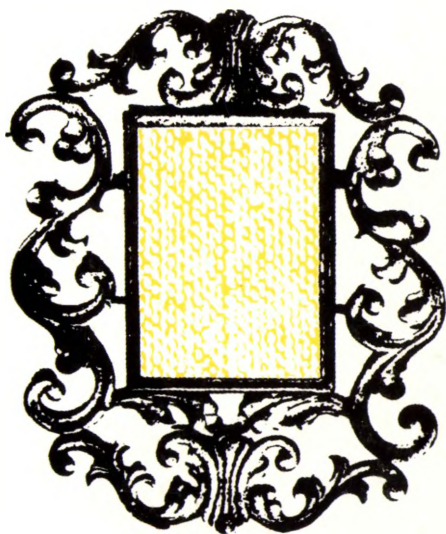


Bibliotekarze polscy
we wspomnieniach
współczesnych (7)



ZNAWCY RĘKOPISÓW

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Bibliotekarze polscy
we wspomnieniach
współczesnych (7)



ZNAWCY RĘKOPISÓW



Warszawa 2002

**Zespół Historyczno-Pamiętnikarski
Okręgu Stołecznego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

Kolegium Redakcyjne Zespołu:

Janina Cygańska (przewodnicząca), Maria Czarnowska, Mirosława Kocięcka, Zofia Piotrowska, Danuta Stępniewska, Hanna Zasadowa

Redakcja tomu:

Hanna Zasadowa

Mirosława Kocięcka

Opracowanie graficzne okładki i strony tytułowej:

Dobrochna Badora-Zawadzka

Redakcja techniczna i korekta:

Anna Lis

ISBN 83-87629-77-4



© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

CIP - Biblioteka Narodowa

Znawcy rękopisów / [red. t. Hanna Zasadowa, Mirosława Kocięcka ; Zespół Historyczno-Pamiętnikarski Okręgu Stołecznego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich]. - Warszawa : Wydaw. SBP, 2002. - (Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych ; 7)

Wydawnictwo SBP Warszawa 2002. Wydanie I. Ark. wyd. 6,2. Ark. druk 7,0
Łamanie: Krzysztof Brawiński. Druk i oprawa: Drukarnia Naukowa PAN, 00-656 Warszawa,
ul. Śniadeckich 8, tel. 628-87-77

ZNAWCY RĘKOPISÓW

*PUBLIKACJA STANOWI SIÓDMĄ POZYCJĘ
WYDANĄ STARANIEM ZG SBP
W SERII POŚWIĘCONEJ WSPOMNIENIOM
O WYBITNYCH BIBLIOTEKARZACH POLSKICH*

Książka średniowieczna stanowi [...] jakby pomost między starożytnością i czasami dzisiejszymi. Dlatego tak pełna jest dla nas tajemniczego uroku. Działa ona tym silniej, im bliżej stykamy się z książką rękopiśmienną, im lepiej poznajemy jej dzieje. Temu urokowi poddała się wielka armia uczonych różnych narodowości, którzy sprawom książki rękopiśmiennej poświęcili całe lata studiów.

Bogdan Horodyski: *Tajemnice Ksiąg rękopiśmiennych*.
Warszawa 1987

Wstęp

Zespół Historyczno-Pamiętnikarski Okręgu Stołecznego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich prezentuje kolejny tom serii poświęconej pamięci zasłużonych bibliotekarzy. Tym razem są to znawcy rękopisów. Dziesięć szkiców utrwała sylwetki twórców, organizatorów i kontynuatorów badań rękopiśmienniczych.

Nie pierwsza to publikacja zawierająca wspomnienia o rękopiśmiennikach. Przypomniane już bowiem zostały postaci Aleksandra Birkenmajera, Bogdana Horodyskiego i Adama Lewaka w książce *Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Wrocław 1974); w sześć lat później w *Portretach bibliotekarzy polskich* (Wrocław 1980) zamieszczono wspomnienie o Stanisławie Bodniaku, a wreszcie w trzecim tomie serii „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych” (Warszawa 1993) utrwalono pamięć Mariana Pelczara i Heleny Więckowskiej.

Mijający czas sprawił, że w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych odeszło następne pokolenie i o tym właśnie pokoleniu mówić ma ta książka (wyjątek stanowi postać Władysława Pocięchy z Biblioteki Jagiellońskiej, który zmarł już w 1958 r.). Spotkamy nazwiska osób z kręgu największych polskich bibliotek: Biblioteki Narodowej, Jagiellońskiej, z trzech bibliotek uniwersyteckich w Poznaniu, Toruniu i Warszawie oraz z Biblioteki Ossolineum. Wszyscy, o których tu mówimy byli z wykształcenia historykami, łączyli często główną dyscyplinę z kierunkiem pobocznym (u Heleny Kozerskiej była to socjologia, Maria Szymańska studiowała dodatkowo romanistykę, Adam Fastnacht – geografę). Większość zdobyła stopnie naukowe, uważając pracę w dziale rękopisów za miejsce, gdzie realizować można swe aspiracje badawcze i pogłębiać wiedzę historyczną. Warto także wspomnieć, że niektórzy rozpoczynali swą działalność zawodową w archiwach, a te dawały im dodatkowe przygotowanie i rozszerzały horyzonty naukowe.

Było to pokolenie, które pracę zawodową rozpoczynało w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej lub wkrótce po jej zakończeniu;

świadkowie niesionych przez nią zniszczeń, często wręcz zagłady dóbr kultury – doceniali więc w swej pracy wartość nawet drobnych fragmentów czy pojedynczych kart niekiedy poszarpanych, nadpalonych, zniszczonych pleśnią, wydobytych z gruzu czy błota. We wspomnieniu o Jerzym Zatheyu czytamy: „Dewizą jego nauczania była sentencja: zbierajcie ułamki, wycinki i fragmenty, by nie przepadły...”. I ta właśnie postawa charakteryzowała bibliotekarzy, których chcemy przypomnieć.

W latach 1939-1944 szczególnie tragiczny był los zbiorów specjalnych, a więc i rękopisów, bibliotek warszawskich. Dwie największe biblioteki stolicy – Biblioteka Narodowa i Biblioteka Uniwersytecka – zostały zmuszone do przemieszczenia swoich zasobów i zgromadzenia zbiorów specjalnych w Bibliotece Ordynacji Krasińskich (przemianowanej na Oddział III „Staatsbibliothek”). Już po upadku powstania warszawskiego, w październiku 1944 r., hitlerowcy podpalili budynek Biblioteki Krasińskich – spłonęło wszystko – rękopisy Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersyteckiej (95% stanu sprzed września 1939 r.), Biblioteki Ord. Krasińskich i Biblioteki Raperswilskiej; ogień zniszczył zbiory, katalogi, inwentarze. Na szczęście ocalały rękopisy Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, które nie zostały zgromadzone w Bibliotece Krasińskich. Po powstaniu udało się wywieźć do Pruszkowa, a w 1945 r. zostały odnalezione w Legnicy; niestety częściowo rozgrabiono je bądź zniszczono.

Powojenny start w każdym prawie przypadku był jednakowy: ratowanie tego co ocalało z wojennej pożogi, tego co udało się rewindykować ze zbiorów wywiezionych przez Niemców lub znajdujących się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Przez pierwsze powojenne lata pracowano w warunkach niesłychanie trudnych, w pomieszczeniach niedo-grzanych, często bez szyb i podstawowego wyposażenia. Ocalałe rękopisy rozpakowywano, czyszczono, by przynajmniej w elementarnym stopniu zabezpieczyć je przed dalszym zniszczeniem, uporządkować, choćby prowizorycznie, zrewidować i wreszcie opracowywać. Wydawanie drukiem katalogów zbiorów rękopiśmiennych uznano za obowiązek priorytetowy. By sprostać tym wszystkim zadaniom, uzupełniać, a niekiedy dopiero zdobywać niezbędną wiedzę – przedstawiciele wielu ośrodków uczestniczyli w Ogólnopolskim Kursie dla Rękopiśmienników, który zorganizowała Biblioteka Jagiellońska.

Bibliotekarze, których sylwetki przypominamy, wiązali się ze swymi instytucjami na całe zawodowe życie, wytwarzając klimat nie tylko odpowiedzialnej pracy, ale swoistego bezpieczeństwa i zaufania. W ich to ręce przekazywano materiały, które zgodnie z wolą autora lub ofiarodawcy nie mogły być udostępniane ze względów osobistych, a najczęściej politycznych, niekiedy przez wiele lat. Mieli oni pełną świadomość obowiązków, jakie pełnić ma „custos” – strażnik chroniący powierzone dobra kultury – unikalne i bezcenne.

Maria Tyszkowa

Wybitny badacz rękopisów Ossolineum i historyk dawnej Ziemi Sanockiej – Adam Fastnacht

Adam Romuald Fastnacht należał do grona najbardziej zasłużonych pracowników Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w okresie powojennym, kiedy przyszło jej – po przewiezieniu części zbiorów ze Lwowa w 1946 i 1947 r. – funkcjonować we Wrocławiu. Z Działem Rękopisów tej Biblioteki związany był od początku stycznia 1949 r. do końca czerwca 1979 r., a więc ponad trzydzieści lat. W życiu Adama Fastnacha był to okres ustabilizowanej działalności bibliotekarskiej, która zaowocowała licznymi i wybitnymi dokonaniem zarówno w dziedzinie organizacji i dokumentacji zbiorów rękopiśmiennych, jak też – w planie prywatnym – w zakresie badań nad zagadnieniami historii stosunków społeczno-gospodarczych Ziemi Sanockiej, z którą łączyły go silne więzy emocjonalne.

Adam Fastnacht urodził się 27 lipca 1913 r. w Sanoku jako syn Zofii z Wołoszczaków i Władysława, pracownika tutejszego Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych. Jego rodzice posiadali w Sanoku własny dom z ogrodem przy ul. Głowackiego 13. W latach 1919-1923 uczęszczał w tymże mieście do szkoły powszechnej, zaś w latach 1923-1931 był uczniem ośmioklasowego męskiego Gimnazjum Państwowego im. Królowej Zofii, zasłużonego dla rozwoju oświaty w regionie od 1880 r. Po maturze udał się do Lwowa, gdzie na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza studiował w latach 1931-1935 historię jako przedmiot główny i geografię jako poboczny. Pracę magisterską na temat *Literatura ludowa w Galicji w latach 1846-1850* napisał na seminarium i pod kierunkiem prof. dr. Franci-

szka Bujaka, wybitnego znawcy i badacza dziejów stosunków społeczno-gospodarczych Polski. Na tej podstawie – jak stwierdza wystawiony 11 XII 1935 r. dyplom – otrzymał „stopień magistra filozofii jako dowód zakończenia studiów wyższych w zakresie historii”. Ponadto Komisja Egzaminacyjna przy Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza wystawiła mu 9 III 1938 r. świadectwo stwierdzające, że zdał egzaminy z geologii, geografii ogólnej i geografii regionalnej, w związku z czym nabył „po zdaniu egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich prawo do nauczania geografii jako przedmiotu dodatkowego”.

W okresie od sierpnia 1934 do lipca 1935 r., a więc pod koniec studiów, Adam Fastnacht – korzystając ze stypendium Funduszu Pracy – uczestniczył w zespole, który pod kierunkiem prof. Bujaka pracował nad tematem: Ludność miasta Lwowa. Zetknął się wówczas z bogatymi zasobami Archiwum Państwowego (tzw. bernardyńskiego) we Lwowie, zawierającymi cenne materiały źródłowe także do tego tematu. W podjętych badaniach naukowych Adam Fastnacht wykazywał wyjątkowo duże zainteresowanie, pracowitość i efektywność. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich, dzięki poparciu prof. Bujaka, uzyskał stypendium Funduszu Kultury Narodowej; pobierał je od września 1936 do września 1939 r., pełniąc w tym czasie funkcję asystenta-wolontariusza w kierowanym przez prof. Bujaka Instytucie Historii Społecznej i Gospodarczej na Uniwersytecie Jana Kazimierza oraz podejmując i opracowując pod kierunkiem tegoż profesora temat: Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340-1650.

W okresie od września 1937 do czerwca 1939 r. Adam Fastnacht odbywał bezpłatną praktykę jako nauczyciel historii w VII Gimnazjum Państwowym we Lwowie, zdobywając cenne doświadczenie dydaktyczne, które było mu potrzebne do uzyskania pełnych kwalifikacji niezbędnych do zajmowania w szkołach średnich stanowiska nauczyciela. Jak w czasie studiów, tak też w latach 1934-1939 Adam Fastnacht spędzał miesiące wakacyjne w domu rodzicielskim w Sanoku. Wykonywał wówczas bez żadnego wynagrodzenia prace w miejscowym Muzeum Ziemi Sanockiej, w którym zorganizował bibliotekę o charakterze regionalnym oraz katalogował jej zbiory książkowe i archiwalne. Przy okazji wykorzystywał je pomnażając zasób wiedzy na tematy dotyczące historii, kultury, etnografii i geografii ziemi sanockiej, które z biegiem lat pasjonowały go z coraz większą siłą.

Jako młody, świetnie zapowiadający się badacz naukowy Adam Fastnacht osiągnął już w latach 1934-1939 znaczące efekty. Opubli-



1. Adam Fastnacht

kował w tym okresie siedem prac, które wyraźnie określały już kierunki jego zainteresowań naukowych problematyką stosunków społeczno-gospodarczych na ziemiach południowo-wschodnich Polski. W wydanej we Lwowie w 1934 r. książce Stanisława Hoszowskiego *Ceny we Lwowie w latach 1701-1914* zamieścił *Tablicę ewaluacyjną monet polskich I. 1700-1772*, która stanowiła pierwszy efekt jego działalności badawczej. W tym samym roku na łamach „Kuriera Lwowskiego” (nr 178) ogłosił artykuł *Z dziejów zamku w Sanoku*, przedstawiając ważniejsze fakty na temat zabytkowej budowli wzniesionej w XV w. na wzgórzu nad Sanem, która w latach 1435-1461 by-

ła rezydencją królowej Zofii, czwartej żony Władysława Jagiełły. Z kolei w 1935 r. w „Kurierze Lwowskim” (nr 47) opublikował artykuł *Czasopisma dla ludu w b. zaborze austriackim w połowie XIX w.*, które były przedmiotem jego refleksji w pracy magisterskiej.

W latach późniejszych Adam Fastnacht zajmował się głównie gromadzeniem materiałów źródłowych do swej pracy doktorskiej o średniowiecznym osadnictwie na ziemi sanockiej, korzystając głównie z zasobów Archiwum Państwowego, a także uczestnicząc w środowisku naukowym, które skupiało się wokół prof. Bujaka i w kierowanej przezeń Sekcji Historii Społecznej i Gospodarczej Lwowskiego Towarzystwa Naukowego. Na posiedzeniu tejże Sekcji 17 V 1938 r. przedstawił referat *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340-1650*, prezentując bogatą faktografię, interesujące i twórcze koncepcje interpretacyjne, rozległą erudycję, a także dobre cechy klarownego wykładu. Referat ten opublikowany został w „Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego we Lwowie” (zeszyt 2 z 1938 r.) i w formie odbitki. Związek Adama Fastnacha z prof. Franciszkiem Bujakiem widoczny był ponadto w tomach 7 i 8 redagowanej przezeń serii „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych” z lat 1938 i 1939, w których zamieścił własne oceny trzech książek: Krystyny Dudy-Dziewierzówny, Iwana Fylypczaka (w jęz. ukraińskim) i Walthera Latzke'go (w jęz. niemieckim) na tematy społeczne i gospodarcze.

Wybuch wojny 1 września 1939 r. zastał Adama Fastnacha we Lwowie. Tu przeżył on okres działań wojennych, wkroczenie Armii Czerwonej do miasta (22 IX), przyłączenie zajętych ziem po San i Bug do Ukraińskiej SRR (1 XI), a następnie pierwsze miesiące panowania władz radzieckich. Aresztowania i inne formy represji stosowane wobec Polaków, trudności w zdobyciu odpowiedniej pracy, a także ciężkie warunki bytowania sprawiły, że Adam Fastnacht przekroczył granicę radziecko-niemiecką na Sanie w pobliżu Sanoka w sposób nielegalny i dotarł do rodzinnego Sanoka w niemieckiej strefie okupacyjnej, gdzie przebywał od końca 1939 r. Pracę zarobkową podjął dopiero 5 VI 1940 r. W tym dniu został zatrudniony jako urzędnik w Wydziale Wyżywienia i Rolnictwa (Abteilung der Ernährung und Landwirtschaft) Urzędu Miejskiego w Sanoku. Funkcję tę pełnił przez pełne dwa lata. 7 VIII 1941 r., ożenił się z Kazimierą Patałą (ur. 14 X 1920 r.), córką Franciszka (zmarłego w 1927 r.), właściciela znanej drukarni w Sanoku, założonej w połowie XIX w. przez Karola Pollaka, prowadzonej przezeń i jego spadkobierców do 1909 r. Była to oficyna ogromnie zaśluzona dla rozwoju kultury polskiej na ziemi sanockiej; pod nazwi-

skiem założyciela funkcjonowała do 1950 r., kiedy to uległa upaństwowieniu.

Jak wielu mieszkańców ziemi sanockiej Fastnacht należał do konspiracyjnego Związku Walki Zbrojnej, przemianowanego 14 II 1942 r. na Armię Krajową. Gdy fakt ten został odkryty przez miejscowe Gestapo, Adam Fastnacht narażony został na aresztowanie. Chcąc tego uniknąć, 29 V 1942 r. opuścił Sanok i zatrzymywał się na krótkie okresy w różnych miejscowościach kraju (Jasło, Kraków, Warszawa, Rudnik, Lwów), zaś od 1 XI tegoż roku pod zmienionym nazwiskiem jako Adam Stupnicki pracował w niemieckiej administracji majątków (Liegenschaftsverwaltung) Żniatyn i Staje koło Sokala na Wołyniu, gdzie był księgowym; rozstał się z tymi obowiązkami 15 III 1944 r. – na kilka miesięcy przed zajęciem Sokala przez wojska radzieckie. Następnie udał się do Rudnika, małego miasteczka nad dolnym biegiem Sanu, gdzie od 1 V do 25 VII 1944 r. był zatrudniony w charakterze urzędnika w firmie budowlanej inż. M. Mirskiego.

Po wejściu wojsk radzieckich na ziemie południowo-wschodnie Polski, Adam Fastnacht przybył do Sanoka, gdzie zaczęło z powrotem tętnić życie polskie, w którym pragnął aktywnie uczestniczyć. W okresie od 26 IX 1944 do 15 X 1946 r. pracował na stanowisku referendarza w tutejszym Starostwie Powiatowym – początkowo w referacie aprowizacji, zaś od 1 VII 1945 r. – na własną prośbę – w referacie kultury i sztuki z przydziałem do Muzeum Ziemi Sanockiej, które po okupacyjnej bezczynności wznowiało swoją działalność. Porządkował wówczas znajdujące się w nieładzie zbiory. W tym też okresie ukończył rozpoczętą przed wojną pracę doktorską na temat *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1430-1650* i obronił ją na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego 14 VI 1946 r., uzyskując stopień naukowy doktora filozofii. Promotorem pracy był prof. dr Franciszek Bujak, który po wojnie przeniósł się ze Lwowa do Krakowa, gdzie do śmierci (1953 r.) kontynuował działalność dydaktyczną i naukową na Uniwersytecie Jagiellońskim, podtrzymując i odnawiając nawiązane przed wojną kontakty ze swymi współpracownikami i uczniami.

Uzyskawszy stopień doktora Adam Fastnacht postanowił zmienić miejsce swego pobytu i profil działalności zawodowej. Aspirował do odegrania odpowiedniej roli w środowisku uniwersyteckim, w którym mógłby najlepiej spożytkować zdobyte kwalifikacje. Wybór jego padł na przyłączone do Macierzy Ziemie Zachodnie, a zwłaszcza na Wrocław, w którym bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych rozdziło się polskie życie gospodarcze, społeczno-polityczne, naukowe

i kulturalne. W połowie listopada 1945 r. inaugurował swoją działalność Uniwersytet, a w ślad za nim inne szkoły wyższe. Zatrudniały one w charakterze pracowników dydaktycznych zespoły repatriantów ze Lwowa i innych ośrodków dawnych ziem wschodnich Polski. W lipcu 1946 r. przybył ze Lwowa do Wrocławia pierwszy transport zbiorów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, który stał się podstawą reaktywowania Zakładu z myślą o rozwoju tutejszej humanistyki.

Adam Fastnacht przybył do Wrocławia i podjął pracę w Bibliotece Ossolineum już 15 X 1946 r. Wkrótce potem uzyskał przydział na zajęcie willi na Oporowie przy ul. Piastów 47, gdzie na wiosnę 1947 r. mógł sprowadzić z Sanoka żonę z synem Zbigniewem (ur. w Sanoku 25 X 1942 r.) i zamieszkać z nimi na stałe. Niedługo później rodzina jego powiększyła się, gdy na świat przyszła córka Anna (ur. we Wrocławiu 17 XII 1948 r.). W Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Adam Fastnacht wykonywał początkowo zadania najbardziej niezbędne dla jej uruchomienia w nowych warunkach – w uzyskanym od Uniwersytetu gmachu pogimnazjalnym przy ul. Szewskiej 37. Już od 15 X 1946 r. pełnił funkcję kierownika Działu wypakowywania zbiorów – magazynu, najważniejszego wtedy działu w Bibliotece. Do obowiązków tego Działu należało otwieranie przywiezionych ze Lwowa skrzyń i wyjmowanie z nich zbiorów, układanie na prowizorycznych regałach w zaadaptowanym do celów bibliotecznych pomieszczeniu magazynowym oraz wydawanie druków i czasopism z XIX i XX w. do opracowania katalogowego. Czynności te dotyczyły też zbiorów przywiezionych ze Lwowa do Wrocławia w drugim transporcie – z marca 1947 r. W styczniu i lutym oraz na wiosnę 1948 r. pracował przejściowo także nad zasobem rękopisów, konfrontując stan ich zachowania z inwentarzami i wykazami. Od lutego do 15 XI 1948 r. prowadził dział opraw druków zwartych i czasopism.

Otrzymywane w Bibliotece wynagrodzenie było skromne, toteż Adam Fastnacht zmuszony był podejmować i wykonywać w godzinach pozasłużbowych dodatkowe prace zarobkowe. W okresie od 12 XI 1946 r. do 31 VIII 1948 r. prowadził zajęcia dydaktyczne jako nauczyciel historii w Szkole Zawodowej przy Państwowym Zakładach Odzieżowych, zaś od 1 I 1948 r. do 31 VIII 1950 r. – jako starszy asystent na połowie etatu w kierowanej przez prof. dr. Stefana Inglota Katedrze Historii Gospodarczej i Społecznej na Uniwersytecie Wrocławskim. Mimo wielorakich obciążeń zawodowych znajdował także czas na zdobywanie i podnoszenie swoich kwalifikacji w zawodzie bibliotekarskim, z którym postanowił związać się na trwałe. W dniach 17

i 18 XII 1948 r. zdał egzamin na stanowisko bibliotekarza I kategorii. Egzamin ten odbył się w Bibliotece Ossolineum przed Komisją Egzaminacyjną pod przewodnictwem prof. dr. Aleksandra Birkenmajera, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Z początkiem stycznia 1949 r. Adam Fastnacht rozstał się z dotychczasowymi obowiązkami bibliotecznymi i przeszedł do pracy w funkcjonującym od 1948 r. Dziale Rękopisów, którym kierował jego kolega z czasów studiów uniwersyteckich we Lwowie, historyk, dr Marian Górkiewicz. Objął pieczę nad zespołem dyplomów, poświęcając najpierw uwagę dokumentom średniowiecznym, zaś później – z następnych stuleci. Dodatkowe kwalifikacje, potrzebne do opracowywania zbiorów rękopiśmiennych, zdobył na ogólnopolskim kursie dla rękopiśmienników, zorganizowanym w Krakowie w Bibliotece Jagiellońskiej w kwietniu i maju 1949 r., zdając egzamin w zakresie specjalizacji rękopiśmienniczej. W związku z faktem, że dr Górkiewicz został zwolniony ze stanowiska kierownika Działu Rękopisów z końcem grudnia 1950 r., stanowisko to przejął Adam Fastnacht z dniem 1 I 1951 r. na okres niespełna trzydziestu lat – do 30 VI 1979 r.; przeszedł na emeryturę zgodnie z własnym życzeniem.

Pełniąc funkcję kierownika Działu Rękopisów Adam Fastnacht poświęcał wiele uwagi i wysiłków pozyskiwaniu nowych jednostek rękopiśmiennych drogą kupna i darów. Nabył około 4900 jednostek, jak tego dowodzą wpisy do ksiąg akcesyjnych z jego czasów. Wśród nabytków przeważały materiały z XIX i XX w., dotyczące głównie spraw polskich, w tym zwłaszcza teksty literackie, pamiętniki, zespoły korespondencji, archiwalia domowe, opracowania itp. Nabywane jednostki przekazywał systematycznie Pracowni Konserwatorsko-Introligatorskiej Biblioteki, gdzie uzyskiwały one odpowiednie zabezpieczenie i oprawę. Udostępniał je czytelnikom w momencie, gdy zewidencjonowane były w drukowanych inwentarzach, stąd też z licznym zespołem pracowników Działu poświęcał wiele troski i zabiegów sprawie szybkiego opracowania zbiorów i publikowania inwentarzy.

Dorobek naukowy Adama Fastnacha związany z dokumentacją zbioru rękopisów ossolińskich jest imponujący. Pierwszą pozycją, w której powstaniu miał swój wkład, to dwutomowy *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, opracowany zespołowo pod redakcją Jadwigi Turskiej (Wrocław 1948, 1949). Inwentarz ten, poprzedzony wstępem dr. Antoniego Knota – ówczesnego dyrektora naczelnego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, obejmował znaczną część sygnatur kodeksów ręk-

kopiściennych przywiezionych ze Lwowa do Wrocławia i opisanych szczegółowo w trzytomowym *Katalogu rękopisów Biblioteki ZNiO* Wojciecha Kętrzyńskiego (Lwów 1881, 1886, 1898) oraz opisy kodeksów opracowanych i nieopracowanych zarówno z dawnego zasobu ossolińskiego, jak też o innych właściwościach proveniencyjnych, które po wojnie znalazły się w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu. Zawarte w *Inwentarzu* informacje dotyczyły łącznie 8549 kodeksów. Udział Adama Fastnachta w powstaniu *Inwentarza* polegał na konfrontacji zbioru rękopisów ze stanem przedwojennym, a także na opracowaniu wielu kodeksów nie objętych dotąd żadną ewidencją.

Jako doświadczony mediewista przystąpił do uporządkowania i opracowania sporej kolekcji dyplomów średniowiecznych. Część tej kolekcji posiadała wydany we Lwowie w 1937 r. *Catalogus diplomatum Bibliothecae Instituti Ossoliniani*, opracowany przez Feliksa Pohoreckiego, obejmujący regesty 288 dyplomów z lat 1227-1506. Adam Fastnacht przygotował i opublikował w formie książkowej *Catalogus diplomatum Bibliothecae Instituti Ossoliniani. Supplementum I, inde ab anno 1279 usque ad annum 1506* (Wrocław 1951). Zawierał on opisy 101 dyplomów (nr. 289-389) nabytych przez Bibliotekę po 1937 r., to znaczy po wydaniu katalogu Pohoreckiego. Suplement w opracowaniu Adama Fastnachta pod względem schematu i języka opisu dokumentów nawiązywał do katalogu Pohoreckiego.

Już jako kierownik Działu Rękopisów – A. Fastnacht przystąpił do opracowania dyplomów z XVI-XX w. Rezultatem jego ogromnego wysiłku autorskiego był *Katalog dokumentów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich* opublikowany w dwóch częściach (Wrocław 1953, 1969), z których pierwsza obejmowała 821 (nr. 1-821) regestów dokumentów z lat 1507-1700, druga zaś – 868 (nr. 822-1689) regestów dokumentów z lat 1701-1939 i dodatek z regestami z lat 1282-1909. Dzięki tym katalogom do rąk zainteresowanych badaczy trafiały rzetelnie opracowane informacje o bogatej i cennej kolekcji dyplomów wystawianych w różnych językach i dla różnych adresatów przez królów polskich oraz różnych polskich i obcych przedstawicieli władz państwowych, kościelnych, miejskich i innych.

W latach 1966, 1975 i 1979 Adam Fastnacht opublikował pod swoją redakcją i ze swoimi instruktywnymi wstępami cztery tomy (III-VI) *Inwentarza rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, zawierające opisy 2620 kodeksów (sygn. 11981 – 14 600). W przeważającej liczbie są to nabytki powojenne. Zaledwie 120 pozycji w tomie III są jednostkami z przedwojennego zasobu

Ossolineum, noszącymi inskrypcję: „Z dawnych zbiorów nieopracowanych”. Do konstruowania opisów wykorzystywano *Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich* (Wrocław 1955) z nielicznymi, mało znaczącymi odstępstwami. Każdy z tomów *Inwentarza* wyposażony został w rozbudowane bardzo szczegółowo, cenne i przydatne indeksy: osobowy, topograficzny i rzeczowy, które znakomicie orientują użytkownika o zawartości kodeksów. Indeksy te dopełniał we wszystkich tomach „Skorowidz proveniencji” rękopisów oraz „Zestawienie chronologiczne rękopisów od XIV do XVIII wieku”, nielicznych, niełatwych do wyłowienia, bo gubiących się wśród kodeksów z XIX i XX w. Adam Fastnacht śledził z zainteresowaniem i fachowym okiem inwentarze rękopisów wydawane przez inne biblioteki naukowe w kraju, zaś *Katalogowi rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie* autorstwa Heleny Kozerskiej i Wandy Stummer (t. 1, Warszawa 1963) poświęcił obszerną recenzję na łamach „Przeglądu Bibliotecznego” (1965 z. 3).

Drugim ważnym problemem badawczym, któremu Adam Fastnacht poświęcał wolne od pracy zawodowej godziny, dni i tygodnie urlopowe kosztem wypoczynku, a po przejściu na emeryturę – całe lata, były najdawniejsze dzieje Ziemi Sanockiej. W tym kontekście priorytetowo potraktował potrzebę wprowadzenia uzupełnień i zmian zarówno faktograficznych jak i interpretacyjnych do swej pracy doktorskiej. Potrzebę tę mógł zrealizować dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Pracę w ostatecznej wersji redakcyjnej przedstawił na posiedzeniu Wydziału Nauk Historyczno-Filozoficznych Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego z 26 XI 1959 r., po czym opublikował ją pt. *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340-1650* w serii „Prac” tego Towarzystwa w 1962 r. Jest to książka wybitna, obszerna objętościowo, imponująca ogromem i zakresem przedstawionej problematyki, bogactwem wykorzystanych źródeł i literatury przedmiotu, nowatorstwem metodologicznym. Drugą, także niezwykle interesującą i wartościową książką Adama Fastnacha, wydaną w Rzeszowie w 1987 r., były 300-stronicowe *Dzieje Leska do 1772 r.*

W okresie od 1948 r. do końca swego życia Adam Fastnacht opublikował ponadto dziesiątki studiów, rozpraw, artykułów, przyczynków, edycji materiałów źródłowych i recenzji, których tematyka dotyczyła głównego nurtu jego zainteresowań dziejami Ziemi Sanockiej, w tym zwłaszcza miast Sanoka, Leska i Posad. Wszystkie te prace oparte zostały na bogatej bazie źródłowej i przynosiły istotne wartości poznawcze. Ogłaszał je Autor zarówno na łamach czasopism wyda-

wanych przez Bibliotekę Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: w „Roczniku ZNiO” i „Ze skarbca kultury”, jak też na kartach periodyków ukazujących się w ośrodkach na terenie obecnego województwa podkarpackiego: „Rocznika Sanockiego”, „Kwartalnika Rzeszowskiego”, „Rocznika Województwa Rzeszowskiego” i „Rocznika Przemyskiego”. Kilka studiów zamieścił w tomach „Roczników Dziejów Społecznych i Gospodarczych”.

Najważniejsze i objętościowo najobszerniejsze dzieło Adama Fastnachta, które powstawało przez 17 lat i ukończone zostało pod koniec 1986 r., to *Słownik historyczno-geograficzny Ziemi Sanockiej w średniowieczu*. Stanowi ono ukoronowanie studiów Autora nad najdawniejszymi dziejami Ziemi Sanockiej. Maszynopis tekstu podstawowego dzieła, liczący około 1700 stron, przekazał Autor Instytutowi Historii PAN jako zleceniodawcy, ale nie zdołał już napisać w całości wstępu zgodnie z własnym zamierzeniem. W maszynopisach pozostawił ponadto szereg innych prac, przeważnie małej objętości.

W okresie powojennym Adam Fastnacht spędzał urlopy w porze letniej w Sanoku, zafascynowany okolicznymi krajobrazami. Stąd czynił wypadki rowerowe lub piesze w Bieszczady nie tylko w celach rekreacyjnych, ale też poznawczych, umożliwiały mu one bowiem dokładne poznanie terenów, które były przedmiotem jego badań naukowych. Nie zrezygnował z tych wycieczek nawet po 1962 r. kiedy stracił prawą nogę i zmuszony był poruszać się o kulach. W Sanoku podtrzymywał kontakty z Muzeum Ziemi Sanockiej (przemianowanym na Muzeum Historyczne), nawiązał też kontakty z założonym w 1958 r. Muzeum Budownictwa Ludowego. W latach 1964-1966 był redaktorem „Biuletynu Informacyjnego” tego Muzeum, opublikował trzy numery, z których ostatni ukazał się pod zmienionym tytułem: „Materiały Budownictwa Ludowego w Sanoku”, natomiast w latach 1969-1973 brał udział w życiu Muzeum jako członek Rady Muzealnej i autor artykułów zamieszczonych na łamach „Materiałów”.

Posiadając liczne i znaczące w nauce osiągnięcia badawcze Adam Fastnacht nie zabiegał o wyższe stopnie i tytuły naukowe. Długo zadawała się stopniem doktora i stanowiskami przewidzianymi przez bibliotekarską pragmatykę służbową. W tej sytuacji Rada Naukowa przy Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z własnej inicjatywy podjęła wniosek – poparty pozytywnymi opiniami trzech wybitnych uczonych (w tym prof. dr. Stefana Inglota) – w sprawie przyznania Adamowi Fastnachtowi stanowiska docenta. Wniosek spotkał się z całkowitą aprobatą w Polskiej Akademii Nauk, zaś prof. dr Jan Kacz-

marek, sekretarz naukowy PAN, pismem z 27 I 1975 r. przyznał Adamowi Fastnachtowi stanowisko docenta w drodze mianowania z ważnością od 1 stycznia tegoż roku. Zainteresowany traktował je jako wyróżnienie. Przez cały okres pracy w Bibliotece Ossolineum był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego i Polskiego Towarzystwa Historycznego, a od 25 X 1956 – Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego.

Adam Fastnacht był człowiekiem o wyjątkowej wprost pracowitości, uczciwości, skromności, prawości, obowiązkowości i odpowiedzialności. Obdarzony silną wolą i konsekwencją działania zmierzał do celu prostą, ale skuteczną drogą. Dzięki temu osiągał sukcesy na miarę swoich sił i aspiracji. Zapewniały mu one poczucie spełnienia, wewnętrznej satysfakcji, równowagi i spokoju. Był wymagający nie tylko wobec siebie, ale też w stosunku do współpracowników, co wśród nich nie zawsze spotykało się z właściwym zrozumieniem i aprobatą. Wobec otoczenia wykazywał lojalność i życzliwość, ale na zasadzie wzajemności. Słów używał oszczędnie, z rozmysłem i rozważą. Te cechy umysłu i charakteru zapewniały mu szacunek, uznanie i niekwestionowany autorytet.

Formalnym wyrazem społecznego uznania, jakim Adam Fastnacht cieszył się w swoim miejscu pracy, były odznaczenia państwowe, odznaki środowiskowe i nagrody, jakie otrzymał, między innymi: Złoty Krzyż Zasługi (28 IX 1956), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (7 X 1967) przyznany z okazji jubileuszu 150 rocznicy działalności Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, medal „Za zasługi dla rozwoju Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Polskiej Akademii Nauk” (1971), Złota Odznaka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (1973) i Złota Odznaka Związku Nauczycielstwa Polskiego (1979), a ponadto prestiżowa „Nagroda im. Heleny Radlińskiej” przyznana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki po raz pierwszy w 1975 r.

Adam Fastnacht zmarł nagle we Wrocławiu 16 II 1987 r.; został pochowany na tutejszym Cmentarzu Grabiszyńskim, żegnany przez rodzinę, kolegów, przyjaciół, współpracowników, a także krajan z Ziemi Sanockiej. W uznaniu zasług Adama Fastnachta dla tej Ziemi – Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Brzozowie na posiedzeniu 15 IV 1987 r. podjął decyzję w sprawie nadania imienia doc. dr. Adama Fastnachta powołanemu do życia 17 III 1980 r. Muzeum Regionalnemu PTTK w Brzozowie. Adam Fastnacht współpracował blisko z tą placówką od początku jej istnienia.

Uczestniczył w pracach związanych z organizacją Muzeum, przygotowaniem scenariusza stałej ekspozycji w gmachu ratusza na temat dziejów Brzozowa i jego regionu, a także wygłosił nawiązujący do tego tematu i ekspozycji referat na inauguracyjnej sesji popularnonaukowej dnia 30 V 1981 r.

W okresie późniejszym podtrzymywał kontakt z Muzeum, recenzując wydawane przez nie publikacje, udzielając rad jego pracownikom, a nawet wypożyczając ze swej kolekcji dawnych widokówek część eksponatów na zorganizowaną przez Muzeum w Brzozowie wystawę „Brzozów i okolice w starej widokówce”, której otwarcia już nie doczekał. W związku z otwarciem tej wystawy w 1987 r. Muzeum wydało kilkunastostronicową broszurę pt. *Doc. dr Adam Fastnacht – Historyk dawnej Ziemi Sanockiej*, napisaną przez córkę tytułowej postaci – Annę Fastnacht-Szczepaniak. Autorka przedstawiła w broszurze życiorys Ojca i jego dorobek naukowy z położeniem akcentu na tematyce sanockiej, zaś Jerzy F. Adamski, dyrektor Muzeum, w słowach „Od wydawcy” podkreślił znaczenie związków łączących Adama Fastnacha z Muzeum.

Co istotniejsze, dzięki zabiegom Jerzego F. Adamskiego i staraniom Wydawnictwa Muzeum Regionalnego PTTK im. Adama Fastnacha w Brzozowie, zaczęły ukazywać się poczynszyszy od 1990 r. *Dzieła wybrane A. Fastnacha*. Tom pierwszy pt. *Sanok. Materiały do dziejów miasta do XVII w.*, opracowany i przygotowany do druku przez Feliksa Kiryka na podstawie tekstu dostarczonego przez córkę Autora, poprzedzony jej przedmową, prezentuje początki dziejów Sanoka w zarysie, a następnie ukazuje szczegółowo zagadnienia jego przywilejów, organów władzy, herbu, rzemiosła, handlu, rolnictwa, demografii, życia religijnego, wojen, pożarów i epidemii. Na końcu tomu umieszczono reprodukcje 43 kart pocztowych z widokami Sanoka z lat 1901-1939 (ze zbiorów Autora). Jest to dzieło o monumentalnym wprost znaczeniu dla historiografii Sanoka.

Na zawartość drugiego tomu składa się *Słownik historyczno-geograficzny Ziemi Sanockiej w średniowieczu*. Przygotowany został do druku przez Annę Fastnacht-Szczepaniak i Antoniego Gąsiorowskiego. W 1991 r. ukazała się część pierwsza tomu, obejmująca hasła miejscowe i nazwy obiektów fizjograficznych (rzeki, potoki, jeziora) w układzie alfabetycznym na litery A-I, w 1998 r. – część druga z hasłami na litery J-N, zaś część trzecia i ostatnia znajduje się obecnie na etapie przygotowania do druku. Umieszczone w *Słowniku* hasła zawierają różnorodne informacje na temat setek miejscowości i nazw

obiektów fizjograficznych z okresu do 1530 r. *Słownik* Adama Fastnachta – owoc benedyktyńskiej pracy – jest przedsięwzięciem o ogromnym znaczeniu poznawczym i stanowi niezwykle ważny człon powstającego *Słownika historyczno-geograficznego ziem polskich w średniowieczu*.

Publikacje Adama Fastnachta zajmują trwałe miejsce w historiografii Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Ziemi Sanockiej.

Józef Szczepaniec

Wybrane materiały biograficzne

Fastnacht-Szczepaniak Anna: *Doc. dr Adam Fastnacht – historyk dawnej Ziemi Sanockiej*. Brzozów 1987

Korzon Krystyna: *Adam Fastnacht 1913-1987*. – „Ze Skarbca Kultury” 1988 z. 47

Akta personalne – Dział Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

Helena Kozerska – twórca i organizator Oddziału Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie

Pochodziła ze wsi wielkopolskiej. Urodziła się 13 maja 1903 r. w Masłowie (pow. śremski) w ówczesnym zaborze pruskim jako najmłodsze z pięciorga dzieci Ignacego Łuczaka i Weroniki z Klemmów, właścicieli dużego gospodarstwa rolnego. Wkrótce rodzina przeniosła się do Łukaszewa k. Jaraczewa, gdzie upłynęło dzieciństwo i młodość Heleny. Dom rodzinny i tamte okolice wspominała z tęsknotą do ostatnich dni życia.

W latach 1909-1914 uczęszczała do szkoły wiejskiej w pobliskiej Goli, a od 1914 r. – do gimnazjum w Jarocinie. Dzięki wybitnej inteligencji i zdolnościom szybko pokonała przeszkodę, jaką dla polskich dzieci stanowił niemiecki język wykładowy, i zaczęła wyróżniać się spośród swoich kolegów i koleżanek bardzo dobrymi postępami w nauce. Niestety, już w 1917 r. – na żądanie rodziców – musiała przerwać naukę w szkole i pracować w gospodarstwie. W ciągu następnych lat tylko dorywczo jako samouk usiłowała zdobywać wiedzę w zakresie szkoły średniej. Jednak pragnienie dalszego kształcenia się było w niej tak silne, że w końcu dopięła swego: udało się jej uzyskać zgodę rodziców na wyjazd do Poznania, gdzie na kursach dla dorosłych w Pedagogium Akademickim przygotowała się do egzaminu dojrzałości. Zdała maturę jako eksternistka w 1924 r. w gimnazjum im. św. Jana Kantego w Poznaniu.

W latach 1924-1928 studiowała historię i socjologię na Uniwersytecie Poznańskim. Konieczność leczenia i dłuższy pobyt w sanatorium w związku z przewlekłą chorobą płuc opóźniły ostatnie egzaminy. Tytuł magistra filozofii w zakresie historii uzyskała w 1930 r. W tym sa-

mym roku została wydana drukiem jej praca magisterska o Emilii Szczańkiej, patriotycznej działaczce wielkopolskiej w XIX w. przygotowana pod kierunkiem prof. Adama Skalkowskiego¹. Rada Wydziału Humanistycznego UP wyróżniła tę pracę odznaczając autorkę brązowym medalem Uniwersytetu Poznańskiego.

Następnie H. Łuczakówna podjęła badania nad dziejami Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w l. 1832-1848. Stypendium, otrzymane z Funduszu Kultury Narodowej w 1931 r., umożliwiło jej parotygodniowy pobyt w Paryżu, celem zbierania materiałów w tamtejszych bibliotekach i archiwach.

W ramach akcji inwentaryzacyjnej archiwów dworskich, zainicjowanej przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, przeprowadziła w 1932 r. inwentaryzację archiwów Niegolewskich w Niegolewie pod Bukiem i Stablewskich w Zalesiu pod Gostyniem.

W latach 1932-1934 pracowała w Bibliotece Kórnickiej. Tam, pod kierunkiem ówczesnego dyrektora prof. Stanisława Bodniaka, przeszła staż bibliotekarski, szczególnie w zakresie porządkowania i opracowania rękopisów oraz katalogowania druków XIX-wiecznych. Równocześnie, przygotowując pracę doktorską, kontynuowała swoje badania nad dziejami TDP, co umożliwiło jej niejednokrotnie rozszyfrować w katalogu Biblioteki Kórnickiej autorstwo anonimowo wydawanych broszur z okresu Wielkiej Emigracji. Wynikiem tych badań była rozprawa doktorska – biografia jednego z przywódców TDP, Wiktora Heltmana². Stopień naukowy doktora filozofii H. Łuczakówna uzyskała w 1935 r. na podstawie wspomnianej wyżej rozprawy i po zdaniu obowiązujących egzaminów z historii jako przedmiotu głównego i socjologii jako przedmiotu pobocznego.

Jeszcze w czasie studiów, poczynawszy od 1927 r., ogłaszała w prasie poznańskiej drobne artykuły i przyczynki z dziejów zaboru pruskiego i Wielkiej Emigracji, później w latach trzydziestych artykuły i recenzje zamieszczane w czasopismach historycznych. Była też współpracowniczką *Polskiego słownika biograficznego*; ogółem w PSB ukazało się 11 życiorysów jej pióra, napisanych przeważnie przed 1939 r.

W 1935 r. Helena Łuczakówna wyszła za mąż z Stanisławem Kozerskiego, inżyniera leśnika, wyższego urzędnika Dyrekcji Lasów Państwowych i przeniosła się do Warszawy. Tutaj – na podstawie zbiorów

¹ Emilia Szczańka. *Zarys biografii na tle walk narodu polskiego o niepodległość*. Poznań 1930.

² Wiktor Heltman. 1796-1874. Poznań 1935.



2. Helena Kozerska

batiniolskich i rapperswilek – kontynuowała zbieranie materiałów do monografii o Towarzystwie Demokratycznym Polskim. Wybuch wojny w 1939 r. przekreślił realizację jej planów naukowych. Przepadły gotowe już prace złożone w redakcjach wydawnictw. W czasie powstania w 1944 r. spaliły się notaty i materiały zbierane przez wiele lat; były to straty nie do odtworzenia ze względu na zniszczenie zbiorów rapperswilek i batiniolskich w czasie wojny.

Prawie cały okres wojny H. Kozerska przeżyła w Warszawie. Zajmowała się głównie wychowywaniem dwojga swoich dzieci i dziecka po bracie,

więźniu obozu w Starobielsku. W pierwszych latach powojennych względy rodzinne i materialne zmusiły ją do zamieszkania z dziećmi na wsi w Poznańskim i zajmowania się gospodarstwem rolnym.

Od redakcji

Powyższy fragment życiorysu H. Kozerskiej, autorstwa Wandy Stummer, był drukowany w „Przeglądzie Bibliotecznym” (1939 z. 3/4 s. 371-372).

Pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie rozpoczęła Helena Kozerska w 1949 r. Ówczesny dyrektor BUW – Adam Lewak – powierzył jej obowiązki kierownika Oddziału Rękopisów, który to Oddział po zniszczeniach wojennych tworzyła od podstaw. W chwili, gdy H. Kozerska podejmowała pracę stan ilościowy zbioru przedstawiał się następująco: spośród ok. 4000 jedn. stanowiących zbiór rękopisów przed 1939 r. z pożogi wojennej ocalało 262. Pozostałe spalone zostały przez hitlerowców w październiku 1944 r. W pierwszych miesiącach 1945 r. do gmachu Biblioteki, cudem ocalałego w morzu ruin, zwieziono cenne, lecz często zniszczone, nadpalone lub zagrożone pleśnią rę-

kopisy z biblioteki Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie oraz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Przekazane zostały one na własność Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Pierwszą czynnością było więc uporządkowanie tych zbiorów.

Warunki pracy były początkowo bardzo trudne. Najpierw wspólny pokój dzielony z Gabinetem Rycin, później osobne pomieszczenie, poddasze o krętych, niewygodnych schodach, tzw. górka. Na tejże „górcie”, w pokoju na poddaszu, pani Helena oraz jej młoda wówczas współpracownica, a w przyszłości następczyni na stanowisku kierownika Oddziału – Wanda Stummer, udostępniały rękopisy czytelnikom, a przede wszystkim segregowały, porządkowały i ewidencjonowały zbiory. W ten sposób tworzone podwaliny do opracowania przyszłych tomów katalogu. W 1950 r. Helena Kozerska uczestniczyła też w sześciotygodniowym Ogólnopolskim Kursie dla Rękopiśmienników zorganizowanym w Bibliotece Jagiellońskiej pod kierunkiem prof. Aleksandra Birkenmajera. Absolwenci kursu mieli tworzyć kadrę kierowniczą w nowo powstających oddziałach rękopisów.

W 1956 r. dr Kozerska powołana została na członka Dyrekcji Biblioteki. Wtedy też z jej inicjatywy zorganizowano Referat Prac Naukowych i Wydawniczych. Zwierzchnictwo powierzono pani Helenie, która, korzystając z „zielonego światła”, jakie po latach stalinowskiego mroku błysnęło również w dziedzinie kultury i nauki, wysunęła projekt serii wydawniczej «Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie», seria utworzona była w ramach Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, pierwszy tom ukazał się w 1959 r., była to praca Wandy Sokołowskiej *Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie w latach 1939-1945*. Seria kontynuowana do dnia dzisiejszego, liczy w tej chwili 29 pozycji.

W 1961 r., a więc wkrótce po śmierci wicedyrektor Zofii Kossonogowej, dr Kozerska obejmuje funkcję wicedyrektora do spraw zbiorów specjalnych i sprawuje ją do roku 1966. Faktycznie zbiorami specjalnymi pani Helena opiekowała się już wcześniej, a piętrzyły się wtedy w Bibliotece duże trudności: organizacyjne, lokalowe, personalne. Rozstrzygać trzeba było sporne sprawy i podejmować decyzje w odniesieniu do Oddziału Muzycznego i formującego się właśnie Archiwum Kompozytorów, do problemów Gabinetu Rycin czy Oddziału Starych Druków.

Częste zebrania dyrekcyjne, spotkania z kierownikami podległych oddziałów pochłaniały bardzo dużo czasu.

Oprócz sprawowania funkcji wicedyrektora i obowiązków kierownika Oddziału Rękopisów w latach akademickich 1962/63 i 1963/64

prowadziła dr Kozerska również zajęcia dydaktyczne: wykłady z zagadnień rękopisoznawstwa i wiedzy o książce rękopiśmiennej dla studentów Bibliotekoznawstwa Wydz. Filologicznego UW. Ale to przecież tylko jedna ścieżka zawodowej działalności H. Kozerskiej. Wrodzona aktywność i poczucie odpowiedzialności każą jej współuczestniczyć w pracach Związku Nauczycielstwa Polskiego i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W latach 1958-1965 była przewodniczącą Komisji Bibliotecznej Sekcji Szkół Wyższych przy Zarządzie Głównym ZNP, gdzie m.in. przygotowywała projekt ustawy o bibliotekarzach dyplomowanych, podejmowała starania o uregulowanie spraw płacowych, stypendialnych, emerytalnych, reprezentując interesy całego środowiska bibliotekarskiego.

Brała także udział w dyskusji nad projektem ustawy o szkołach wyższych w części dotyczącej bibliotek (lata 1958-1959). Przez kilkanaście lat pełniła pani Helena odpowiedzialną funkcję członka Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych przy Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego (1962-1974). W I i II kadencji, a więc w początkowych pięciu latach była członkiem Komisji, w pozostałych natomiast przedstawicielem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich tejże Komisji. Od 1960 r. była również członkiem Prezydium SBP (wiceprzewodniczącą Zarządu Głównego) i przewodniczącą Komisji Wydawniczej oraz Komisji Historycznej działających w ramach Stowarzyszenia (1959-1966).

Jako współzałożycielka „Roczników Bibliotecznych” (1957) była członkiem Komitetu Redakcyjnego przez pierwsze dziesięciolecie istnienia czasopisma. Wraz z prof. Heleną Więckowską odpowiadała za dział recenzji wydawnictw zwartych krajowych i zagranicznych. Z zachowanej korespondencji widać z jakim poczuciem odpowiedzialności odnosiła się do przyjętych obowiązków. Każda nadesłana recenzja była dokładnie przeczytana i porównana z omawianym tekstem. Zauważone były i zasygnalizowane autorowi wszystkie niedociągnięcia czy zbyt powierzchowne ujęcie zagadnienia. Helena Kozerska stawiała zawsze wysokie wymagania. Niekiedy odrzucała teksty nawet znanych i liczących się w świecie bibliotekarskim fachowców, jeżeli autor „prześlizgnął się” po temacie, nie dość wnikliwie analizując omawiane zagadnienia.

Przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych to niewątpliwie okres największej aktywności zawodowej i naukowej dr Kozerskiej. Bo przecież mimo tylu tak różnych obowiązków w pracy naukowej nie ustawała nigdy. W 1960 r. ukazały się *Straty w zbiorze rękopisów BUW w czasie I i II wojny światowej*. Fundamentalna pozycja, która wobec braku jakichkolwiek wcześniejszych katalogów pozwalała na pewną,

choć naturalnie nie całkowitą, orientację w nieistniejących zbiorach. Należałoby dać tu drobne wyjaśnienie: w 1915 r. Cesarski Uniwersytet Warszawski, a wraz z nim zbiory rękopisów Biblioteki, ewakuowano do Rostowa nad Donem. Wprawdzie w większej części rękopisy powróciły do kraju, lecz w październiku 1944 r. spalone zostały przez hitlerowców w gmachu Biblioteki Krasińskich przy ul. Okólnik. Ocalały nieliczne, ukryte wśród książek w magazynie BUW. Te właśnie straty starała się odtworzyć i zestawić H. Kozerska. W trzy lata później wydany zostaje *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, tom 1 opracowany wraz z Wandą Stummer. Katalog obejmował tzw. dawny zasób, a więc 262 jednostki ocalone z pogromu wojennego. Praca oceniona została w kręgach rękopiśmienników bardzo wysoko. „Wydarzeniem w życiu naukowym” nazwał ją J. Wiesiołowski („Studia Źródłoznawcze” 1966).

Kolejne tomy katalogu opracowane również z Wandą Stummer objęły następujące zespoły: tom 2 – zbiory Tow. Naukowego Warszawskiego (nr 263-583), natomiast tom 3 cz. 1-2 – rękopisy Kościoła Ew.-Reformowanego (nr 584-931). H. Kozerska była też współautorką tomów 4 i 6 wydanych już po jej przejściu na emeryturę.

Rozrastają się też stale zbiory. W roku 1955 Biblioteka przyjmuje cenny dar w postaci spuścizny Marii Dąbrowskiej wraz z fragmentami spuścizn jej nieżyjącego męża Mariana Dąbrowskiego oraz Stanisława Stempowskiego, Ludwika Krzywickiego, Stanisława Rosnera. Przybывая archiwa rodzinne, majątkowe, pamiętniki. Gdy więc w 1949 r. można mówić o ok. 1000 jedn., w dwadzieścia pięć lat później, w momencie przechodzenia pani Heleny na emeryturę ich liczba sięga ok. 2400.

W tym samym czasie opracowuje pani Helena około dwudziestu źródłowych artykułów i rozpraw oraz drobniejszych recenzji i haseł do *Polskiego słownika biograficznego*, *Encyklopedii wiedzy o książce*. *Słownika pracowników książki polskiej* i innych informatorów. Tematów do artykułów i przyczynków dostarczała jej często codzienna praca rękopiśmiennika. Porządkowanie spuścizn, odnajdywanie nieznanych materiałów, nieznanych wątków historycznych czy literackich stawało się inspiracją wielu rozważań.

Uwieńczeniem wieloletnich wysiłków była rozprawa habilitacyjna: *Warszawska Biblioteka Uniwersytecka w latach 1832-1871. Biblioteka Rządowa – Okręgu Warszawskiego – Główna*. Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych otrzymała 23 lutego 1968 r. na Uniwersytecie Łódzkim.

Z konsekwencją i wytrwałością Helena Kozerska godziła tyle, tak różnych obowiązków zawodowych i rodzinnych. I właściwie nie widać w niej było nigdy nerwowego pośpiechu, napięcia, rozbiegania. Cechowała ją, właściwa Poznaniakom, umiejętność dobrej organizacji pracy oraz rzetelnej, rzeczowej oceny zarówno wydarzeń natury ogólnej, fundamentalnej, jak i drobnych szczegółów codziennego życia. Nie ulegała łatwym emocjom i spontanicznym nastrojom. Wnikliwa i precyzyjna w pracach naukowych, potrafiła równie wnikliwie oceniać ludzi. Krótka rozmowa, krótki niemal przypadkowy kontakt, pozwalał jej na trafną ocenę pracownika, zauważenie jego predyspozycji zawodowych i naukowych. Swojej wiedzy a również niezrealizowanych jeszcze tematów nie zachowywała tylko dla siebie. Przeciwnie, zachęcała i dopingowała do „podjęcia rękawicy” i prowadzenia własnych, samodzielnych poszukiwań.

Cieszyła się dużym autorytetem zarówno wśród najbliższych kolegów, jak i w całym środowisku bibliotekarskim; autorytetem w zakresie wiedzy fachowej, doświadczenia zawodowego, poczucia sprawiedliwości oraz rozważań, jakie cechowały jej decyzje i wypowiedzi.

Na emeryturę przeszła pani Helena w 1974 r. Przez kilka lat utrzymywała jeszcze kontakt z Biblioteką; współpracowała przy wydawaniu kolejnych tomów katalogu rękopisów, udzielała rad i wskazówek młodym pracownikom. W 1975 r. odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W latach osiemdziesiątych nadszedł trudny czas opieki nad ciężko chorym mężem i własne coraz większe kłopoty ze zdrowiem. W ostatnich latach życia pani Helena straciła wzrok, a tym samym utraciła kontakt z tym, co było jej najbliższe – z książką.

Zmarła 15 kwietnia 1993 r. Pochowana została na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Maria Tyszkowa

Wybrane materiały biograficzne

Stummer Wanda: *Helena Kozerska 1909-1993*. „Przegląd Biblioteczny” 1993 z. 3/4

Spuścizna Heleny Kozerskiej – rps BUW nr akc. 3600-3610

Bibliografia prac Heleny Kozerskiej*

1. *Nowe przyczynki do historii życia Karola Marcinkowskiego i jego czasów*. „Kronika Miasta Poznania” 1927 s. 204-206.
2. *Emilia Szczaniecka. Zarys biografii na tle walk narodu polskiego o niepodległość*. Poznań Towarzystwo Miłośników Historii 1930 s. 72.
3. *Wiktor Heltman, 1796-1874*. Rozprawa dla uzyskania stopnia doktora nauk filozoficznych, przyjęta przez Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Poznańskiego. Poznań Poznańskie Tow. Przyjaciół Nauk 1935 s. 277.
4. *Kajetan Wincenty Kielisiński o udziale włościan w powstaniu 1848 r.* „Roczniki Historyczne” 1938 s. 317-329.
5. *Alojzy Biernacki*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 2: 1936 s. 76-78.
6. *Maria Bolewska*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 2: 1936 s. 286.
7. *Staszewski Janusz: Generał Edmund Taczanowski*. Poznań 1936. (Rec.): „Pion” 1936 nr 30 s. 6-7.
8. *Lewak Adam: Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831-1878)*. Warszawa 1935. (Rec.): „Tygodnik Ilustrowany” 1937 nr 5 s. 89.
9. *Adolf Chrystowski*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 3: 1937 s. 457-458.
10. *Hipolit Cukrowicz*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 4: 1938 s. 110-111.
11. *Paweł Darasz*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 4: 1938 s. 432-433.
12. *Wojciech Darasz*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 4: 1938 s. 433-434.
13. *Julian Dmochowski*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 5: 1939 s. 208.
14. *Włodzimierz Dmochowski*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 5: 1939 s. 211.
15. *Seweryn Elżanowski*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 6: 1948 s. 240-241.
16. *Sawicka Stanisława: Straty wojenne zbiorów polskich w dziedzinie rękopisów iluminowanych*. Warszawa 1952. (Rec.): „Przegląd Zachodni” 1953 nr 4/5 s. 670-673.
17. *Zapiski autobiograficzne Piotra i Daniela Cefasów oraz Samuela Cienia, 1629-1753*. „Reformacja w Polsce” 1956 nr 45/50 s. 261-281.
18. *Michał Federowski, etnograf i zbieracz dokumentów historycznych na Białorusi Zachodniej (1853-1923)*. „Slavia Orientalis” 1957 s. 212-232.
19. *Narada przedstawicieli organizacji związkowych bibliotek szkół wyższych i PAN 13 VI 1957 r.* „Życie Szkoły Wyższej” 1957 nr 7/8 s. 85-86.
20. *Kronika działalności naukowej i naukowo-dydaktycznej Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie w latach 1945-1956*. (Współaut. Krystyna Niklewiczówna). „Roczniki Biblioteczne” 1958 z. 1/2 s. 317-328.
21. *Henryk Gropler*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 8: 1959 s. 637-638.
22. *Geschichte der Universitätsbibliothek Jena, 1549-1945*. Weimar 1958. (Rec.): „Roczniki Biblioteczne” 1959 z. 3/4 s. 457-469.

* Ze względu na brak dotychczas opublikowanej bibliografii prac H. Kozerskiej redakcja uważa za słuszne, wyjątkowo, przedstawienie jej w naszym wydawnictwie.

23. *W sprawie autorstwa broszury „Mickiewicz de la litterature slave” wydanej anonimowo w Paryżu w 1845 r. „Przegląd Humanistyczny”* 1960 nr 2 s. 157-179.
24. Wiktor Heltman. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 9: 1960 s. 370-373.
25. *Straty w zbiorze rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie w czasie I i II wojny światowej*. Warszawa Uniwersytet Warszawski 1960 s. 135.
Rec.: B. Kupść, „Rocznik Warszawski” 1961 s. 369-370; P. Bańkowski, „Archeion” 1962 s. 310-314; K. Muszyńska, „Przegląd Biblioteczny” 1962 s. 261-263; J. Karwasińska (wzmianka sprawozdawcza), „Bulletin Codicologique” 1962 s. 168-169; K. Gadacz, „Collectanea Franciscana” 1964 s. 433-434.
26. *Mediaevalia Philosophica Polonorum*. Warszawa 1961. (Rec.): „Przegląd Biblioteczny” 1962 z. 2 s. 153-156.
27. *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. T. 1: nr 1-262. (Współaut. Wanda Stummer). Warszawa Uniwersytet Warszawski 1963 s. XVI 342, 5 nlb, 4 tabl.
(Rec.: P. Bańkowski” „Archeion” 1964 s. 401-403; A. Fastnacht „Przegląd Biblioteczny” 1965 s. 158-161; K. Gadacz „Collectanea Franciscana” 1964 s. 433-435; J. Wiesiołowski „Studia Źródłoznawcze” 1966 s. 154-155.
28. Adam Lewak, 1891-1963. „Roczniki Biblioteczne” 1964 z. 3/4 s. 331-333.
29. *Inwentarz spuścizny rękopiśmiennej Adama Lewaka w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*. (Współaut. Wanda Stummer). „Roczniki Biblioteczne” 1964 z. 3/4 s. 375-391.
30. *Kronika naukowa Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie za lata 1957-1963*. „Roczniki Biblioteczne” 1964 z. 1/2 s. 305-311.
31. *Emilia Sczaniecka. 1804-1896*. Wyd. 2 przerobione. W: *Wielkopole XIX wieku*. T. 1: 1966 s. 151-182.
32. *Warszawska Biblioteka Uniwersytecka w latach 1832-1871. Biblioteka Rządowa – Okręgu Naukowego – Główna*. Warszawa Uniwersytet Warszawski 1967 s. XIII, 114, 3 nlb, 18 tabl.
Rec.: J. Skowronek „Kwartalnik Historyczny” 1970 nr 2 s. 491-492.
33. *Michał Federowski i jego spuścizna rękopiśmienna*. W: „Lud Białoruski”. T. 7 suplement. Warszawa PWN 1969 s. 11-24.
34. *Wstęp edytorski*. (Współaut. Antonina Obrębska-Jabłońska). W: „Lud Białoruski”. T. 7 suplement. Warszawa PWN 1969 s. 25-52.
35. *Zbiory rękopisów – Warszawa – Biblioteka Główna*. W: *Encyklopedia wiedzy o książce*. Wrocław Ossolineum 1971 szp. 2605-2606.
36. *Rękopisy iluminowane – Warszawa – Biblioteka Główna*. W: *Encyklopedia wiedzy o książce*. Wrocław Ossolineum 1971 szp. 2087.
37. *Michał Federowski*. W: *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa PWN 1972 s. 214.
38. *Adam Jakubowski*. W: *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa PWN 1972 s. 357.

39. *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. T. 2: nr 263-583. (Współaut. Wanda Stummer). Warszawa Uniwersytet Warszawski 1973 s. XX, 323, 4 nlb, 8 tabl.
40. *Rękopisoznawstwo*. W: *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*. Wrocław Ossolineum 1976 s. 265.
41. *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. T. 3 cz. 1: nr 584-743. (Współaut. Wanda Stummer). Warszawa Uniwersytet Warszawski 1987 s. XLIX, 198, 2 nlb.
42. *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. T. 3 cz. 2: nr 744-931. (Współaut. Wanda Stummer). Warszawa Uniwersytet Warszawski 1987 s. VII, 133, 2 nlb.
43. *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. T. 4 nr: 1341-1646. (Współaut. Wanda Stummer, Maria Tyszkowa). Warszawa Uniwersytet Warszawski 1990 s. XVIII, 320, 2 nlb.
44. *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. T. 6 nr: 1838-2052. (Współaut. Joanna Borysiak, Ewa Piskurewicz, Wanda Stummer). Warszawa Uniwersytet Warszawski 1994 s. X, 192, 2 nlb.

Prace autorskie przygotowane do druku, niewydane na skutek wybuchu II wojny światowej

45. *Towarzystwo Demokratyczne Polskie w latach 1849-1854*. [Artykuł złożony w redakcji „Kwartalnika Historycznego” w 1939 r. Masz. Archiwum PAN w Warszawie]. Akta PTH. Materiały red. „Kwartalnika Historycznego”.
46. *Narcyza Żmichowska w Wielkopolsce*. [Artykuł złożony w redakcji „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”, miał ukazać się w 3 nr 1939 r., w chwili wybuchu wojny – po drugiej korekcie. Skład zniszczony przez Niemców w 1939 r.].
47. *Stosunki cywilizacyjne Polski z Półwyspem Pirenejskim na przestrzeni wieków*. [Artykuł napisany na zamówienie wydawnictwa „Polska i Polacy w cywilizacjach świata” złożony w redakcji tegoż wydawnictwa w 1939 r. i zniszczony w czasie wojny].

Bogumił Stanisław Kupść – historyk, archiwista, kierownik Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej

O jego dzieciństwie i młodości mamy wiadomości „z pierwszej ręki” – zostawił bowiem bardzo szczegółowe pamiętniki doprowadzone do 1939 r. Opowiadają o rodzinie, środowisku ziemiańskim, w którym się wychowywał, atmosferze domu, szkoły i uniwersytetu. Wspomnienia te wiele mówią o naszym późniejszym szefie.

Rodzina Kupściów wywodziła się ze Żmudzi, jeszcze ojciec Bogumiła urodził się w Kownie, dopiero późniejsze koleje życia zaprowadziły go na Lubelszczyznę, gdzie przez wiele lat był urzędnikiem dóbr Orłów Murowany. Bogumił był czwartym i najmłodszym dzieckiem Mieczysława i Marii z Gilewskich. „Urodziłem się 16 kwietnia 1916 r. – pisze we wspomnieniach – w Niedzielę Palmową (...) jak mi wiadomo w dużym pokoju, zwanym potocznie salonem (...) nad moim łóżeczkiem był zawieszony «Poczet królów polskich» Jana Matejki. Już we wczesnym dzieciństwie lubiłem słuchać historii każdego z monarchów, opowiadanej mi przez ojca”. Mieczysław Kupść był człowiekiem o niezwykłych walorach intelektualnych i moralnych, on to zastąpił synowi pierwszych nauczycieli, przygotowując go do dalszej nauki szkolnej, a jednocześnie wywierając duży wpływ na rozwój jego osobowości i zainteresowań humanistycznych. Bogumił z wielkim sentymentem wspomina owe lata i ciepło rodzinnego domu, rodziców i starsze rodzeństwo oraz ojcowskie nauczanie. W 1929 r. został przyjęty do III klasy Gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie. W pamiętniku opisuje dokładnie swoje szkolne lata, nauczycieli, kolegów i ówczesną Warszawę, z którą miał związać się na resztę życia. „Do

szkoły chodziłem codziennie Kruczą od połowy odcinka pomiędzy Hożą i Wilczą [mieszkał u brata, Bolesława] do Alej Jerozolimskich, które przechodziłem na wprost ulicy Brackiej (...). Na rogu Szpitalnej i Hortensji znajdował się wielki sklep główny firmy E. Wedel. Mała ulica zabudowana trzypiętrowymi domami prowadziła w kierunku Nowego Świata (...) na jej końcu był mały placyk i skwerek, na wprost którego stała okazała, czteropiętrowa kamienica Szkoły Prywatnej Wojciecha Górskiego".

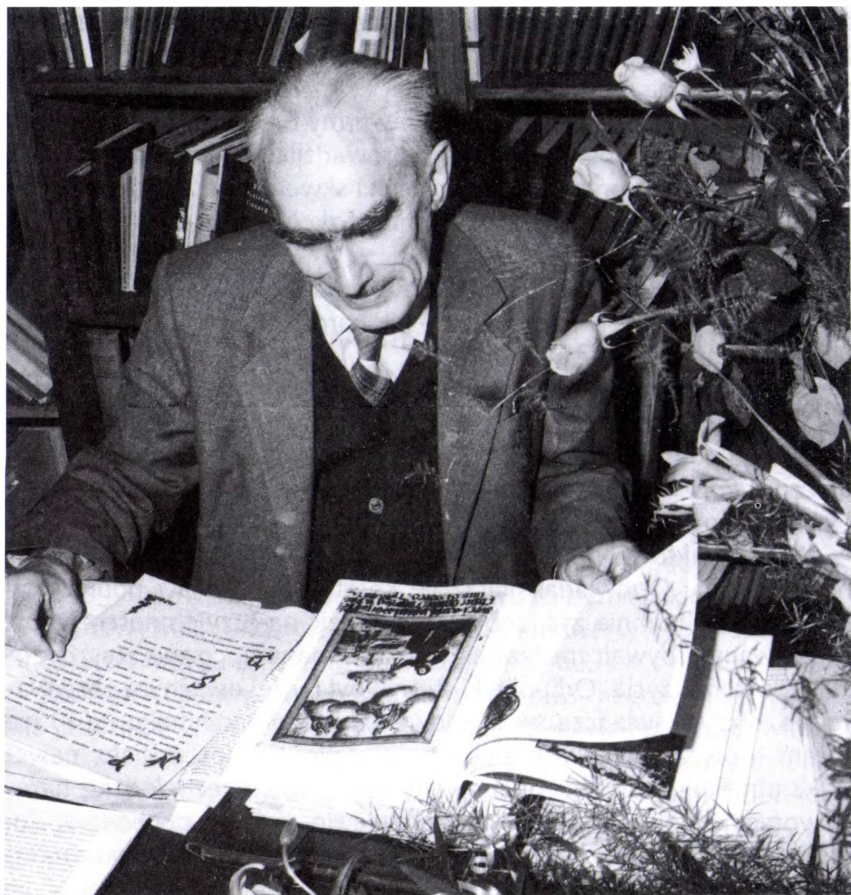
Maturę zdał w 1935 r. Zbiegło się to ze śmiercią matki. „Uświadomiłem sobie – pisze w pamiętniku – jak bardzo to szczęśliwe bytowanie jest nietrwale i zależne od losu”.

Na jesieni tegoż roku rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Ukończył je w 1938 r. uzyskując dyplom magistra filozofii na podstawie pracy pt. *Sejm 1778 roku w świetle sytuacji politycznej Polski i Europy*, napisanej pod kierunkiem prof. Marceliego Handelsmana.

Naukę traktował bardzo solidnie, pracując jednocześnie na opłacenie czesnego. Opowiadał nieraz ile kosztowały studia i podręczniki i jak musiał skromnie żyć, żeby zaoszczędzić na przyjemności – a był zamiłowanym bywalcem teatralnym i kinomanem, co mu zresztą zostało do końca życia. Od polityki stronił, był raczej uważnym obserwatorem, o czym świadczą szczegółowe zapiski w pamiętniku. „(...) nie byłem wówczas aktywny politycznie i nie brałem udziału nawet w «Bratniaku», który był opanowany całkowicie przez młodzież narodoworadykalną (...) nie przyłączałem się do różnych pochodów, demonstracji, a tym bardziej do burd antysemitycznych. Byłem temu z natury przeciwny (...)”.

Już w czasie studiów miał miejsce pierwszy kontakt Bogumiła Kupścia z pracą biblioteczną. W 1937 r. odbył trzymiesięczną praktykę stypendialną w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej, tam też poznał swego późniejszego szefa, Bogdana Horodyskiego, co nie pozostało bez wpływu na dalszy bieg jego życia. Zawsze podkreślał, że ten pierwszy kontakt spowodował podjęcie późniejszych decyzji zawodowych. Nieco wcześniej ukończył też kurs archiwalny w Archiwum Akt Dawnych i od kwietnia 1937 r. rozpoczął pracę w tymże Archiwum przy ul. Jezuckiej.

Po ukończeniu studiów został we wrześniu 1938 r. powołany do odbycia służby wojskowej w podchorążówce, a następnie w 77 pułku piechoty w Lidzie.



3. Bogumił Stanisław Kupść

Wybuch wojny w 1939 r. zaważył nieodwracalnie na późniejszych jego losach. Jako dowódca drużyny w 77 p.p. pod Piotrkowem, Sulejowem i Głowaczowem, po rozbiciu i rozproszeniu pułku dotarł do Dębłina i zaciągnął się do 95 p.p. rezerwy. W natarciu tego pułku na Krasnystaw został ciężko ranny (strzaskanie stawu biodrowego) i niemal do końca 1940 r. przebywał w szpitalach wojskowych w Chełmie i Warszawie. Przeszedł potem kilka operacji, ale sprawności fizycznej nie odzyskał i przez resztę życia pozostał inwalidą.

We wrześniu 1942 r. powrócił do pracy w Archiwum Akt Dawnych. Równocześnie zaangażował się w działalność konspiracyjną. Za-

przysiężony 4 VII 1943 r. u Tadeusza Manteuffla jako żołnierz Armii Krajowej, pracował pod dowództwem Stanisława Płoskiego w Woj-skowym Biurze Historycznym, pełniąc obowiązki archiwisty tajnej składnicy materiałów z kampanii wrześniowej, które znajdowały się wtedy w Archiwum Akt Dawnych. Rozkazem Komendanta Sił Zbroj-nych w Kraju z dnia 3 V 1944 r. otrzymał – pod pseudonimem „Ku-bicki” – awans na podporucznika, podpisany przez por. „Borodiczka” (Aleksandra Gieysztorą). W pierwszych dniach powstania warszaw-skiego, w którym brał udział mimo inwalidztwa, należał do załogi gmachu Archiwum Akt Dawnych przy ul. Jezuickiej 1.

Po pożarze tego gmachu, skierowany do Archiwum Głównego Akt Dawnych przy ul. Długiej, został przy pełnieniu warty ranny i poparzo-ny. Ewakuowano go kanałami do Śródmieścia, a następnie wywiezio-no do obozu w Pruszkowie, skąd został zwolniony jako inwalida. Za-trzymał się później wraz z rodziną w Grójcu. Do Warszawy wrócił już w styczniu 1945 r., a w lutym zgłosił się do pracy w Archiwum. Mia-nowany adiunktem brał udział w pierwszych pracach nad oczyszczan-iem i porządkowaniem ocalałego zasobu w formie im. Sokolnickiego na Żoliborzu, gdzie pracował do 14 lipca 1945 r., tj. do momentu, gdy został zaangażowany jako pracownik naukowy w organizowanym właśnie przez Stanisława Płoskiego Instytucie Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów, później przemianowanym na Instytut Hi-storii Najnowszej. Wykonywał również prace zlecone w Biurze Kon-gresowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych porządkując akta i przeprowadzając poszukiwania archiwaliów rozproszonych na tere-nie kraju. W 1946 r. otrzymał Medal Zwycięstwa i Wolności za cało-kształt działalności w czasie wojny, a w 1948 r. Srebrny Krzyż Zasługi za ratowanie zabytków kultury.

W okresie pracy w Instytucie zajmował się problematyką okupacji niemieckiej w Polsce i jej poświęcone są pierwsze publikacje naukowe Kupścia. M.in. wydał wówczas (wspólnie z Zofią Czyńską) opracowa-nie pt. *Obozy zagłady, obozy koncentracyjne i obozy pracy na zie-miach polskich w latach 1939-1945* („Biuletyn Głównej Komisji Bada-nia Zbrodni Hitlerowskich” 1946. T. I). Przełożył też z niemieckiego i opublikował relację Ericha von dem Bacha o powstaniu warszawskim („Dzieje Najnowsze” 1947. T. I), a także inne źródła związane z tym tematem. Problematyką tą zajmował się także w latach późniejszych, gdy współpracował z Instytutem Historii PAN, gromadząc materiały do kroniki okupacji.

Z chwilą rozwiązania Instytutu Historii Najnowszej zakończył się pewien etap w życiu zawodowym Bogumiła Kupścia. Żartował potem, że skończył wtedy swoją żołnierską służbę, a rozpoczął cywilne życie. Jednocześnie z archiwisty stał się również bibliotekarzem – bowiem od listopada 1950 r. rozpoczął pracę w Dziale Rękopisów Biblioteki Narodowej, kierowanym wówczas przez Bogdana Horodyskiego, którego poznał w studenckich latach w okresie praktyki w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej.

Znakomita znajomość historii i języków obcych oraz praktyczne i teoretyczne przygotowanie archiwalne, a także sumienność i rzetelność, sprawiły, że szybko stał się jednym z filarów Działu. M.in., poczynając od 1952 r., przystąpił wraz z Krystyną Muszyńską do porządkowania i katalogowania olbrzymiej – szczęśliwie ocalałej – korespondencji braci Andrzeja Stanisława i Józefa Andrzeja Żałuskich oraz innych dokumentów ich rodziny. Opracował też znakomitą jej genealogię. *Korespondencja Józefa Andrzeja Żałuskiego 1724-1736* wydana w 1967 r. przez Ossolineum była przyjęta z ogromnym uznaniem przez środowisko naukowe. Podkreślano niezwykłą staranność i erudycję, znakomite przypisy i ustalenia nazwisk i faktów. Niestety, trudności wydawnicze spowodowały, że ukazała się tylko pierwsza część, obejmująca okres do 1736 r. Przerażała też autorów dalsza praca – byłam świadkiem ich licznych rozważań i nalegań badaczy-historyków, ale trudności dnia codziennego, brak możliwości i zainteresowania ze strony samej Biblioteki, sprawiły, że nie ukazał się dalszy, zapowiadany we wstępie tom. Jednak ten opublikowany oraz inne prace Kupścia, stały się inspiracją do dalszych badań nad Żałuskimi i ich biblioteką, które zaowocowały szeregiem źródłowych prac.

W 1956 r., kiedy Bogdan Horodyski został powołany na stanowisko p.o. dyrektora Biblioteki Narodowej, Bogumił Kupść przejął po nim kierownictwo Zakładu Rękopisów, które sprawował do przejścia na emeryturę w 1981 r. W okresie tym nastąpił znaczny rozwój zbiorów, które powiększyły się niemal w dwójnasób. Nie zawsze było to jego wyłączną zasługą, wiele było w tym splotów różnych okoliczności, ale wiele też osobistej inicjatywy i zabiegów Bogumiła Kupścia. Jednocześnie jego polityka gromadzenia polegała na odrzucaniu materiałów bezwartościowych lub błahych – hołdował zasadzie niezaśmiecania zbiorów.

Wiele zrobiono w tych latach w zakresie wewnętrznej organizacji Zakładu Rękopisów (od 1969 r. po reorganizacji Biblioteki dawne Działy zostały przekształcone w Zakłady). Powstała Sekcja Informacji Cen-

tralnej o Rękopisach Polskich, której zadaniem była rejestracja spuścizn rękopiśmiennych, zbieranie danych o zasobach rękopisów w Polsce i poza jej granicami, wreszcie gromadzenie bibliografii dotyczącej tematyki rękopiśmiennej. Pracowano również nad odtworzeniem straconych zbiorów Biblioteki Narodowej. Przewodnik *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce* opracowany przez Danutę Kamolową przy współudziale Krystyny Muszyńskiej, która opisała zbiory kościelne, ukazał się dopiero w 1988 r. B. Kupść, choć był autorem hasła o zbiorach rękopisów Biblioteki Narodowej, nie doczekał ukazania się drukiem publikacji (przeleżała się w wydawnictwie prawie osiem lat), której patronował, ale zdążył jeszcze jej maszynopis przejrzeć.

Systematycznie posuwało się publikowanie katalogów rękopisów, przy czym kierowano się – z jego inicjatywy – zasadą proveniencji. Redagowane czy współautorskie tomy były poddawane jego wnikliwej korekcie.

Od 1969 r. – niezależnie od kierownictwa Zakładu Rękopisów – został mianowany kierownikiem Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej, który obejmował Zakłady: Rękopisów, Starych Druków, Zbiorów Muzycznych, Ikonograficznych, Kartograficznych oraz Mikrofilmowych. Uwidocznili się na tym stanowisku takie jego cechy, jak sprawiedliwość i życzliwość w stosunku do pracowników. Niezależnie od pełnionych obowiązków jego wiedza i doświadczenie były wykorzystywane często w rozwiązywaniu ogólnych problemów bibliotecznych. Jako wieloletni członek Rady Naukowej Biblioteki Narodowej oraz komitetu redakcyjnego Rocznika BN miał szersze spojrzenie na całość instytucji.

Dorobek naukowy Kupścia liczy kilkadziesiąt pozycji. Do prac tych należą m.in.: *Korespondencja Żałuskich jako źródło historyczne do dziejów kultury polskiej Wieku Oświecenia* („Roczniki Biblioteczne” 1961), *Jan Daniel Andrzej Janocki* („Polski słownik biograficzny”. T. 10. 1962-1964), *Z dziejów Fundacji Biblioteki Żałuskich* („Rocznik Biblioteki Narodowej” 1965) oraz artykuł *Biblioteka Żałuskich*, w książce jubileuszowej BN (*50 lat Biblioteki Narodowej*, Warszawa 1984).

Drugą dziedziną zainteresowań B. Kupścia było rękopisoznawstwo. Napisał 84 hasła dla *Encyklopedii wiedzy o książce* w dziale „Rękopiśmiennictwo”, 35 haseł w dziale „Pismo”, którego był redaktorem i 4 hasła w dziale „Dzieje bibliotek”. Przetłumaczył też z niemieckiego książkę J. Friedricha *Zapomniane pisma i języki* (Warszawa 1958).

Do lat spędzonych w archiwach nawiązują artykuły o zespołach przechowywanych w Archiwum Akt Dawnych, ogłoszone w pracy zbiorowej *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych* (T. 2, Warszawa 1956) oraz artykuł pt. *Archiwalne i biblioteczne udostępnianie zbiorów rękopiśmiennych* („Przegląd Biblioteczny” 1959 z. 1/2).

Zainteresowanie Warszawą, widoczne już w młodzieńczych wspomnieniach, znalazło swój wyraz w kilkuletniej współpracy z Muzeum Historycznym. Brał udział w wydawanej sukcesywnie *Bibliografii Warszawy* – był redaktorem działu „Życie gospodarcze miasta”. Dla „Kroniki Warszawy” opracował artykuł *Varsaviana rękopiśmienne w zbiorach Biblioteki Narodowej* („Kronika Warszawy” 1980 z. 1).

Był niekwestionowanym autorytetem zawodowym i cierpliwym szefem – nazywanym tak przez większość pracowników Pałacu Rzeczypospolitej, gdzie mieściły się zbiory specjalne BN. Uczył nas *trudnego rękopiśmiennego rzemiosła i nieraz budził podziw swoją wiedzą historyka i obyciem z dokumentem*. Miał też niewiarygodną pamięć, która nas często zadziwiała. Do naszych błędów podchodził z wielkim taktem i życzliwością, choć oko miał iście korektorskie. Taką samą życzliwość okazywał nam w naszych codziennych, życiowych kłopotach – zawsze można było liczyć na jego pomoc i zrozumienie.

Prawdziwą pasją B. Kupścia było kino i muzyka. Interesował się również sportem. Była to też kontynuacja młodzieńczych zainteresowań. Chodził do kina tak często, jak mu pozwalał czas i znał się na „Dziesiątej Muzie” jak mało kto. Sport był dziedziną, w której niestety nie mógł się czynnie realizować, ale uczestniczył w meczach piłkarskich i tenisowych głównie za pośrednictwem telewizji. Uczestniczył również w naszych „Zakładowych” i „Działowych” wycieczkach po Polsce i jej zabytkach, pokonując bohatersko inwalidztwo i trudności z nim związane.

W okresie pracy w Bibliotece Narodowej został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1972 r.) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1977 r.). Nie przywiązywał jednak wagi do „medali”, bardziej sobie cenił uznanie przyjaciół – ludzi, których cenił i szanował.

Lubiliśmy naszego szefa, za jego dobroć i wyrozumiałość, za gotowość pomocy w ciężkich okolicznościach. Brakowało nam go, kiedy odszedł na emeryturę w 1981 r. Miał jeszcze różne plany, ale też coraz większe kłopoty ze zdrowiem. Życie go w tej dziedzinie nie oszczędzało – bitwa nad Bzurą we wrześniu 1939 r. była początkiem trudnej

walki o utrzymanie kondycji, umożliwiającej normalne życie. Serce tej walki nie wytrzymało – zmarł nagle 21 lipca 1985 r., przeżywszy 69 lat.

Pozostawił wiele prac dokończonych, część rozpoczętych. Całe życie oddany pracy nad rękopisami, dzielący się z innymi swoją wiedzą. Odszedł – jak myślę – z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Danuta Kamolowa

Wybrane materiały biograficzne

Danuta Kamolowa: *Bogumił Stanisław Kupść (16 V 1916 – 21 VII 1985)*. – „Rocznik Biblioteki Narodowej” T. 30/31 1994/1995

Krystyna Muszyńska: *Bogumił Stanisław Kupść (1916-1985)*. – „Przegląd Biblioteczny” 1986 z. 2

Krystyna Muszyńska: *Bogumił Stanisław Kupść*. W: *Słownik pracowników książki polskiej*. Supl. II 2001

Andrzej Piber: *Bogumił Stanisław Kupść (1916-1985)*. – „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1985 z. 3

Akta osobowe – Archiwum Biblioteki Narodowej

Wspomnienia B.S. Kupścia z lat 1916-1939. Zbiory rękopisów Biblioteki Narodowej. Sygn. 13.288

Krystyna Muszyńska – zaangażowanie, odpowiedzialność, precyzja

Była warszawianką z pochodzenia, całym życiem związana ze stolicą – przez naukę, studia, udział w konspiracji i powstaniu warszawskim, pracę zawodową. Urodziła się 25 października 1923 r. jako córka Zygmunta Muszyńskiego i Józefy Grabowskiej. Ojciec jej ukończył wyższe studia politechniczne, uzyskując stopień inżyniera. Do 1939 r. pracował w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Matka miała wykształcenie średnie. Dzieciństwo i młodość Krysi i jej młodszej siostry, Zosi, związane było z Żoliborzem, gdzie rodzice zbudowali domek jednorodzinny przy ulicy Kaniowskiej, jednej z najpiękniejszych ulic dzielnicy. Blisko mieściła się Szkoła Rodziny Wojskowej, do której uczęszczała większość dzieci z Żoliborza Oficerskiego, tam też siedmioletnia Krysia rozpoczęła swoją edukację. W latach 1931-1939 była uczennicą Gimnazjum i Liceum im. Aleksandry Piłsudskiej [później Stefanii Sempołowskiej] przy pl. Inwalidów – małą maturę zdała w ostatnim, przedwojennym maju 1939 r., a dalszą naukę kontynuowała na tajnych kompletach licealnych – w czerwcu 1941 r. otrzymała świadectwo dojrzałości. Często opowiadała o nauczycielach, koleżankach, żoliborskich domach, w których odbywały się lekcje w ciężkich, okupacyjnych latach. Jesienią 1941 r. rozpoczęła studia na wydziale historii Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie.

Krystyna należała do przysłowiowego pokolenia „Kolumbów” i – jak wiele jej rówieśniczek – łączyła naukę z działalnością podziemną. W swoim życiorysie pisze: „na początku 1943 r. (...) przystąpiłam do tajnej organizacji Wojskowej Służby Ochrony Powstania, jako łączniczka (pseud. „Żuk”) podległa bezpośrednio referentce Obwodu II WSOP (...) prócz normalnych zadań łączniczki przesłam przeszkole-



4. *Krystyna Muszyńska*

nie wojskowe, a następnie sama prowadziłam szkolenie młodszych koleżanek (...). Z chwilą wybuchu powstania zostałam przydzielona jako łączniczka do komendy WSOP obwodu II (...)"

Dokonała kilku śmiałych wypraw, w tym 1 sierpnia 1944 r. na Bielany po teczkę dowódcy z dokumentami II Obwodu WSOP, w kilka dni później do Śródmieścia, skąd przeniosła paczkę z formularzami legitymacji AK dla całego Żoliborza. Do końca walk pełniła dyżur w lokalu przy ul. Mickiewicza 27. Z Warszawy wyszła wraz z ludnością cywilną, by uciec przy pierwszej okazji, która nadarzyła się w okolicach Piastowa. Matkę i siostrę odnalazła we wsi podkrakowskiej, ojciec zginął w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu.

Już w końcu okupacji przesądziła o swojej zawodowej przyszłości, przekraczając progi Biblioteki Narodowej późną wiosną 1944 r. „By-

łam wtedy studentką historii na Tajnym Uniwersytecie Ziem Zachodnich w Warszawie – pisze we wspomnieniach (*Wspomnienia o Bibliotece Narodowej* 1995) – wojna zbliżała się ku końcowi (...) trzeba było myśleć o powojennej przyszłości (...) zainteresowałam się wiadomością o organizowanym właśnie w Bibliotece Narodowej kursie bibliotekarskim i niewiele myśląc postanowiłam z niego skorzystać (...) Już samo wnętrze [wyposażenie Sali Wilanowskiej przeniesione do Szkoły Głównej Handlowej przy ul. Rakowieckiej 6] wytwarzało atmosferę powagi i spokoju, tak mocno kontrastującą z nastrojami grozy, a jednocześnie szarą ulic okupacyjnej Warszawy. (...) Wykłady i ćwiczenia prowadzili Józef Grycz i niedawno przybyły z Wilna Adam Łysakowski (...) Kurs trwał przez lato (...) przerwał go wybuch powstania warszawskiego. (...) Po powrocie z wygnania, w lutym 1945 r. do zburzonej Warszawy (...) pewnego sierpniowego dnia zjawiłam się z listem polecającym do dyrektora Wierczyńskiego od mojej byłej szefowej z AK, Janiny Kraczkiewicz. (...) Przyjął mnie nie dyrektor naczelny, ale jego zastępca dr Marian Łodyński (...)."

Krystyna zaczęła tę pracę w bardzo ciężkich warunkach, podobnie jak większość mieszkańców stolicy, tym bardziej, że jej skromna biblioteczna pensja i niewielkie zarobki matki musiały starczyć na utrzymanie trzech osób – młodsza siostra była jeszcze uczennicą. „Życie w powojennej Warszawie lat czterdziestych – pisze we wspomnieniach – wśród morza ruin i zgłiszczy, przy fatalnej komunikacji i w ciężkiej sytuacji materialnej – było bardzo trudne. Bezpośrednio po pracy w Bibliotece, bez obiadu, jechałam na zajęcia uniwersyteckie [magisterium u prof. Tadeusza Manteuffla na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego w 1948 r.]. Potem powrót do prymitywnie urządzonego domu, gdzie początkowo tylko jeden pokój był ogrzewany żelaznym piecykiem. W domu – nauka i dorabianie różnymi zajęciami, bo sama pensja nie wystarczała na utrzymanie rodziny. Do tych zajęć należało m.in. robienie wraz z matką swetrów na drutach. (...) Wiosną 1946 r. parokrotnie dostawałam zwolnienie z pracy, aby wziąć udział w ekshumacjach poległych w czasie powstania. Z żoliborskich ogrodów (m.in. naszego), skwerów i podwórek wydobyte zwłoki odbywały swą ostatnią podróż ciężarówkami na cmentarze, przeważnie wojskowy. Należałam do komisji identyfikującej zwłoki. (...) Na tym tle Biblioteka Narodowa była dla mnie oazą, dającą wytchnienie, atmosferę życzliwości, radość z postępującej pracy i nadzieję na przyszłość".

Zarówno wspomnienia Krysi, jak i rozmowy z nią przeprowadzane niejednokrotnie – a które dobrze pamiętam – mówią wiele o niej sa-

mej w tym trudnym, powojennym okresie i o rosnącym przywiązaniu do Biblioteki i ludzi, z którymi nawiązywała przyjacielskie kontakty. Dla niej nie było to łatwe; nieśmiała z natury i ostrożna w stosunkach z nowo poznanymi osobami, zachowywała pewien dystans, ale jeśli już przekonała się do kogoś, była wspaniałym, pełnym poczucia humoru kompanem. A do Biblioteki Narodowej przywiązała się na dobre już w tym pierwszym, trudnym, ale wspaniałym okresie.

I tak rozpoczął się w życiu Krystyny Muszyńskiej długi – całe późniejsze życie trwający – związek z Biblioteką Narodową, rozpoczęty w biurze katalogowym – większość „młodego narybku” musiała bowiem przejść przez tę pożyteczną szkołę. Jednak już po roku została przydzielona do Działu Rękopisów. Zaczynała pracę w warunkach niezwykle trudnych, ale pasjonujących. Był to okres odzyskiwania ocalałych zbiorów – książek i rękopisów, odnajdywanych w różnych zakamarkach gmachu Biblioteki i powracających z reewakuacji z terenów Niemiec, Austrii oraz tzw. Ziem Odzyskanych. Ze wspomnień młodej bibliotekarki wynika ile radości dawała jej ta praca, ile pasji i zaangażowania w nią wkładała. „W owych pierwszych latach, pod świeżym jeszcze wrażeniem straszliwej katastrofy, jaka spotkała zbiory Biblioteki Narodowej podczas wojny, główne nasze zainteresowanie było zwrócone w kierunku odzyskiwania dawnych rękopisów, które w taki czy inny sposób uniknęły zagłady (...) Obszerny korytarz na Rakowieckiej był zwykle zawałony skrzyniami niemal pod sufit (...) Praca przy skrzyniach była pasjonująca. Ubrana w brudny fartuch wdrapywałam się na szczyt stosu i stamtąd dyrygowałam całą akcją (...) Pamiętam naszą radość i wzruszenie, gdy w jednej ze skrzyń trafiliśmy na autograf *Pana Tadeusza*, złożony przed wojną jako depozyt w Ossolineum (...) Trzeba było przeglądać każdą książkę, a nawet pojedyncze karty druków czy rękopisów i zastanawiać się nad ich przynależnością – do jakich zbiorów należały. Dużą część skrzyń stanowiły książki i rękopisy Ossolineum (...)”.

Jak pisał Bogdan Horodyski w swej szopce z 1946 r.

„Pokolenia się składały
Opiekuńcze prężąc siły
By te skrzyń i worków zwały
Nas tu dzisiaj przydusiły”.

A ile wzruszeń dostarczały jej inne znaleziska, będące relikami bogatych, przedwojennych zbiorów Biblioteki Narodowej – jak, utrwalo-
na w pamięci pokoleń rękopiśmienników – skrzynia odnaleziona przy-

padkiem pod schodkami w korytarzu. Stała tam niezauważona dłużej czas, a zawierała 97 rękopisów z działu francuskiego Biblioteki Żałuskich. Takich – choć mniej ważnych niespodzianek – było znacznie więcej i wszystkie one sprawiały wiele radości wobec ogromu zniszczeń bibliotecznych zbiorów.

Tak więc, te pierwsze lata pracy Krystyny, bardzo sugestywnie i wiernie opisane we wspomnieniach, wydają się być najważniejsze, przesądzające o jej przyszłości zawodowej i utwierdzające ją w przekonaniu, że jedyną drogą jest praca nad rękopisami – tym bardziej, że jej pierwszym nauczycielem był docent Bogdan Horodyski, pierwszy kierownik Działu Rękopisów po wojnie i w dużej mierze jego twórca. Był on na pewno niekwestionowanym autorytetem w tej dziedzinie i nieprzeciętnym człowiekiem. Krystyna wiele mu zawdzięczała, o czym zawsze mówiła i dała temu wyraz w cytowanych tu wspomnieniach. „Lubiłam i ceniłam mojego szefa. Trudno oczywiście powiedzieć, że byłam z nim w przyjaźni. Różnica wieku, wiedzy, doświadczenia zawodowego, stanowiska – wszystko to stwarzało między nami przepaść nie do pokonania. Ceniłam sobie jednak ten przyjacielski dystans oraz wytwarzany przez Horodyskiego klimat kultury i spokoju, zaufania i życzliwości (...)”. To dzięki niemu „połknęła bakcyla”, który jej towarzyszył przez całe życie. Usiłowano „zwerbować” ją do pracy w innych działach Biblioteki, ale – jak pisze – „od początku uważałam swój dział za najpiękniejszy, najciekawszy i kryjący w sobie tyle jeszcze tajemnic i możliwości”.

Stale podnosiła swoje kwalifikacje – w 1950 r. ukończyła Ogólnopolski Kurs Rękopiśmienniczy w Bibliotece Jagiellońskiej, prowadzony przez najwybitniejszych fachowców w tej dziedzinie, a w 1966 r. po zdaniu egzaminu państwowego, uzyskała stopień bibliotekarza dyplomowanego.

W ciągu długich lat pracy każdy niemal rękopis Biblioteki Narodowej – od średniowiecznych kodeksów do najnowszych manuskryptów – przeszedł przez jej ręce, a dzięki nabywanemu stale doświadczeniu i pogłębianiu wiedzy historycznej, stała się wielkim autorytetem w środowisku bibliotekarskim. Wydawane drukiem poszczególne tomy „Katalogu rękopisów”, których była autorką, współautorką i redaktorką oraz jej artykuły i prace edytorskie odznaczały się precyzją i erudycją. Szczególnie lubiła rękopisy starsze, a katalogi zasługujące na wyróżnienie to: tom opisujący zbiory Morstinów, Radziwiłłów i Potockich oraz inne rękopisy z XVI-XVIII w. (*Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej*. T. 7, 1970) oraz tom zawierający tzw. rewindykaty, czyli rękopisy

pisy z dawnej Biblioteki Żałuskich, szczęśliwie ocalałe (*Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej* Ser. 2, T. 1, 1980, wspólnie z B. Kupściem).

Poza opracowywaniem i redakcją katalogów rękopisów Krystyna Muszyńska miała duże osiągnięcia edytorskie, przede wszystkim: *Korespondencję Józefa Andrzeja Żałuskiego 1724-1736* (wspólnie z B. Kupściem, Wrocław 1967) oraz edycję listów siedemnastowiecznych – również ze zbiorów BN – *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach* (Warszawa 1974). Jej autorstwa jest też kilkadziesiąt haseł do *Encyklopedii wiedzy o książce* w dziale „Rękopiśmiennictwo” i „Pismo” oraz kilka do *Słownika pracowników książki*. Napisała też wiele recenzji prac i katalogów rękopisów, m.in. Heleny Kozerskiej *Straty w zbiorze rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie w czasie I i II wojny* („Przegląd Biblioteczny” 1962 z. 3), V. Dokoupila *Soupis rukopisů Knihovny augustianů na St. Brně* Brno 1957 („Zentralblatt für Bibliothekswesen”, 1958 H 2/3), francuskich prac dotyczących malarstwa miniaturowego w rękopisach średniowiecznych (recenzje umieszczane w „Studiach Źródloznawczych”). Liczne, drobniejsze artykuły zamieszczane były głównie w „Biuletynie Informacyjnym BN” i „Przeglądzie Bibliotecznym”, którego była wieloletnim sekretarzem.

Brała też czynny udział w naradach i sympozjach dotyczących opracowywania rękopisów oraz w dyskusjach z pracownikami innych bibliotek, a jej głos bardzo się liczył. Interesowała się zbiorami rękopiśmiennymi w Polsce, zwłaszcza kościelnymi. Zaowocowało to opracowaniem charakterystyki manuskryptów w wydawnictwie *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce* (oprac. Danuta Kamolowa przy współudziale K. Muszyńskiej. «Zbiory kościelne», Warszawa 1988).

Jako nauczyciel młodszych pracowników była wymagająca i surowa, ale tak samo wymagająca i surowa była wobec siebie – stawiała sobie bardzo wysoko poprzeczkę, co czasem hamowało jej działania. Starła się nam wpoić rzetelność, dyscyplinę i miłość do rękopisów. Kiedy rozkładała jakiś rękopis i delikatnie przewracała jego kartki, wydawało się, że chce nam przekazać szacunek do przeszłości i ukazać wagę i znaczenie tego, nad czym pracujemy. Chciała nam też pokazać, że przy naszej pracy potrzebna jest wiedza i zaangażowanie oraz rzetelność i dokładność. Była surową korektorką i sprawdzanie naszych opisów stanowiło nieraz źródło udręki dla delikwenta. Ale umiała też uświadomić nam, ile radości może dać ustalenie autorstwa rękopisu, daty jego powstania czy proveniencji. Była też niezastąpioną

przewodniczką na wystawach i pokazach – eksponowane kodeksy średniowieczne nabierały życia, staropolskie miscellanea przekazywały dzieje epoki, a wszystkie stawały się ilustracją do czasu, jaki reprezentowały.

Pracowała taki szmat życia w Bibliotece Narodowej, że stała się żywą historią instytucji – pierwsze lata pracy ujęła w cytowanych wyżej obszernych fragmentach wspomnień – ale wydane zostały one już po jej śmierci. Ja pamiętam opowieści Krysi dużo wcześniejsze, żywe słowo to nie to samo, co martwy druk. I chociaż pokrywały się z tymi, spisany – na pewno lepiej oddawały atmosferę i klimat, zwłaszcza w Dziale Rękopisów i wprowadzały w owe *Tajemnice ksiąg rękopiśmiennych* [jest to tytuł bibliofilskiej publikacji Bogdana Horodyskiego wyd. w 1987 r.]. Czasami dała się namówić na opowieści lżejszego kalibru – zabawne nieraz dykteryjki z życia szacownych bibliotekarzy, kawały, które sobie wzajemnie robili młodszy pracownicy, sypała nimi jak z rękawa. A jak wspaniale gotowała i piekała! Do dziś wspominamy smakołyki, które nam często serwowała przy różnych okazjach.

Zachowamy ją we wspomnieniach nie tylko związanych z pracą. Uwielbiała wycieczki, przyrodę, zwierzęta, włóczęgę po lasach i górach, zwiedzanie ciekawych miejsc i zabytków. Wiele takich wypraw mam w pamięci – umiała stworzyć wówczas znakomitą atmosferę, była wesołym, wspaniałym kompanem, zapominając o roli surowej nieraz i wymagającej nauczycielki. Najlepszym zaś dowodem tego, jakim była ciekawym towarzyszem, były wyprawy krajoznawcze z siostrzeńcem Stasiem, ogromnie przez nią kochanym. Nazywał je „podróżami z moją Ciotką” i – jak pamiętam – wędrował z nią także już jako prawie dorosły młodzieniec.

Już na emeryturze, a potem w czasie ciężkiej choroby, nadal współpracowała z nami. Jeden z ostatnich tomów *Katalogu rękopisów* (T. 12, 1992) redagowała unieruchomiona w fotelu, czasem przywożona do Biblioteki. Na szczęście mieszkała blisko Pałacu Krasińskich – jechała wózkiem przez ogród, często biegła obok suczka Sonia, wierny towarzysz i przyjaciel w ostatnim okresie jej życia. Zmarła 11 maja 1994 r. Pożegnaliśmy ją na Powązkach – oficjalnie starszego kustosa dyplomowanego, odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Dla nas Przyjaciela, który przeżył z nami wiele lat i wiele nas nauczył.

Trudno we wspomnieniu zachować umiar, uniknąć patosu, zastosować właściwe proporcje. Zwłaszcza, jeśli wspominany był długoletnim współpracownikiem, szefem [była zastępcą kierownika Zakładu

Rękopisów], nauczycielem. Staralam się nakreślić sylwetkę Krysi tak, jak ją wszyscy, którzy pamiętają te lata, widzieli. Dla młodych, którzy jej nie znali, jest i będzie już historią – częścią Biblioteki Narodowej.

Danuta Kamolowa

Wybrane materiały biograficzne

Danuta Kamolowa: *Krystyna Muszyńska (25 X 1923- 11 V 1994)*. – „Rocznik Biblioteki Narodowej” T. 30/31 1994/1995

Akta osobowe – Archiwum Biblioteki Narodowej

Garść wspomnień z pierwszych lat mojej pracy w Bibliotece Narodowej (1945-1949) – Zakład Rękopisów Biblioteki Narodowej. Sygn. 12.564 [Publikacja w: *Wspomnienia o Bibliotece Narodowej*. Warszawa 1995]

Andrzej Piber – historyk dziejów najnowszych i bibliotekarz

Andrzej Piber urodził się 29 lipca 1937 r. w Warszawie na Woli, tam też został ochrzczony w kościele św. Karola Boromeusza. Przed wybuchem wojny rodzina przeniosła się do podwarszawskiego Raszyna, później zaś zamieszkała we wsi Rybie będącej jego częścią. Maturę zdał w Liceum Ogólnokształcącym im. Hugona Kołłątaja w Warszawie w 1954 r. W czasie studiów na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego był uczestnikiem seminarium prof. Zanny Kormanowej i na wiele lat pozostał jej wiernym uczniem. Prowadziła jego pracę magisterską, od momentu ukończenia studiów w 1959 r. uczęszczał na prowadzone przez nią seminarium doktoranckie, była też promotorką jego pracy doktorskiej *Ignacy Jan Paderewski. Działalność artystyczna i społeczno-polityczna 1860-1914* obronionej w 1976 r.

W roku 1971 ożenił się z Marią z Brzostowskich, która jest historykiem z wykształcenia, a bibliotekarzem z zawodu. Jego żona często służyła mu wsparciem i radą w jego pracach naukowych. Sama jest od 20 lat kierownikiem Biblioteki Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Ich dwoje dzieci, Marta i Piotr, dzielą zamiłowania humanistyczne rodziców. Piotr jest magistrem sztuki Warszawskiej Akademii Teatralnej, a Marta, absolwentka Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, zajmuje się historią średniowieczną (głównie Mazowsza i Warszawy).

Ignacy Jan Paderewski, bohater jego pracy doktorskiej, przez wiele lat stanowił główny temat badań i licznych publikacji dr. Andrzeja Pibera. Początku fascynacji barwną postacią tego muzyka i polityka należy niewątpliwie szukać we wczesnych latach pracy w Archiwum

Akt Nowych, dokąd trafił w ostatnim roku swoich studiów uniwersyteckich. Uczestniczył wtedy w porządkowaniu wielkiego Archiwum Paderewskiego. Opis zawartości tego zespołu stanowił temat jego pierwszej publikacji, opracowanej wraz z Heleną Żaglicką i Wiesławem Majewskim. Przez cały okres swej aktywności naukowej poświęcił tej postaci jeszcze trzynaście publikacji, w tym monografię *Droga do sławy. Ignacy Paderewski w latach 1860-1902* (Warszawa 1982), która była publikacją jego tezy doktorskiej. Największą z tych prac, w której z wielkim zaangażowaniem uczestniczył, było zespołowe opracowanie czterotomowego *Archiwum politycznego Ignacego Jana Paderewskiego* (T. 1-4, Wrocław 1973-1975). Praca w Archiwum Akt Nowych (1959-1969) nie tylko rozwijała jego pasje badawcze. W porządkowaniu akt placówek Ministerstwa Spraw Zagranicznych, akt Ministerstwa Ziem Odzyskanych i Ministerstwa Administracji Publicznej z okresu PRL oraz spuścizn gen. Józefa Hallera, gen. Władysława Sikorskiego czy Walerego Sławka, a także Związku Legionistów Polskich mógł wykorzystać doskonałą znajomość języków obcych, wrodzoną dokładność i umiejętność szczegółowej analizy. Wspierał się tu fachową literaturą zagraniczną i publikował jej recenzje. Rodzaj opracowywanych materiałów, oprócz współautorstwa opublikowanych inwentarzy omówień i przyczynków, stał się podstawą metodologicznej refleksji *Spuścizna archiwalna – jej istota, zawartość, układ, metody porządkowania* („Archeion” 1965). Swą wiedzę, także z dziedziny metodyki archiwalnej, znakomicie pogłębił w czasie półrocznego stypendium w Paryżu w Archives Nationales w 1968 r.

Pracując w Archiwum był członkiem zespołu opiniowania i zakupu archiwaliów do jego zbiorów oraz członkiem Komisji Zakupu Archiwum przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Przez pewien czas prowadził zajęcia ze studentami Wydziału Historycznego i Studium Dziennikarskiego UW oraz odwiedzającymi Warszawę studentami Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Cechy charakteru, takie jak życzliwość, dyskrecja, wrażliwość na potrzeby innych, leżały u podstaw jego bliskich związków z kolegami i serdecznych o nim wspomnień. Przyjaźnie z czasów archiwalnych przetrwały do końca życia, a ze swych doświadczeń pracy archiwisty, potem asystenta i starszego asystenta naukowo-badawczego korzystał także przez następnych 30 lat pracy bibliotecznej. I tak naprawdę pozostał przede wszystkim archiwistą.

Do Biblioteki Narodowej Andrzej Piber przeszedł jesienią 1969 r., by zostać sekretarzem naukowym i asystentem dyrektora Witolda

Stankiewicza. Do jego obowiązków należało przede wszystkim prowadzenie spraw związanych z działalnością naukową i kontaktami zagranicznymi Biblioteki Narodowej. Sam także wyjeżdżał za granicę na stypendia i wymiany (do Hagi, Sofii, Mińska i Kijowa). Był członkiem zespołu redakcyjnego „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej” i Komisji Oceny Prac Naukowych. Pracą w Sekretariacie Naukowym zyskał sobie duże uznanie i w 1974 r. został wyróżniony Srebrnym Krzyżem Zasługi.



5. Andrzej Piber

Ambitny i bardzo pracowity, wiele czasu poświęcał na własne badania naukowe. Uczestniczył w pracach zespołu przygotowującego edycję archiwum Ignacego Jana Paderewskiego i w innych przedsięwzięciach naukowych, które owocowały publikacjami. Były to, oprócz opracowań poświęconych Ignacemu Janowi Paderewskiemu, bibliografie, recenzje, publicystyka w popularnych tygodnikach, sprawozdania z wyjazdów służbowych.

Badania nad postacią Paderewskiego i dziejami Polonii amerykańskiej zostały uwieńczone uczestnictwem w sesji naukowej poświęconej tym zagadnieniom. Uznaniem wkładu Andrzeja Pibera było przyznanie mu w 1978 r. Dyplomu Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” za wybitne osiągnięcia w dziele umocnienia patriotycznej więzi Polonii z Macierzą. Nie zakończyło to jego zainteresowań tym tematem, jeszcze w 1980 r. był uczestnikiem seminarium „Kultura środowisk polonijnych”.

Praca w Sekretariacie Naukowym pozwoliła mu dogłębnie poznać funkcjonowanie Biblioteki. Przygotowując artykuły do książki jubileuszowej na 50-lecie Biblioteki Narodowej w 1978 r. przebadał jej ar-

chiwa i poznał doskonale historię. W Sekretariacie Naukowym BN (sekretnarz naukowy 1970-1976, samodzielny adiunkt naukowo-badawczy Sekretariatu Naukowego BN 1976-1981) pracował do 1981 r., by wraz z odejściem na emeryturę Bogumiła Stanisława Kupścia objąć stanowisko kierownika Zakładu Rękopisów BN.

Jako kierownik i członek Komisji Opieki nad Skarbcem BN odpowiadał za „najcenniejsze z cennych”. Jako członek Komisji Zakupów Materiałów Bibliotecznych i Komisji Wymiany z Osobami Prywatnymi z zaangażowaniem realizował jeden z podstawowych obowiązków Biblioteki – gromadzenie dokumentów piśmiennictwa narodowego. Należał do komitetów redakcyjnych wydawanych przez Bibliotekę czasopism „Rocznik Biblioteki Narodowej” i „Polish Libraries Today”. W czasie gdy kierował Zakładem Rękopisów miała miejsce stopniowa przeprowadzka z pierwszego piętra Pałacu Rzeczypospolitej na parter, gdzie Zakład uzyskał zwarty blok pracowni i magazynów. Pracownie wyposażono też w podstawowy sprzęt komputerowy, wykorzystywany do opracowania zbiorów, prowadzenia pomocniczych baz danych, redagowania publikowanych katalogów, opracowań i edycji źródeł. W ciągu tych 17 lat odnotować należy znaczący przyrost liczby rękopisów znajdujących się pod opieką Zakładu z 12 500 do niemal 17 000 jedn. Postępowało też naukowe opracowanie zbiorów, ukazały się drukiem trzy nowe tomy *Katalogu rękopisów Biblioteki Narodowej* – T. 12: 1992, T. 13: 1997, Ser. 3 T. 21: 1991). W 1998 r. opublikowany został katalog specjalny *Pamiętniki i relacje w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej* (oprac. Danuta Kamolowa przy współpracy Teresy Sieniackiej).

Mimo ciężących na nim niemałych obowiązków nie zaniedbywał własnych prac badawczych, uczestniczył w seminariach Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Opracował redakcyjnie w tym okresie dwie znaczące prace Ignacego Jana Paderewskiego: *Fryderyk Chopin* (Warszawa 1991) i niewydaną część pamiętników *Pamiętniki 1912-1932* (Kraków 1992). Bardzo istotny wkład Andrzeja Pibera w poznanie i spopularyzowanie postaci niezwykłego muzyka-polityka docenili także współcześni muzycy i wielbiciele muzyki, wręczając mu w 1982 r. Medal Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego Ignacego Jana Paderewskiego. Inną formą popularyzacji wiedzy o tej barwnej postaci była wystawa w Zamku Królewskim, w której realizacji dr Andrzej Piber uczestniczył. Był też autorem fragmentu katalogu oraz artykułu na temat tej wystawy. Z innymi pracami związana była natomiast publikacja *Źródła do dziejów polskiego ruchu robotniczego w zbiorach*

rękopisów Biblioteki Narodowej wydana w zbiorowych materiałach z sympozjum zorganizowanego przez Archiwum KC PZPR w 1983 r.

W 1988 r. uczestniczył w przygotowaniu folderu dotyczącego pokazu najcenniejszych skarbów Biblioteki Narodowej. Jesienią tego roku przygotował scenariusz i zrealizował w Pałacu Rzeczypospolitej dużą, liczącą 650 eksponatów, rocznicową wystawę „W 70-lecie odzyskania niepodległości”.

Zmiany polityczne po 1989 r. także przed Biblioteką postawiły nowe zadania i otworzyły szersze możliwości kontaktów zagranicznych. Dr Andrzej Piber wyjeżdżał w 1992 r. służbowo do Portugalii wraz z dr. Andrzejem Klossowskim i do Francji w celu omówienia z władzami Towarzystwa Historyczno-Literackiego i dyrektorem Biblioteki Polskiej w Paryżu zakresu, warunków i planu pomocy kraju dla tej Biblioteki.

W celu zapoznania się ze zbiorami i zbadania możliwości wymiany mikrofilmów wyjechał do Wilna, w podobnym celu wyjeżdżał też służbowo do Kijowa. Współpraca z kolegami z Ukrainy pogłębiona została w 1993 r. w czasie polsko-ukraińskiej sesji metodycznej w Warszawie, na której wraz z Marią Wrede wygłosił referat *Warsztat pomocniczy w zakresie opracowania rękopisów XVII-XX w.* W 1994 r. wyjechał z grupą polskich bibliotekarzy do Irlandii Północnej by zapoznać się z problemami tamtejszych bibliotek.

Andrzej Piber w latach dziewięćdziesiątych największą część swej pracy naukowo-badawczej przeznaczał na kontynuację współpracy z *Polskim słownikiem biograficznym*, przygotowywanie edycji źródłowych i przekłady. Dla PSB napisał w sumie 28 bardzo solidnie, wręcz drobiazgowo opracowanych haseł. Współpracował przy przygotowaniu do druku (wstęp i przypisy) korespondencji Stefana Dembego pt. „Z Warszawy” dla praskiego miesięcznika „Slovensky Prehľad” w latach 1898-1914, wydanej w Warszawie w 1998 r. Przetłumaczył także książkę Paula Johnsona *Intelektualiści* (1994). Nie zaniedbywał przy tym swych obowiązków popularyzatora zbiorów Biblioteki publikując informacje o ciekawych, niedawno nabytych źródłach do historii najnowszej.

Po ciężkiej chorobie przebytej w dzieciństwie był ułomny, lecz nie stosował wobec siebie żadnych ulg. Zamiłowany turysta, przez wiele lat wakacje spędzał na kajakowych wyprawach z rodziną i przyjaciółmi.

Obdarzony niemal encyklopedyczną pamięcią, rzetelny, wręcz drobiazgowy w dociekaniach, dzięki erudycji i osobistemu zaangażowaniu był dla kolegów nieocenionym źródłem wiedzy na temat spraw

politycznych XIX i XX wieku. Życzliwe zainteresowanie, wrażliwość na ludzkie potrzeby, troskliwość cechowały go w bezpośrednich kontaktach z kolegami, czytelnikami i oferentami – nie brakowało mu nigdy cierpliwości na wysłuchanie i rozmowę. Zawsze miał czas dla pytających, nikomu nie odmawiał pomocy, na każdą kwerendę czy list odpowiadał starannie i bardzo szczegółowo. Stukot maszyny do pisania dobiegał nieustannie zza drzwi jego gabinetu.

Zmarł 10 grudnia 1998 r., pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Maria Wrede

Wybrane materiały biograficzne

Maria Wrede: *Dr Andrzej Piber (1937-1998), historyk, kierownik Zakładu Rękopisów BN.* – „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1998 z. 4

Akta osobowe – Archiwum Biblioteki Narodowej

Bibliotekarz, rękopiśmiennik, historyk epoki zygmuntońskiej – Władysław Pociecha

Bibliotece Jagiellońskiej poświęcił Władysław Pociecha niemal całe swe życie zawodowe, oddając na jej usługi swą bogatą wiedzę i olbrzymie doświadczenie. Gdy ogarniemy jednym spojrzeniem jego drogę rozwoju zawodowego i naukowego, uderzy nas ścisły związek, a właściwie – można powiedzieć – zespolenie bez reszty z Biblioteką. Była dla niego nie tylko miejscem pracy zawodowej, była czymś więcej: warsztatem pracy badawczej, a także jedyną platformą szerszej działalności kulturalnej. Bez ram Biblioteki Jagiellońskiej, bez atmosfery starego czy nowego jej gmachu nie sposób sobie wyobrazić autora *Królowej Bony*. Był nie tylko pracownikiem Biblioteki, ale jej żywym symbolem, arką przymierza – jak pisał Henryk Barycz – między okresem przed- i powojennym. Stał przy niej wytrwale, złączony z nią głębokimi uczuciowymi więzami. Gdy inni przed i po wojnie odchodzili, on tkwił na skromnym, mało pod względem materialnym pociągającym posterunku, związany z Biblioteką na wspólną dolę i niedolę. Stanowisko swe traktował jako zaszczytny obowiązek narodowy, jako straż przy wielkim pomniku kultury narodowej. Życie dzielił Władysław Pociecha między Bibliotekę i dom. To były dwa bieguny, między którymi toczyło się jego ciche, ale jakże bogate życie wewnętrzne. Domowi nigdy nie szczędził wysiłku i troski o byt.

Władysław Kazimierz August Pociecha urodził się 1 lipca 1893 r. w Krakowie. Był gorąco przywiązany do rodzinnego miasta. Pochodził z rodziny pielęgnującej tradycje i zajęcia artystyczne. Ojciec jego, Michał, był artystą malarzem, ten sam zawód uprawiali brat Stanisław

i siostra Halina. Matką Władysława była Waleria z Muszyńskich. Po wstępnych naukach (7 czerwca 1911 r. uzyskał z odznaczeniem świadectwo dojrzałości w prestiżowym Gimnazjum Klasycznym im. Jana Sobieskiego) zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcając się studiom historycznym i filologicznym. W czasie studiów pracował zarobkowo. Zwróciwszy na siebie uwagę mistrzów uniwersyteckich, otrzymał na rok 1913/14 stanowisko asystenta bibliotecznego przy Stanisławie Smolce, dyrektorzce Muzeum Czarotoryskich. Stąd wyniósł przywiązanie do książki i tu odkrył swe powołanie bibliotekarskie.

Doskonale przebiegające studia i zapowiadające się badania naukowe, głównie u Wacława Sobieskiego, przerwało w czerwcu 1915 r. powołanie do armii austriackiej i w rezultacie tego pięcioletnia tułaczka wojenna. Walczył W. Pociecha na frontach rosyjskim i włoskim, dostał się do niewoli włoskiej, ale gdy tylko powstały możliwości służenia sprawie polskiej, młody chorąży armii zaborczej wziął udział w podjętych przez Polski Komitet Narodowy w Rzymie pracach nad tworzeniem armii ochotniczej we Włoszech. Armia ta została uznana przez rząd włoski za sojuszniczą, a ppor. W. Pociecha z pierwszym pułkiem strzelców im. Henryka Dąbrowskiego skierowany do Lotaryngii wszedł w skład armii gen. Józefa Hallera, z którą w kwietniu 1919 r. powrócił do kraju. W jej szeregach odbył następnie kampanię polsko-ukraińską, brał udział w walkach na froncie południowo-zachodnim, na Śląsku i w objęciu polskiego Pomorza. Dopełnieniem wojennej epopei był w 1920 r. udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Walczył w maju i czerwcu na odcinku północno-wschodnim frontu, potem w bitwie pod Radzyminem i w kontrofensywie aż do zawieszenia broni. Urlopowany bezterminowo wrócił do Krakowa; nieco później został zweryfikowany w stopniu porucznika i przeszedł do rezerwy. Do przeżyć na frontach bojowych powracał chętnie we wspomnieniach.

Przerwane studia próbował W. Pociecha wznowić jeszcze w czasie służby wojskowej, ale dopiero w listopadzie 1920 r. wrócił do nie dokończonych prac doktorskich, którą obronił w 1922 r. W tym też roku rozpoczął pracę w Bibliotece Jagiellońskiej. Pociągnął go świat książki. Pracę tę od samego początku traktował nie jako zajęcie uboczne, ułatwiające start naukowy, ale był bibliotekarzem z powołania. Toteż stanął na rozdrożu, gdy niemal równocześnie otworzyła się przed nim perspektywa związania się z Uniwersytetem Jagiellońskim (na co usilnie namawiał go jego mistrz Wacław Sobieski, a także niestrudzony opiekun młodych, zapowiadających się talentów, Stanisław Kot) przez



6. Władysław Pocięcha

objęcie starszej asystentury w Seminarium Historycznym. Po dłuższym wahaniu Pocięcha objął to stanowisko, łącząc wszakże nowe obowiązki z zajęciami bibliotekarza. Mimo że objęcie asystentury otwierało drogę do katedry uniwersyteckiej, ustąpił zeń po uzyskaniu nominacji na bibliotekarza naukowego. Widoczne było, że nad karierę uniwersytecką przeniósł pracę bibliotecarską i badawczą, że do ludzi chciał przemawiać książkami, a nie żywym słowem. Stąd jasne się staje, dlaczego dwukrotnie odmówił później propozycji przeprowadzenia habilitacji w Uniwersytecie Jagiellońskim, a także dwukrotnej ofercie objęcia katedry w organizującym się w latach 1945-1946 Uniwersytecie Wrocławskim.

Ułożywszy sobie życie osobiste przez małżeństwo z Haliną z Filipowskich, córką dyrektora Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego,

W. Pociecha znalazł się w Bibliotece Jagiellońskiej w okresie, który dawał pole do prawdziwie owocnej pracy. Należał do grona znakomitych pracowników Biblioteki, którzy u progu odrodzonej państwowości polskiej po I wojnie światowej decydująco zaważyli na jej drogach rozwojowych, dzięki którym powstało w niej pulsujące ognisko nauki i myśli twórczej. Okres modernizacji Biblioteki rozpoczął się już od chwili objęcia stanowiska dyrektora przez Fryderyka Papée'go w 1905 r., okres polegający na przekształceniu jej z Bibliotheca Patria w nowoczesną księżnicę uniwersytecką, przystosowaną do zadań stawianych przed nią przez rozrastający się pod względem naukowym Uniwersytet. „Biblioteka Jagiellońska – pisał Fryderyk Papée w sprawozdaniu za rok 1921 – przeszła już nie tylko kryzys wojenny, ale znajduje się już w początkach nowego a świetnego rozwoju, który rozsadzi wymierzone jej skąpo przez obcy rząd ramy prowincjonalne – a odpowie odwiecznym tradycjom i stanowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego i Biblioteki tego imienia w Polsce”. Zapalem, który przenika te słowa, musieli być przejęci ówcześni pracownicy Biblioteki, odczuwali na pewno odpowiedzialność, jaka ciążyła na nich za przyszłe losy kultury polskiej, jeśli nie załamywali się w ciężkich warunkach pracy, których plastyczny obraz dają sprawozdania biblioteczne z tych lat, gdy trzeba było walczyć o każdy grosz, o każdy metr przestrzeni w zbyt ciasnym i grożącym ruiną budynku, którego magazyny nie były ani oświetlone, ani ogrzane.

Władysław Pociecha szybko znalazł uznanie u dyrektora Fryderyka Papée'go, bo włączał się do pracy na każdym odcinku z właściwym mu zapalem i optymizmem. Odnosi się wrażenie, że był nie tylko wykonawcą, ale i doradcą w organizacyjnych pracach bibliecznych dyrektora o szerokiej inicjatywie. Ze sprawozdań bibliecznych dowiadujemy się, że kierowano go zawsze tam, gdzie trzeba było coś podjąć od nowa, coś zmienić, poprawić, zorganizować, przy czym od żadnych obowiązków się nie uchylał. Po krótkim okresie pracy przy katalogowaniu druków obcych, powierzono mu prowadzenie wypożyczalni zarówno miejscowej, jak i zamiejscowej, gdzie pracował sam jeden, chociaż liczba wypożyczeń przekraczała 12 000 rocznie. Mimo przeciążenia pracą, zdołał Pociecha przeprowadzić akcję generalnego zwrotu książek wypożyczonych przez profesorów uniwersyteckich, a przetrzymywanych przez całe lata. W wypożyczalni nawiązał pierwsze kontakty z czytelnikami, żywe i twórcze, co pozostało jego cechą w całej dalszej działalności. Po rocznym urlopie na studia w archiwach zagranicznych (1923/24), pełnił kolejno różne obowiązki: prowadził

dział melioracji starego zasobu bibliotecznego, gazet i dubletów (1924), objął czasopisma naukowe i czytelną profesorską (1925). Sprawozdania biblioteczne z tych lat w lakonicznych, ale wielce mówiących informacjach, pozostawiły dowody pracy Pocięchy: „ruch dubletów był w r. 1924 wcale ożywiony”, m.in. za zgodą Komisji Bibliotecznej sprzedano pewną ich ilość, i: „w ten sposób uzyskano ok. 1000 zł, które natychmiast obrócono na zakup i oprawę książek”, uzupełnienie luk wojennych w czasopismach; szereg dubletów ofiarowano bibliotekom uniwersyteckim w Poznaniu i w Wilnie oraz gimnazjum polskiemu w Gdańsku.

We wrześniu 1926 r. Władysław Pocięcha zdecydował się otworzyć nową, pełną dramatycznego napięcia, kartę swego życia. Po powołaniu wielkiej fundacji naukowej pod nazwą Zakłady Kórnickie (lipiec 1925 r.) rozpisano konkurs na stanowisko tymczasowego kierownika Biblioteki Kórnickiej. Pocięcha zgłosił swą kandydaturę i przy poparciu sekretarza generalnego Polskiej Akademii Umiejętności, Stanisława Kutrzeby, uzyskał to stanowisko z jednoczesnym otrzymaniem urlopu w Bibliotece Jagiellońskiej. Pobyt Pocięchy w Kórniku, trwający półtora roku, to okres jego wielkiej prężności umysłowej, wydobycia z siebie dla dobra kierowanej instytucji maksimum energii, niestrudzonych zabiegów, czas wielkich nadziei i nie mniej bolesnych klęsk. Zamierzał tę dość izolowaną wówczas instytucję, jaką była Biblioteka Kórnicka, w pełni zmodernizować, pragnął stworzyć w niej warsztat studiów, w szczególności w celu kontynuowania wydawnictwa *Acta Tomiciana*. Przeprowadził rewindykację rozproszonych zbiorów bibliotecznych, odzyskał wiele cennych unikatów, które uchodziły za zaginione. Pozyskiwał bogate dary. W celu spopularyzowania zbiorów przygotował specjalny numer czasopisma „*Silva Rerum*” (1927 nr 11/12), w którym sam i zaproszeni miłośnicy książki ukazali ogólnopolskie wartości Biblioteki Kórnickiej, gromadzącej pamiątki kultury narodowej. Ogłosił *Materiały do bibliografii prac dr. Zygmunta Celi-chowskiego* („Przegląd Biblioteczny” 1928 z. 2) i szereg cennych przyczynków, wśród których wybija się syntetyczny zarys dziejów pt. *Biblioteka Kórnicka* („*Silva Rerum*” 1927 nr 11/12) i rozprawka *Drugi egzemplarz exlibrisu Macieja Drzewickiego z 1516 r. Kartka w dziejów humanizmu w Polsce* (tamże) – arcydzieło metody analityczno-badawczej, której rezultatem jest barwna i żywa sylwetka tego humanisty polskiego na tle działalności Kallimacha w Polsce.

W pracy na stanowisku dyrektora Biblioteki Kórnickiej wykazał Władysław Pocięcha w pełni te właściwości, które cechowały go w cią-

gu całej działalności bibliotekarskiej, potęgujące się w miarę upływu czasu: rozmach i szeroką inicjatywę, skrupulatność i celowość, nie cofającą się przed osobistym trudem w każdej dziedzinie, połączone z twórczym, prawdziwie naukowym stosunkiem do powierzonych zbiorów, chęcią jak najgłębszego udostępnienia, opracowania naukowego, wydobywania na jaw ich wartości. W Kórniku w pełni uwidoczniła się charakterystyczna cecha Pocięchy, zasygnalizowana już w czasie pracy w wypożyczalni Biblioteki Jagiellońskiej, którą można by nazwać jakimś duchowym ojcostwem w dziedzinie nauki, chęć opieki, pomocy, udzielania wskazówek, życzliwość i, z głęboką kulturą połączona, dobroć w stosunku do wszystkich, którzy zwracali się do niego zarówno w sprawach naukowych, jak i innych. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie prace młodych i starszych, początkujących i wytrawnych już badaczy, które powstały z inicjatywy i przy czynnej, bezinteresownej pomocy Władysława Pocięchy.

Rozmach w działalności Pocięchy natrafił rychło na przeszkody zarówno natury ogólnej (pogorszenie się sytuacji gospodarczej), jak i lokalnej ze strony wpływowego Związku Zamoyskich. Bezkompromisowa postawa Pocięchy w sprawie przekazania Bibliotece rozproszonych zbiorów muzealnych, zaogniła sprawę i przerodziła się w otwartą walkę, w której dyrektor Biblioteki odwołał się do przedstawicieli instytucji naukowych zasiadających w Kuratorium Fundacji. Spowodowana interwencją tych instytucji próba ograniczenia wpływu Związku Zamoyskich nie dała spodziewanych rezultatów. Zanim w sporze udzielono dymisji dyrektorowi Biblioteki, ten wcześniej złożył rezygnację, ponaglany zresztą przez władze Biblioteki Jagiellońskiej o powrót lub zwolnienie zajmowanego stanowiska.

Z końcem lutego 1928 r. Władysław Pocięcha powrócił na swoje skromne stanowisko adiunkta w Bibliotece Jagiellońskiej z goryczą zawodu i poczucia krzywdy społecznej wyrządzonej jemu i kulturze polskiej. W Bibliotece Kórnickiej zostawił poważne osiągnięcia w zakresie uporządkowania i opracowania zbiorów, a także ideę powołania do życia stałego periodyku naukowego, którą pod nazwą „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” zrealizował w 1929 r. Józef Grycz.

W zaciszu Biblioteki Jagiellońskiej otrząsał się z przygnębienia i przychodził do równowagi ducha. Stał się jednym z tych pracowników, którym Edward Kuntze, dyrektor od 1926 r. powierzał trudne i odpowiedzialne zadania. Jemu, wedle sprawozdania z roku akademickiego 1928/29, powierzono „dział spraw specjalnych”. Było to załatwianie rozlicznych kwerend naukowych, ale równocześnie przeno-

szenie tysięcy woluminów ksiąg z zagrożonej zawaleniem Stuba Communis do sąsiedniej sali Gostkowskich i z powrotem; przez tę sytuację niemal trzecia część zbiorów, około 250 000 wol., była wyłączona z korzystania, a w nie opalonym i nie oświetlonym magazynie podczas ciężkiej zimy owych lat temperatura dochodziła do minus 20 stopni.

Niesłuchanie ważną pracą W. Pocięchy było w owych latach scalanie i melioracja trzech istniejących katalogów Biblioteki Jagiellońskiej: poloników, druków obcych i cimeliów. Ogromnej a bardzo żmudnej pracy łączenia i ujednolicania katalogów (1198 pudeł, około milion kart) dokonał z pomocą nielicznych, opłacanych z osobnej dotacji, pracowników w latach 1929-1932, przy czym przejściowo kierował Czytelnią Główną i wypożyczalnią, przeprowadził skontrolowanie zbiorów magazynu i Czytelni Główniej oraz zajmował się powierzonymi mu pracami. Kiedy dalszą meliorację katalogów przejął Aleksander Birkenmajer, Pocięcha przez szereg lat był kierownikiem biura katalogowania zbiorów, mając do pomocy tak wytrawnych pracowników jak Wojciech Gielecki i Helena Lipska.

Dochodziły do tych obowiązków inne prace, jak np. opracowywanie różnych kwerend naukowych, recenzowanie prac bibliotecznych będących w toku (m.in. przygotowywanej przez Józefa Grycza ogólnopolskiej instrukcji katalogowania alfabetycznego), wykłady na kursach bibliotekarskich, członkostwo Rady Związku Bibliotekarzy Polskich.

Na szczególne podkreślenie wśród tych zajęć zasługuje dziesięcioletnia praca W. Pocięchy jako sekretarza „Przeglądu Bibliotecznego”. Prowadził on administrację „Przeglądu” i był jego faktycznym współredaktorem obok Aleksandra Birkenmajera oraz Edwarda Kuntzego, redaktora naczelnego. Wziął na siebie żmudną i denerwującą walkę z trudnościami finansowymi, pozyskiwanie współpracowników i rolę bezimiennego kronikarza. Artykułów własnych wydał niewiele, nieco więcej recenzji i sprawozdań z czasopism zagranicznych, wszystkie na wysokim poziomie. Jemu w znacznej mierze zawdzięcza „Przegląd Biblioteczny” przetrwanie najcięższych kryzysów, zagrażających istnieniu wydawnictwa.

W 1938 r. dyrektor Edward Kuntze przy wniosku o odznaczenie państwowe, suchym i urzędowym stylem, jemu właściwym, tak ocenił pracę W. Pocięchy w okresie międzywojennym: „Wybitnie uzdolniony, z wyrobionym nazwiskiem jako pracownik naukowy, wszechstronnie wykształcony, jako bibliotekarz bardzo pracowity i sumienny, od kilku lat kierownik działu druków, może być jednak z wielką korzyścią użyty w każdym innym dziale biblioteki, nie tylko jako referent, lecz tak-

że jako kierownik". W istocie bardzo oszczędna ocena pracy trudnej do ogarnięcia i wykonania.

W latach II wojny światowej, w okresie okupacji hitlerowskiej Krakowa, Władysław Pocięcha utrzymał się przy dawnym warsztacie pracy. Zajmował się przeniesieniem zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej z dawnej siedziby przy ul. Św. Anny 6/8 do nowego gmachu w al. Mickiewicza 22, ratowaniem zbiorów Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności oraz cennych księgozbiorów prywatnych – głównie profesorskich – wyrzuconych z mieszkań ich dawnych właścicieli oraz urządzaniem Czytelni Głównej pod kątem jej przyszłej użyteczności – po odrzuceniu balastu okupacyjnego – dla czytelników polskich; swoje stałe miejsce miał na pięterku Czytelni. Ułatwiał uczonym polskim korzystanie ze zbiorów (tajne wypożyczanie, sporządzanie notatek i wypisów), a także dostarczał podręczniki potrzebne do tajnego nauczania, w którym brał udział. Jego niezachwiany optymizm krzepił współpracowników w tych trudnych latach.

Po wypędzeniu z Krakowa hitlerowców W. Pocięcha jako jeden z pierwszych zjawił się w gmachu Biblioteki i wydał odpowiednie zarządzenia. Pracował na różnych odcinkach pracy, wszędzie potwierdzając jeszcze przedwojenną charakterystykę dyrektora E. Kuntzego, że może być z korzyścią użyty w każdym dziale biblioteki. Tak wiele wiedział, że był dla Biblioteki najlepszym autorytetem, a swą postawą zjednywał pomoc dla instytucji. Kierował Oddziałem Udostępniania Zbiorów (czytelnictwo), inicjując powojenną rekonstrukcję Czytelni Głównej i czuwając nad jej realizacją. Prowadził przez szereg lat Oddział Gromadzenia Zbiorów, organizując go i kładąc nacisk na zaopatrywanie Biblioteki w wydawnictwa zagraniczne, uzupełniając braki i nadrabiając zaległości okupacyjne.

Ten ogromny wysiłek i zapał nie znalazł uznania u komisarycznego wicedyrektora Biblioteki Jagiellońskiej Ksawerego Świerkowskiego, zastępującego ciężko chorego dyrektora Edwarda Kuntzego. Podjął on 4 sierpnia 1947 r. decyzję nagłego zwolnienia Pocięchy z pracy „dla dobra służby” z trzymiesięcznym wypowiedzeniem. Poszkodowany, jak ongiś w Kórniku, złożył wniosek o rozwiązanie umowy o pracę. Sytuację załagodziło dopiero pismo nowo mianowanego dyrektora Biblioteki Aleksandra Birkenmajera, który wystąpił do rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego z wnioskiem o zaniechanie nadawania biegu tej sprawie, a co więcej, doprowadził do przyznania Pocięsie wyższego uposażenia i złożył propozycję nadania mu tytułu kustosza, którego do tej pory jeszcze nie miał. Ta ostatnia propozycja przeleżała się w Mini-

sterstwie Oświaty ponad rok. W październiku 1949 r. został Pocięcha wezwany telegraficznie na rozmowę z ministrem Stanisławem Skrzyszewskim; pozostawało to być może w związku z projektem powołania go, jako uznanego historyka, na katedrę historii powszechnej nowożytnej Uniwersytetu Jagiellońskiego po Józefie Feldmanie, co popierał, a może i wysunął Stanisław Arnold. Podobne projekty wysuwał wcześniej Uniwersytet Wrocławski (1945-1946). Rozmówcy nie doszli do porozumienia; jedynym wynikiem było wreszcie załatwienie nominacji Pocięchy na kustosa od 1 stycznia 1950 r. W tym czasie (1948 r.) boleśnie dotknęło go uwięzienie syna Zygmunta, uczestniczącego wcześniej w akcjach bojowych Armii Krajowej przeciw Niemcom w okolicach Myślenic. Według relacji ojca został on oskarżony o przynależność do tajnej organizacji i skazany wyrokiem rejonowego sądu wojskowego pierwotnie na 10 lat więzienia, w wyniku rewizji na lat 6, wreszcie zwolniony w 1953 r.

Sytuacja Władysława Pocięchy w Bibliotece zdecydowanie się poprawiła, gdy w 1951 r. powierzono mu wreszcie najważniejsze stanowisko, do którego od dawna był przygotowany – kierownika rozbudowującego się Oddziału Rękopisów. Teraz mógł wykorzystać dla wielowiekowych, wspaniałych zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki swą wiedzę zdobywaną w czasie studiów oraz bogate doświadczenie zdobyte podczas porządkowania zaniedbanych rękopisów i archiwaliów Biblioteki Kórnickiej, wzbogacone dodatkowo studiami w 1938 r. w archiwach i bibliotekach rzymskich i włoskich nad materiałami do przygotowywanej monografii o królowej Bonie Sforzy. Już nieco wcześniej na polecenie Naczelnej Dyrekcji Bibliotek opracował „Uwagi o wytycznych organizacji pracy w działach rękopisów”, jako głos do projektu Bogdana Horodyskiego na konferencję w Warszawie.

W. Pocięcha objąwszy to nowe stanowisko, pozostał na nim niemal do ostatniej chwili czynnej działalności bibliotecznej. Do współpracy miał jednego, ale nie mniej przygotowanego i zaangażowanego pracownika – Jerzego Zatheya. Zabrał się z właściwą mu energią do uporządkowania i zinwentaryzowania nie opracowanych zasobów rękopiśmiennych, spoczywających w Bibliotece od lat, jak np. archiwa Władysława Orkana i Zaleskich. Starał się o nowe nabytki, pozyskując całe zasoby rękopiśmienne ocalałe z pożogi wojennej, przy czym z powodu nikłych, a właściwie żadnych środków finansowych Biblioteki, umiał zawsze od zgłaszających oferty, nie wypuścić cennych materiałów z rąk. W okresie jego kierownictwa do zbiorów wpłynęły liczne materiały, jak papiery, korespondencja i rękopisy po profesorach: Karolu

Badeckim, Edmundzie Długopolskim, Józefie Kremerze, Władysławie Natansonie, Władysławie Semkowiczu, Marianie Smoluchowskim, rękopisy i korespondencja Konstantego Marii Górskiego, listy Kazimierza Przerwy Tetmajera i Stanisława Wyspiańskiego do Lucjana Rydla, listy Stanisława Wyspiańskiego oraz Józefa Mehoffera i wielu innych. Za jego czasów wpłynęło do zbiorów najcenniejsze dzieło wychowanka Akademii Krakowskiej, autograf *De revolutionibus* Mikołaja Kopernika. Włączone zostały także pozostające dotąd w depozycie cenne zbiory dzikowskie, poaugustiańskie i krzeszowickie.

W. Pociecha włożył wiele wysiłku w konserwację zbiorów od lat zaniedbaną. Wspólnie z Jerzym Zatheyem systematycznie porządkował i katalogował bibliotekę podręczną do prac rękopiśmiennych. Obok normalnych prac prowadzili obaj uczeni generalne skontrum zbiorów rękopiśmiennych, konieczne po okresie wojennych wydarzeń i przeprowadzek. We współpracy z Biblioteką Narodową prowadzili też akcję mikrofilmowania wielu setek rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej. Opracował raport o stanie zbiorów rękopiśmiennych i zaplanował prace na najbliższe lata, kładąc nacisk na badania naukowe. Pod swoim kierownictwem zorganizował pionierską i pożyteczną pracę zespołową nad doświadczalnym rejestrowaniem niektórych zbiorów korespondencji, będącą przygotowaniem do badań naukowych i pomocniczo-naukowych Biblioteki Jagiellońskiej. Do prac zespołowych włączał uczonych spoza Biblioteki, którzy w początkach lat pięćdziesiątych XX w. byli odsuwani od pracy w uczelniach (m.in. Janinę Bieniarzównę, Jana Dihma, Józefa Mitkowskiego i innych). Angażował także w godzinach pozasłużbowych pracowników Biblioteki po ukończonych kursach rękopiśmiennych. Swą wiedzą i argumentami potrafił nawiązać kontakt z Wydawnictwem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w celu ogłaszania drukiem niektórych rękopisów.

W tym okresie i na zajmowanym stanowisku Władysław Pociecha mógł w pełni rozwinąć swój dar niesienia pomocy nie kończącym się szeregiem młodych i dojrzałych, stojących u szczytu sławy i znaczenia, pracownikom nauki, krajowym i zagranicznym. Niemало prac naukowych powstało z jego inicjatywy. Przy takiej okazji zetknąłem się z nim osobiście jako student przygotowujący pracę magisterską; było to jedyne spotkanie, które pozostało mi w pamięci do dnia dzisiejszego, wiele mi pomogło przez kilkadziesiąt lat pracy bibliotekarskiej, jako przykład dobroci i życzliwości dla korzystających z Biblioteki.

Pod kierownictwem Władysława Pocięchy Oddział Rękopisów powiększył się do trzech pracowników. Korzystali z jego instrukcji i szko-

lenia przyjmowani kolejno: Leszek Hajdukiewicz, późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i kierownik jego Archiwum oraz Anna Jałbrzykowska, autorka kilku tomów *Inwentarza rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej* (Kraków 1962-1972). Wytworzył w tym małym zespole – bo jakże mogło być inaczej – atmosferę rodzinną. W dniu 1 lipca 1957 r. na 65. rocznicę jego urodzin pracownicy przygotowali spotkanie towarzyskie wręczając „Album Pamiątkowe w trzydziestopięciolecie pracy Władysława Pociechy w Bibliotece Jagiellońskiej”, w którym w strojach historycznych z jego umiłowanej epoki czasów zygmunto-wskich, znalazł fotografie swoich współpracowników, koleżanek i kolegów z Biblioteki Jagiellońskiej.

Na ostatnie miesiące życia został Pociecha mianowany wicedyrektorem Biblioteki, jakby dla symbolicznego pokreślenia jego wieloletniego doradztwa, współpracy i zastępowania kolejnych dyrektorów Biblioteki

Wizerunek Władysława Pociechy, bibliotekarza i rękopiśmiennika, byłby bardzo niepełny bez choćby skrótowego przedstawienia jego osiągnięć naukowych. Swą twórczą pracę naukową rozpoczął już w czasie studiów uniwersyteckich. Bujny rozwój badań renesansowych, których siedliskiem był Kraków, zachęcił Pocięchę do badań nad wiekiem XVI. Zadebiutował pracą historyczną *Geneza walki o egzekucję praw w latach 1510-1534*, wykonaną w seminarium W. Sobieskiego. Dzięki gruntowności opracowania i umiejętności rozwinięcia problemu, autor otrzymał za nią nagrodę pieniężną, ale rozprawa pozostała w rękopisie. Za temat pracy doktorskiej obrał *Rokosz Mikołaja Taszyckiego pod Sokolnikami w 1537 r. i jego geneza*. Rozprawa, entuzjastycznie przyjęta przez promotora, W. Sobieskiego, który uznał ją za „jedną z najlepszych dysertacji, jakie miał w ręku”, i nieco skrytykowana przez Władysława Semkowicza, odznaczała się staranną podstawą źródłową i szerokim ujęciem tematu, lecz wykazywała pewne niedomagania konstrukcyjne, roztopiała główny wątek w rozległym tle, a do samego przebiegu rokoszu nie wniosła wiele i pozostała w rękopisie.

W publikacjach zadebiutował W. Pociecha gruntownym studium z historii reformacji *Walka sejmowa o przywileje Kościoła w Polsce w latach 1520-1537* („Reformacja w Polsce” R. 2 1922), w którym rozwinął badania i tezę wysuniętą przez Wincentego Zakrzewskiego o ścisłym związku pomiędzy reformacją szlachecką a ruchem egzekucyjnym. Rozprawa ta przyniosła cenne oświecenie ruchu egzekucyjnego w jego wczesnym, sprzed wojny kokoszej, okresie, zwłaszcza zaś zagadnienia egzekucji praw. Na horyzoncie nauki historycznej Krako-

wa zjawił się nowy, nieprzeciętny talent, o niezwykle dużych możliwościach, pełnym przygotowaniu badawczym i dobrze opanowanym rzemiośle historycznym.

W. Pociecha pozornie jednak nie spełniał pokładanych w nim nadziei. Jak to potwierdzić miała przyszłość, u podstaw tej sytuacji leżał długodystansowy program pracy badawczej i autorskiej młodego badacza. Przy wielkim zapale, zachłanności badawczej, licznych pomysłach twórczych, Pociecha nie liczył na szybkie efekty i sukcesy swej pracy, nie chciał olśniewać zaskakującymi odkryciami czy subtelными konstrukcjami nie zawsze ściśle udokumentowanymi. Miał opory w dziedzinie ujęcia wyników swych badań i ich ekspozycji na piśmie, więc wydobyć od niego opracowania konstrukcyjnego, było przez długi czas przedsięwzięciem bardzo trudnym. Główną przyczyną – zazwyczaj nie braną pod uwagę – była jego ofiarna praca bibliotekarska, a wszelkie badania naukowe musiały być prowadzone w godzinach pozasłużbowych. Innym powodem był perfekcjonizm, stawianie sobie wymagań doskonałości. Było to dążenie właściwe całej grupie pracowników Biblioteki Jagiellońskiej, m.in. Kazimierzowi Piekarskiemu i Aleksandrowi Birkenmajerowi, a później Jerzemu Zathejowi. Utrudniało ono zamierzenia twórcze na szerszą skalę, spychało do snucia marginalnej twórczości bieżącej na boku głównych zainteresowań.

Koła naukowe Krakowa, skupione w Polskiej Akademii Umiejętności oraz w Uniwersytecie Jagiellońskim, nie rezygnowały wszakże z wciągnięcia Pocięchy do efektywnej pracy. Zamierzeniem ich było wyzyskanie doskonałej znajomości źródeł epoki Zygmunta Starego przez młodego historyka i skierowanie go do podjęcia kontynuacji jednego z najdonioślejszych dla tej doby wydawnictw – *Acta Tomicianna*. Śmierć dotychczasowego wydawcy, Zygmunta Celichowskiego, zaktualizowała tę sprawę. Pociecha, doceniający w pełni znaczenie wydawnictwa, przy czym zdający sobie sprawę z jego błędów i niedomagań, przyjął propozycję przygotowania tomu XIV i przedstawił szczegółowy plan poszukiwań oraz zasad, na których zamierzał oprzeć dalszą publikację. Największą nowością było objęcie nią nie wyzyskanych dotychczas archiwów zagranicznych oraz poszerzenie podstawy źródłowej materiałami ze zbiorów krajowych. Uzyskany roczny urlop (1923/24) nie przyniósł tych korzyści, o których myśleli inicjatorzy i sam stypendysta. Przeszkodziła temu sytuacja polityczna w Niemczech oraz trudna sytuacja finansowa państwa (okres największej inflacji). Przyznana przez Ministerstwo kwota w ogóle do rąk stypendysty nie dotarła. Tylko zapal i wrodzony optymizm Pocięchy sprawiły, że

urlop nie został zmarnowany, a zebrany w kraju materiał, wymagający dalszych uzupełnień, rozszerzenia o zbiory zagraniczne, zostanie po latach wykorzystany. Drobnym ułamkiem był tylko przyczynek źródłowy *Ze studiów bolońskich Jana Łaskiego* („Reformacja w Polsce” R. 4 1926).

Po okresie kórnickim Pociecha nie zaniedbał badań źródłowych (przeważnie własnymi arcyskromnymi środkami) nad epoką Zygmunta Starego. Milczał jednak i stał całkiem na uboczu głównego nurtu życia naukowego. O tym pełnym zapału historyku zaczęto trochę zapominać (on sam, niezwykle skromny, daleki był od wysuwania swej osoby), trochę wątpić w jego możliwości twórcze. Dopiero w 1935 r. powołano go w poczet członków Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności.

Tuż po 1930 r. Józef Muczkowski, prezes Towarzystwa Miłośników Przeszłości i Zabytków Miasta Krakowa, wystąpił do Pociechy z propozycją napisania monografii o królowej Bonie. Praca miała ukazać się w 1933 r. na czterechsetlecie wzniesienia i poświęcenia Kaplicy Zygmuntońskiej. Niestety, termin przez autora nie został dotrzymany wskutek przeszkód natury obiektywnej (nieznajomość włoskiego materiału archiwalnego), częściowo – jak uważał Henryk Barycz – wskutek kunktatorstwa i niewątpliwie nieekonomicznego dysponowania czasem, rozpraszania uwagi na coraz to inne zagadnienia epoki przez siebie studiowanej.

Nazwisko Pociechy przypominały światu naukowemu świetne artykuły ogłaszane w *Polskim słowniku biograficznym* oraz gruntownie opracowane studium *Geneza hołdu pruskiego <1467-1525>* (Gdynia 1937. Nakładem Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego). Problem genezy traktatu krakowskiego z 1525 r. i jego oceny został – oczywiście według stanu badań z 1937 r. – przedstawiony w sposób wyczerpujący i do dziś musi uchodzić za klasyczne rozwiązanie tego zagadnienia, które wszak podejmowało tylu najwybitniejszych historyków polskich. Wydobycie tego studium od Pociechy, przełamanie jego oporów twórczych, ułatwił zapewne cel polityczny książki: konieczność przeciwstawienia się bezceremonialnej agresji niemieckiej nauki historycznej. Autor studium zawsze wykazywał wysoce obywatelskie i narodowe stanowisko, toteż w tych przełomowych latach, u progu II wojny światowej, włączył się do walki z historiografią niemiecką. Samo zagadnienie ujął Pociecha zgodnie z dawniejszym poglądem Michała Bobrzyńskiego jako klęskę Polski, osłabienie jej pozycji nad Bałtykiem.

Na zdynamizowaniu twórczych zamierzeń Pocięchy zaważyła nie-mało podróż naukowa do Włoch w 1938 r. z funduszu Towarzystwa Polskich Badań Historycznych w Rzymie, która pozwoliła mu na prze-kopanie się przez dziesiątki archiwaliów i rękopisów bibliotecznych w Rzymie, Neapolu, Bari, Florencji, Padwie, Mantui, Modenie, Wene-cji i Mediolanie. Wyrazem uznania dla jego dotychczasowych badań było wybranie go w tymże 1938 r. członkiem korespondentem Regia Deputazione di Storia Patria per le Puglie.

Burza wojenna lat 1939-1945, która zadała nauce polskiej tak tra-gicznie ciosy, wyjątkowo korzystnie zaznaczyła się w działalności ba-dawczej Władysława Pocięchy. Obok prac bibliotekarskich, służenia sferom naukowym Krakowa, głównym celem, jaki sobie wytknął, by-ło napisanie monografii królowej Bony. Na niej skupił bez reszty swój wysiłek, jej poświęcił cały dziesięciogodzinny dzień pracy w Staatsbi-bliothek Krakau, kradnąc go świadomie okupantowi, i resztę wolnego dnia, ograniczonego godziną policyjną. W obliczu totalnego stałego zagrożenia pragnął Pocięcha utrwalić owoce długoletnich żmudnych studiów, dać nauce historycznej wyniki swoich dociekań, zostawić w konstrukcyjnych zarysach to, czego społeczeństwo i kultura polska od lat od niego oczekiwała. Miało to stanowisko – zdaniem H. Bary-cza – dwojakie reperkusje: kompozycyjne i konstrukcyjne. Niepew-ność jutra sprawiła, że autor tworzył swe dzieło w ogromnym pośpie-chu, tak że w ciągu lat 1942-1944 zdołał napisać niemal całość. Pisał je odręcznie, odsyłając partiami do Warszawy, gdzie manuskrypt prze-pisywano na maszynie w kilku kopiach i odpowiednio zabezpieczano. Ten sposób tworzenia nie pozwalał oczywiście autorowi na kontrolę wywodu, na ogarnięcie spojrzeniem całości powstającego dzieła. Chcąc przekazać jak największy zasób swych wiadomości, przesunął punkt ciężkości z ujęcia czysto biograficznego na całość dziejów epoki, ogniskując w życiu i działalności Bony główne momenty rozwojowe historii Polski lat 1518-1557. Pocięcha kierował się w swej gorączkowej pracy pragnieniem ukazania społeczeństwu, udręczonemu okropno-ściami wojny, wielkości czasów zygmuntowych, przełomowego okresu dziejów, wielkiego wznoszenia kulturalnego, budzenia się i utrwa-lania świadomości narodowej, postawy antyniemieckiej społeczeń-stwa. Samo dzieło – owoc czasu wojny – przeszło też wojenne pery-petie. Oryginał przepadł w pożodze powstania warszawskiego, ocalały tylko nie skolacjonowane maszynopisy, i to przetrzebione w nie-których partiach. Pociągnęło to za sobą konieczność dokonywania naprędce weryfikacji tekstów nie skolacjonowanych i rekonstrukcji,

wobec otwierających się po zakończeniu wojny widoków na druk. Pociecha miał pierwotnie zamiar przeredagowania całości, ostatecznie jednak, ponieważ nalegano na szybkie oddanie dzieła do druku, z zalem pozostał przy pierwszej, wojennej redakcji, choćby – jak zaznaczał – „ucierpieć miała ambicja autora”.

Królowa Bona <1494-1557>. Czasy i ludzie Odrodzenia, dzieło pierwotnie planowane jako monografia jednotomowa, rozrosło się do wielkich, czterotomowych rozmiarów. Dwa pierwsze tomy ukazały się w Poznaniu w 1949 r. (Nakładem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk), publikację następnych wstrzymano. Ostrze krytyki w stosunku do dwóch pierwszych tomów godziło nie w stronę merytoryczną pracy, lecz przede wszystkim ideologiczną i metodologiczną, a w okresie I Kongresu Nauki Polskiej (1951 r.) określono Pocięchę mianem „agenta Watykanu”. Z tych powodów pozostałe dwa tomy dzieła ukazały się dopiero po jego śmierci (Poznań 1958. Nakładem Poznańskiego Towarzystwa Naukowego). Wysiłek autora doceniła Polska Akademia Umiejętności i powołała go na swego członka korespondenta. Na marginesie *Królowej Bony* powstało jeszcze parę rozpraw jej autora. Nie wszystkie z nich wytrzymały próbę krytyki historycznej.

W tym stanie rzeczy skoncentrował się Władysław Pocięcha na edycji *Acta Tomiciana*. Jeszcze w 1946 r. w gruntownej i dla wydawnictwa przełomowej rozprawie *W sprawie wydawnictwa Aktów Tomicjanów* („Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” T. 3 1939-1946) przeprowadził krytyczną analizę dotychczasowej metody wydawniczej i rozwiązał podstawowe problemy powstania różnych zwodów i kopii zbioru Stanisława Górskiego. Zaproponował nowe, na europejskim poziomie stojące zasady wydawnicze i, co ważniejsze, zrealizował je. W sposób wszechstronny zebrał materiał, z precyzją ustalił teksty, a wreszcie swoją redakcję opatrzył mistrzowskim, erudycyjnym komentarzem. W 1952 r. ukazał się tom XIV, obejmujący rok 1532 (Poznań. Nakładem Biblioteki Kórnickiej) a w 1958 r. tom XV dokumentujący rok 1533 (Wrocław. Nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich). Maszynopis tomu XVI, obejmującego rok 1534 zostawił kompletnie przygotowany do druku (cz. 1-2. Wrocław-Kraków-Poznań 1960-1961. Nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich). Wydawnictwo *Acta Tomiciana* urwało się na tomie XVII obejmującym rok 1535, opartym na materiale zebranym przez Pocięchę, a opracowanym redakcyjnie przez Andrzeja Wyczańskiego i Wacława Urbana (Wrocław-Kraków-Poznań 1966. Nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich). Stąd Kazimierz Lepszy z ogromnym niepokojem – i słu-

sznie – postawił pytanie: kto podejmie wydawnictwo z tym przygotowaniem, znajomością źródeł i kto je postawi na tym całkiem wyjątkowym poziomie? A Henryk Barycz pisał, że: „Życzyć należy, aby jak najwcześniej pojawił się nowy, równie przygotowany jak Pocięcha, wydawca, który by podjął się i przeprowadził wydanie kilkunastu pozostałych jeszcze do publikacji tomów”.

Ten ogromny wysiłek warsztatu bibliotekarza i naukowca równocześnie pozostawał nie zauważony przez władze naukowe i ministerialne. Centralna Komisja Kwalifikacyjna, na wniosek Pocięchy, przyznała mu 30 czerwca 1954 r. zaledwie tytuł docenta, gdy częstokroć ludzie o mniejszym od niego dorobku naukowym zostawali profesorami zwyczajnymi. W Uniwersytecie Jagiellońskim zrozumiano bezsens nominacji na docenta, zaczęto wypłacać mu specjalny dodatek, a wreszcie Wydział Filozoficzno-Historyczny, gdy tylko powstała taka możliwość, wystąpił z jednomyślnym wnioskiem o przyznanie Władysławowi Pocięce tytułu profesora nadzwyczajnego. Nominacja przyszła na szczęście jeszcze za życia. Wręczenie jej w rektoracie Uniwersytetu dało sposobność do wyrażenia Pocięce hołdu za jego wieloletnią pracę dla kultury i nauki. Serdeczną uroczystość, niezwykle skromną, zorganizowało grono jego najbliższych współpracowników i przyjaciół. Straszna choroba, która wystąpiła późną wiosną 1957 r., czyniła gwałtowne postępy. Zmarł 28 stycznia 1958 r. Spoczął na cmentarzu na Salwatorze w Krakowie.

Marian Zwiercan

Od redakcji

Tekst w części oparty na opracowaniu zamieszczonym w Złotej Księdze Wydziału Historycznego UJ. Kraków 2000 s. 348-357.

Wybrane materiały biograficzne

Henryk Barycz: *Władysław Pocięcha (1893-1958)*. – „Roczniki Biblioteczne” 1958 z. 3/4

Henryk Barycz: *Pocięcha Władysław Kazimierz August (1893-1958)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 27. 1982

- Jan Baumgart: *Władysław Pocięcha, jego życie i praca*. – „Przegląd Biblioteczny” 1958 z. 2/3
- Zofia Ciechanowska: *Działalność bibliotekarska Władysława Pocięchy*. – „Przegląd Biblioteczny” 1958 z. 2/3
- Zofia Ciechanowska: *Władysław Pocięcha w Bibliotece Jagiellońskiej*. – „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1958 nr 1
- Anna Jałbrzykowska: *Bibliografia prac prof. dr. Władysława Pocięchy*. – „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1958 nr 1
- Kazimierz Lepszy: *Władysław Pocięcha (1893-1958)*. – „Kwartalnik Historyczny” 1958 nr 2
- Kazimierz Lepszy: *Władysław Pocięcha (1893-1958)*. W: *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za rok akademicki 1957/1958*. Kraków 1962
- Jerzy Zathę: *Władysław Pocięcha (1893-1958)*. *Wspomnienie pośmiertne*. – „Wiadomości Historyczne” 1958 nr 4/5
- Jerzy Zathę: *Ze wspomnień o współpracy z Władysławem Pocięchą*. – „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1958 nr 1
- Marian Zwiercan: *Władysław Pocięcha (1893-1958)*. W: *Złota Księga Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. Juliana Dybca. Kraków 2000

Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej: Akta i papiery osobiste Władysława Pocięchy

Barbara Smoleńska – z Archiwum Akt Dawnych do Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej

Barbara Smoleńska, podobnie jak wielu bibliotekarzy rękopiśmieni-
ników, była historykiem i archiwistą i podobnie jak oni młodość spędziła w archiwum, a wiek dojrzały w bibliotece.

Urodziła się 1 stycznia 1924 r. w Mirowie w powiecie radomskim jako córka Bronisława i Janiny z Moszczeńskich. Ojciec jej był pracownikiem administracji rolnej, najpierw w Radomskim, później w Kurowie pod Sandomierzem, gdzie Barbara spędziła wczesne dzieciństwo. Była najmłodszym dzieckiem, wątłym i chorowitym – traktowano ją jako istotę słabą, życiowo niezaradną, wymagającą szczególnej troski i opieki. Życie pokazało jak nieprawdziwa była ta opinia.

W wieku jedenastu lat straciła ojca i zamieszkała z matką i dwiema siostrami w Warszawie uczęszczając do Gimnazjum Cecylii Platerówny. Ukończyła je na tajnych kompletach w 1941 r. Wspominała szkołę z wielkim sentymentem i zawsze czuła się związana z „Platerkami”. W rok później rozpoczęła studia na wydziale historycznym Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie. Być może na ten wybór mógł wpłynąć fakt, że stryjem Barbary był znakomity historyk, Władysław Smoleński – ale decydujące było niewątpliwie własne umi-
łowanie tej dziedziny wiedzy.

W 1944 r. straciła wszystkich najbliższych. W powstaniu warszawskim, w walkach na Starym Mieście zginęła jej średnia siostra Halina wraz z niedawno poślubionym mężem, a matka i najstarsza siostra Jadwiga, wdowa po oficerze zamordowanym w Katyniu, zginęły na Ochocie. Osamotniona Barbara nie ugięła się pod tym ciosem. Wysied-



7. Barbara Smoleńska

lona z Warszawy już wkrótce zaczęła uczęszczać na tajny kurs pedagogiczny, prowadzony w Skierniewicach przez Helenę Radlińską. Po 1945 r. kontynuowała studia na Uniwersytecie w Łodzi, a po powrocie do Warszawy podjęła je na Uniwersytecie Warszawskim i ukończyła w 1948 r. Równolegle pracowała w Archiwum Akt Dawnych, które stało się jej przystanią życiową aż do 1963 r.

Był to początek ważnego etapu w życiu Barbary Smoleńskiej. Współdziałała w organizowaniu nowo powstającego oddziału Archiwum Głównego, który został wtedy umieszczony w zabudowaniach pałacu w Wilanowie. Zwożono tam z różnych stron, głównie z upaństwowionych dworów, archiwa prywatne, nazwane później podworskimi. Wkrótce objęła kierownictwo wspomnianego oddziału, co postawiło ją przed koniecznością rozwiązywania trudnych problemów organizacyjnych i metodycznych w zetknięciu z materiałami odmien-

nymi od znanych dotychczas w archiwach. Liczył się też czas – trzeba było jak najszybciej poznać je i udostępnić. Energię i zainteresowania skoncentrowała więc przede wszystkim na porządkowaniu tych właśnie zespołów – większość z nich nosi ślady jej pracy, choć tylko do niektórych zdołała sama sporządzić inwentarze.

Żartobliwy wierszyk ułożony przez przyjaciół w „Agadzie” najlepiej ilustruje tę pracę:

O Pani na Łańcucie, Ujeździe, Wilanowie
Turnie, Rosi, Poloneczce i innych dóbr
mrowiu [...]
żeby wszystkie fortuny pod Twymi rządami
Wkrótce leżały pięknie
na półkach rzędami
By miały wszystkie księgi swe
Inwentarze, pomoce wsze
Sigla porządkowe
A dissoluta swe obwoluta [...]

Znała je wszystkie dobrze, zwłaszcza dwa największe – Archiwum Radziwiłłów tzw. warszawskie i Archiwum Gospodarcze Wilanowskie. To ostatnie było tematem jej pracy doktorskiej pod kierunkiem prof. Stefana Kieniewicza pt. *Organizacja i administracja dóbr wilanowskich w latach 1860-1864*. Podobnej tematyki dotyczyło kilka obszernych artykułów ogłaszanych w różnych czasopismach i wydawnictwach zbiorowych.

Kochała pracę w Archiwum, miała tam też wielu przyjaciół i tylko poważne okoliczności mogły skłonić Barbarę Smoleńską do porzucenia swego warsztatu pracy. Do Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej przeszła w lipcu 1963 r. Weszła w środowisko częściowo sobie znane. Istniało też wielkie pokrewieństwo materiałów przechowywanych w bibliotekach i archiwach. Bardzo szybko zaaklimatyzowała się więc i zaprzyjaźniła z nami. My też bardzo polubiliśmy „Smole” – bo tak ją nazywaliśmy. Ja osobiście bardzo dużo jej zawdzięczam – była dla mnie nieocenioną pomocą przy opracowaniu dwóch archiwów rodzinnych: Fredrów i Szembeków oraz Römerów z Litwy. Zaowocowało to wspólnie wydanym katalogiem (*Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej*, T. 10, 1970), zawierającym opisy obu tych archiwów. Ona opracowała materiały prawno-majątkowe, ja listy, korespondencję, pamiętniki. Bardzo dużo się wtedy nauczyłam – jej należy zawdzięczać solidne opracowanie tej „archiwalnej” części katalogu. Współpraco-

wała także przy innych tomach, ale największym jej osiągnięciem w Zakładzie Rękopisów jest katalog rękopisów Biblioteki Ordynacji Zamajskiej, któremu poświęciła kilka lat pracy. Obejmuje on około połowy rękopisów staropolskich tego cennego zbioru. Niestety – prawie ukończoną pracę przerwała jej nagła śmierć; został on ostatecznie zrehabilitowany przez Krystynę Muszyńską (*Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej* Ser. 3, t. 2; 1991). Na bazie tego katalogu powstało jej kilka artykułów, m.in. *Teatralia w zbiorach BOZ* [Biblioteki Ordynacji Zamajskiej], („Pamiętnik Teatralny” 1976 z. 1/2), *Autografy ze zbiorów puławskich Izabeli Czartoryskiej* („Rocznik Biblioteki Narodowej” 1979).

Trudno scharakteryzować w pełni działalność Barbary Smoleńskiej, gdyż poza własnymi – uczestniczyła bardzo często w pracach koleżanek jako życzliwy doradca czy wręcz nauczyciel. I to zarówno w okresie „archiwalnym”, jak i w Bibliotece Narodowej.

Młodsze wiekiem i doświadczeniem zwracaliśmy się do niej z całym zaufaniem – nie wstydziliśmy się własnych braków w historycznej i rękopiśmiennej wiedzy.

Kontynuowała swoje zainteresowania historią społeczną znajdując nowe materiały w zbiorach Biblioteki Narodowej. Przygotowała do publikacji w Instytucie Wydawniczym PAX ciekawy pamiętnik chłopca z pochodzenia, Józefa Trzaskowskiego pt. *Zbiór różnych drobnostek* (Warszawa 1982). Pomagałam jej trochę przy tym, bo miała wtedy kłopoty ze wzrokiem. Widziałam ile solidnej pracy włożyła w opracowanie przypisów i wstępu. Obok tekstu – było to wnikliwe studium tematu, który ją w tym pamiętniku zaciekał: problem awansu społecznego chłopca ze wsi podkrakowskiej na tle dziewiętnastowiecznych przemian społecznych i wydarzeń historycznych. Niestety nie doczekała wydania pamiętnika – ukazał się w kilka miesięcy po jej śmierci.

Nasza „Smoła” lubiła „wychodzenie z rękopisami na zewnątrz” do ludzi – traktowała tę pracę również w kategoriach przydatności społeczno-edukacyjnej. Wciągała w to nas wszystkich, głównie młodszych pracowników, potrafiła zarazić ich zapałem pracy zespołowej. Tak było przy organizowaniu przez nią wystawy w 1977 r. pt. „Listy z dawnych lat” cieszącej się rekordową frekwencją i zainteresowaniem. Włożyła w tę ekspozycję dużo pracy, ale przyjmowała każdy pomysł z naszej strony, każdą inicjatywę i cieszyła się z naszego zaangażowania. Wspominamy bardzo ciepło te „Listy z dawnych lat” – było to przeżycie również dla nas i kolejna lekcja uświadomienia sobie, na czym polega urok naszej pracy. Do najbardziej zaangażowanych przy

tej pamiętnej wystawie należała Elżbieta Kwiatkowska-Kosmolowa, najmłodsza wówczas w naszym zespole. Należy się w tym miejscu choć krótka wzmianka o tym zdolnym i rojącym nadzieje bibliotekarzu-rękopiśmienniku. Miała taki sam jak Basia zapał do popularyzowania wiedzy o naszych zbiorach, uczestniczyła w organizowaniu wystaw i pokazów. Pod kierunkiem Barbary Smoleńskiej opracowała część zbioru z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej oraz kilka archiwów rodzinnych. Niestety, okrutna choroba i śmierć 30 czerwca 1982 r. zabrała ją z naszego grona.

Basia była głęboko wierząca – wiarą stale pogłębianą, rozsądną, bez cienia dewocji. Wiarą, która budziła szacunek. Jej całe życie było pełne cierpienia fizycznego, a jednocześnie optymizmu i zainteresowania innymi. Zawsze można było liczyć na jej pomoc, którą świadczyła prawdziwie po chrześcijańsku i z wielkim taktem.

W ostatnim okresie życia w latach osiemdziesiątych działała w Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” – bardzo była popularna i ceniona w tych trudnych latach i – jak zawsze – solidna i oddana w tym działaniu.

Umiała też stworzyć dom, mimo że była samotna. Fanatyczna wielbicielka instytucji rodziny miała wiele zaprzyjaźnionych osób posiadających dzieci i była czułą „przyszywaną” ciotką i matką chrzestną. We własnym kawalerskim mieszkaniu stworzyła przytulny dom, życzliwy ludziom, gotowy do przyjęcia różnych ludzkich „bied”, którym pomagała cierpliwie i skutecznie. Bardzo lubiłam ją odwiedzać w mieszkanku przy ul. Mianowskiego, czasem razem pracowałyśmy, czasem po prostu odbywałyśmy „długie Polaków rozmowy” – wspominam ją z ogromnym sentymentem, ale i z żalem, że zostały tak brutalnie i niespodziewanie przerwane.

Barbara Smoleńska zmarła 22 kwietnia 1982 r. Została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim.

Danuta Kamolowa

Wybrane materiały biograficzne

Danuta Kamolowa: *Barbara Smoleńska (1 I 1924-22 IV 1982)*. – „Rocznik Biblioteki Narodowej” T. 30/31 1994/1995

Krystyna Muszyńska: *Barbara Smoleńska*. – „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1982 z. 1/4

Krystyna Muszyńska: *Barbara Smoleńska*. W: *Słownik pracowników książki polskiej*. Supl. II. 2001

Teresa Zielińska: *Barbara Smoleńska (1 I 1924-22 IV 1982)*. – „Archeion” T. 75 1983

Akta osobowe – Archiwum Biblioteki Narodowej

Łącznik między pokoleniami bibliotekarskimi – Maria Szymańska

W pracy zbiorowej *Dokumentacja działalności Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 1919-1979 z. 1-3* (Poznań 1979), przygotowanej z okazji 60-lecia uczelni, o dr Marii Szymańskiej pisano lakonicznie: „Szymańska Maria (1916-1979), doktor, starszy kustosz dyplomowany. Pracowała w latach 13 III 1945 – V 1978. Pełniła funkcje kierownika Zbiornicy Książek Zabezpieczonych, kierownika Wypożyczalni, kierownika Referatu Rękopisów, od 1960 r. kierownika Oddziału Zbiorów Specjalnych. Od 30 IX 1976 na $\frac{1}{4}$ etatu”. W części poświęconej bibliografii prac pracowników Biblioteki zamieszczono bibliografię podmiotową M. Szymańskiej liczącą 38 pozycji; z zestawienia wynika m. in., że była współautorką, bądź autorką, kilku bibliografii dotyczących historii Polski i Wielkopolski.

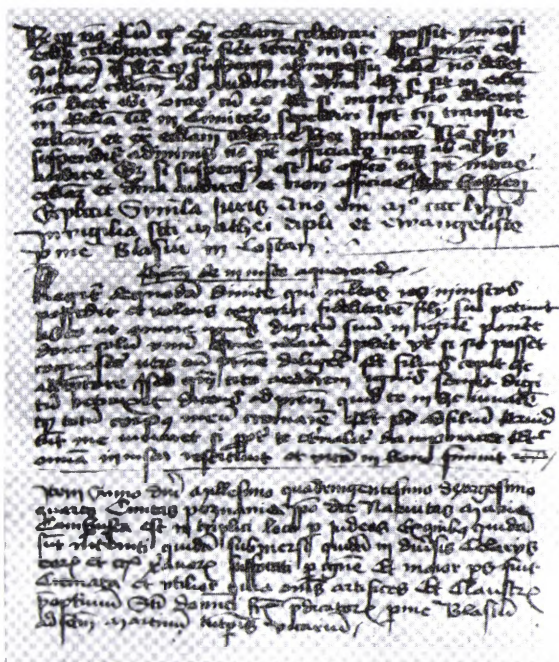
Skrupulatna *Dokumentacja* nie zdołała jednak w pełni ukazać udziału M. Szymańskiej w podjęciu przez Bibliotekę Uniwersytecką w Poznaniu, po II wojnie światowej, tradycji międzywojennego bibliotekarstwa polskiego. Tymczasem doktor M. Szymańskiej i doktorowi Kornelowi Michałowskiemu – jak mało komu – przypadła rola kontynuowania i urzeczywistniania planów mistrzów bibliotekarstwa polskiego, którzy pracowali w Poznaniu w 20-leciu międzywojennym: Aleksandra Birkenmajera, Stefana Vrtela-Wierczyńskiego i Jana Baumgarta. Jeszcze przed wrześniem 1939 r. wspomniani teoretycy i praktycy bibliotekarstwa wypracowali model książnicy uniwersyteckiej integrującej życie intelektualne i naukowe nie tylko macierzystej Alma Mater, ale także miasta i regionu.

Maria Szymańska urodziła się 16 czerwca 1916 r. w urzędniczej rodzinie Stanisława Szymańskiego i Stanisławy z Kasprzyków. W latach

1926-1934 uczęszczała do renomowanego Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Generałowej Zamoyskiej w Poznaniu. W 1934 r. złożyła egzamin dojrzałości typu humanistycznego. Ze szkoły średniej wyniosła dobrą orientację w zakresie historii i literatury oraz biegłą znajomość języka francuskiego i łaciny. W latach 1934-1938 studiowała na Uniwersytecie Poznańskim, jako główne przedmioty obrała historię i literaturę francuską. Pracę magisterską *Wójtostwo poznańskie od lokalizacji do wykupu wójtostwa przez miasto* przygotowała pod kierunkiem prof. Kazimierza Tymienieckiego. 8 XI uzyskała tytuł magistra filozofii w zakresie historii. Słuchaczkę, wyróżniającą się pilnością i zacięciem naukowym, K. Tymieniecki przygotował do pracy naukowo-dydaktycznej na uczelni.

W czasie dwóch ostatnich lat studiów została kontraktowym zastępcą asystenta w Seminarium Historycznym, a od 1 XI 1938 r. do 31 VIII 1939 r. odbywała praktykę w Archiwum Państwowym w Poznaniu zdobywając doświadczenie w obcowaniu z dawnymi rękopisami. Po jej ukończeniu otrzymała pierwszą w życiu opinię o swej pracy, chociaż wystawioną przez dyrektora Archiwum dopiero 10 XII 1946 r.: „Pracy oddawała się z pilnością, skrupulatnością i chętnie”. Z biegiem lat dobre opinie o zawodowych poczynaniach M. Szymańskiej będą się powtarzać. Ambitnie zakrojony plan pracy magisterskiej, która w przyszłości miała stanowić podstawę rozprawy doktorskiej, uniemożliwił jej jednoczesne ukończenie dwóch kierunków studiów: historii i romanistyki. Z żalem wycofała się, tuż przed ostatnim egzaminem, z listy słuchaczy filologii romańskiej, ale kontaktu z romanistką, prof. Dobrzycką-Rybnicką, nie zerwała nawet podczas zawieruchy wojennej. Z czasów studenckich M. Szymańska wyniosła jeszcze jedno doświadczenie – przekonanie o skuteczności zespołowego wysiłku w sporządzaniu bibliografii specjalistycznej. Chodziło wtedy o pomoc dla słuchaczy Studium Historycznego w przygotowywaniu *Bibliografii historii Wielkopolski*. A. Wojtkowskiego – ówczesnego dyrektora Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Wdzięczny profesor podziękował studentom w przedmowie do swego dzieła (wyd. 1938 r.), a wśród najbardziej ofiarnych współpracowników wymienił M. Szymańską.

Współudział M. Szymańskiej w tym wybitnym dziele bibliograficznym był zapowiedzią przyszłych jej dokonań w dziedzinie bibliografii – chociaż wybuch II wojny światowej zdawał się definitywnie przekreślać marzenie o pracy naukowej.



8. Wzmianka o pożarze Poznania w r. 1464 zapisana współcześnie w rękopisie nr 1732

Podczas okupacji M. Szymańska pracowała w rodzinnym mieście jako stenotypistka w niemieckim przedsiębiorstwie Gustawa Pattberga, co umożliwiło jej szybkie zgłoszenie się do Biblioteki Uniwersyteckiej na wieść o rozpoczęciu akcji zabezpieczania porzuconych księgozbiorów.

Angażowanie ochotników odbywało się wtedy bez długich procedur formalnych. Została pracownikiem Biblioteki z dniem 13 III 1945 r, ale oficjalne podanie o przyjęcie do pracy złożyła 29 III 1945 r. Pisała w nim: „Pracy w bibliotece nie traktuję jako zajęcie chwilowe. Mam zamiar pracować w bibliotekarstwie i dlatego proszę uprzejmie o umowne przyjęcie mnie do grona pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej. [...] Praca ta odpowiada moim zamiłowaniom”. M. Szymańska miała wyjątkowe szczęście, że start w zawodzie rozpoczęła pod okiem wybitnych bibliotekarzy: A. Birkenmajera, S. Wierczyńskiego i J. Baumgarta.

Birkenmajer i jego następca S. Wierczyński potrafili jednocześnie organizować życie codzienne w powierzonej im placówce w trudnych

powojennych warunkach i wypracować jej drogę rozwoju. A. Birkenmajer zatroszczył się o częściowo zniszczony gmach biblioteczny, zadbał o księgozbiory zabezpieczone, przygotował szkolenie nowej kadry bibliotekarskiej, natomiast S. Wierczyński stworzył strukturę organizacyjną Biblioteki i nakreślił plan bibliotekarskich przedsięwzięć – tak zespołowych jak indywidualnych. W sprawach personalnych kierował się rzadką umiejętnością dostrzegania ukrytych predyspozycji zawodowych zatrudnionych pracowników.

W spartańskich warunkach zaczęła swoją statutową działalność Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu w 1945 r. – a z nią w takich samych warunkach rozpoczęli karierę adepci zawodu bibliotekarza.

M. Szymańską skierowano z dniem 27 III 1945 r. do pracy w składnicy zagrabionych polskich książek, utworzonej w kościele św. Michała przy ul. Stolarskiej 7 i pobliskiej wikarówce. Był to jeden z trzech magazynów książek polskich, do których hitlerowcy zwieźli polskie zbiory z terenu Poznania i Wielkopolski; znajdowało się tam ok. 500 tys. woluminów.

W czasie walk o Poznań w lutym 1945 r. wybuch bomby w pobliżu zabudowań kościelnych spowodował znaczne uszkodzenie gmachu. Wszystkie wejścia frontowe stały otworem, w większości porujnowane, okna powysadzane z futryn i pozbawione szyb. W samych podziemiach książki leżały porozrzucane, podeptane i zniszczone od deszczu – relacjonowali naoczni świadkowie. Mimo że dozór nad składnicą przejęła Biblioteka Uniwersytecka, zatrudnieni tam pracownicy borykali się z bardzo trudnymi warunkami. Kilkakrotnie zalewały składnicę deszcze, a włamania odnotowywano co dzień; bywało że grupa segregująca musiała czynnie stawać w obronie powierzonych jej książek. Taką niebezpieczną przygodę przeżyła M. Szymańska 19 VII 1947 r., gdy żołnierze polscy i rosyjscy z pobliskiego szpitala wojskowego przeprowadzili akcję kradzieży książek z magazynu kościelnego. Z dwiema współpracowniczkami, studentem i przygodnymi milicjantami stawiała opór napastnikom, a od kierownika szpitala zażądała zwrotu zagrabionych druków.

Zachowała się ministerialna *Instrukcja dotycząca uporządkowania i opracowania zbiorów zabezpieczonych*, która jasno określała wymogi stawiane osobom angażowanym do pracy: znajomość języka niemieckiego oraz pisemne zobowiązanie się kandydatów do codziennej czterogodzinnej pracy w składnicy przynajmniej przez pół roku. *Ministerialna instrukcja* przewidywała również przydział grupie selekcyjnej zbiory zabezpieczonego lokalu – wygodnego o dobrej wentylacji

i oświetleniu, wyposażonego w niezbędny sprzęt biblioteczny. Warunków tych nie spełniono w żadnej poznańskiej składnicy zbiorów zabezpieczonych.

Na ogół zespół rozdzielający zbiory w kościele św. Michała był nieliczny – wahał się od 2 do 6 osób i tylko okresowo wspierany był przez innych pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej. Od stycznia 1947 r. powstał już stabilny zespół 4 osób pod kierunkiem M. Szymańskiej.

A. Birkenmajer, ówczesny dyrektor Biblioteki, przywiązywał szczególną wagę do zwrotu zagrabionych księgozbiorów pierwotnym właścicielom. Wśród odbiorców własnych książek znaleźli się pracownicy naukowcy, przedstawiciele wolnych zawodów, uczelnie i szkoły, księża, seminaria duchowne, wielkopolscy ziemianie, m.in. Czartoryscy, Mycielscy, Morawscy, Skubiszewscy. Ocalono przed zniszczeniem, dzięki dodatkowej pracy polegającej na suszeniu zalanych obiektów, cenne zbiory, np. Augusta Cieszkowskiego z Wierzenicy. Sukcesem było odnalezienie w podziemiach kościoła św. Michała w Poznaniu na początku 1945 r. unikalnych (w korekcie szpaltowej) zeszytów 4 i 5 przedwojennej *Bibliografii historii Wielkopolski* A. Wojtkowskiego. Prawowitym właścicielom zwrócono kilkadziesiąt tysięcy książek i innych materiałów bibliotecznych. M. Szymańska pracowała wytrwale w Referacie Zabezpieczania Księgozbiorów do listopada 1947 r., a ze Zbigniewem Wyszomirskim tworzyła zgrany duet. Z pracy w magazynie zbiorów zabezpieczonych wyniosła dobrą orientację w wielkopolskich kolekcjach prywatnych i kościelnych i o zachowanych w nich zbiorach specjalnych. W 1949 r., kiedy na polecenie S. Wierczyńskiego objęła Referat Rękopisów w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, potrafiła z tych doświadczeń skorzystać.

Obaj dyrektorzy wysyłali M. Szymańską na wszystkie powojenne kursy bibliotekarskie – nawet w czasie jej pracy w składnicy książek. Zatrudnienie jej w magazynie zbiorów zabezpieczonych przy kościele św. Michała traktowali jako okresowe, wymuszone przez okoliczności.

Po raz pierwszy M. Szymańska uczestniczyła w ogólnoinformacyjnym szkoleniu zorganizowanym w Bibliotece przez J. Baumgarta w kwietniu 1945 r., a praktyczne umiejętności bibliotekarskie zdobywała podczas praktyki odbywanej w poszczególnych agendach Biblioteki Uniwersyteckiej. Po zakończeniu kursu przystąpiła do kolokwium i jako jedyna z dziewięciu osób uzyskała wynik bardzo dobry. Następnie wzięła udział w szkoleniu przeznaczonym dla opracowujących stare druki, zorganizowanym w dniach 17 IX – 1 X 1945 r przez Bibliotekę Kórnicką i Bibliotekę Uniwersytecką w Poznaniu. Później umiejętności

swe doskonaliła w macierzystej placówce na półrocznym kursie teoretycznym i praktycznym prowadzonym głównie przez J. Baumgarta i A. Birkenmajera. Zgodnie z oczekiwaniami dyrekcji M. Szymańska przystąpiła z powodzeniem w dniach 22 – 23 X 1946 r. do państwowego egzaminu I kategorii. Dwa lata później S. Wierczyński skierował ją na dwutygodniowy kurs dla bibliotekarzy zajmujących się starymi drukami przygotowanym w Bibliotece Jagiellońskiej w dniach 3-19 XI 1948 r. pod kierunkiem A. Gryczowej. Kandydaci na kurs dla przyszłych znawców starej książki musieli złożyć pisemne zobowiązanie do pracy w oddziałach starych druków przez co najmniej rok i zaakceptować biwakowe niemal warunki bytowe podczas intensywnego szkolenia. Na zakończenie kursu słuchacze przystępowali do egzaminu przed komisją wyznaczoną przez Naczelną Dyрекcję Bibliotek. M. Szymańska sprostowała tym wymaganiom. S. Wierczyński zadowolony z jej postępów zawodowych przewidywał ją w perspektywicznych planach na rzeczywistego organizatora Referatu Rękopisów. Doraźna potrzeba zmusiła go co prawda do zatrudnienia M. Szymańskiej od grudnia 1947 r. do końca 1948 r. na stanowisku kierownika Wypożyczalni Miejscowej, ale z początkiem 1949 r. mógł już zrealizować swój pierwotny zamiysł. W celu ułatwienia jej sprawnego zorganizowania Referatu Rękopisów S. Wierczyński wysłał ją w dniach 17 IV – 27 V 1950 r. na Ogólnopolski Kurs Rękopiśmienniczy do Biblioteki Jagiellońskiej. Z obu krakowskich kursów i praktyk odbytych w Oddziale Zbiorów Specjalnych w Bibliotece Jagiellońskiej M. Szymańska wyniosła gruntowną wiedzę zawodową – praktyczną i teoretyczną.

Zanim jednak pracę w Referacie Rękopisów uznała za podstawową w swojej działalności, włączyła się w pilne plany naukowe wyznaczone Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu przez jej dyrektora. S. Wierczyński był głęboko przekonany o tym, że poza sprawnym zorganizowaniem pracy w bibliotece, bibliotekarze naukowci są zobowiązani do prowadzenia polskich bieżących bibliografii – ogólnych i specjalnych. Wyzначzył zatem bibliografie, które przez najbliższe lata będą przygotowywać pracownicy naukowci uczelnianej ksiąźnicy w Poznaniu. Do najważniejszych zaliczył *Bibliografię historii Polski*, przy której pracowały M. Szymańska i Wiesława Turczynowicz pod okiem J. Baumgarta oraz *Polską Bibliografię Literacką* przygotowywaną pod swoim kierunkiem.

Ogólnopolska dyskusja nad wypracowaniem zasad *Bibliografii historii Polski* toczyła się w latach 1947-1953 na różnych konferencjach. W 1947 r. na posiedzeniu Komisji Bibliograficznej Polskiego To-

warzystwa Historycznego zlecono opracowanie jej założeń J. Baumgartowi. Pierwszy tom tej bibliografii, obejmujący piśmiennictwo historyczne i z dziedzin pokrewnych historii za 1948 r., ukazał się w 1952 r.; kolejne tomy, w których odnotowano współpracę M. Szymańskiej dotyczyły lat 1949-1954 i ukazały się w l. 1954-1957.

W krótkim czasie stała się cenionym bibliografem, kilkakrotnie uczestniczyła w ogólnopolskich konferencjach historyków i bibliografów wywodzących się spośród bibliotekarzy. Zaskarbiła sobie uznanie Polskiego Towarzystwa Historycznego – zarówno Oddziału Poznańskiego jak i Zarządu Głównego. Była świadkiem przejęcia w 1953 r. polskiej bieżącej bibliografii historycznej, prowadzonej od 1948 r. z ramienia Zarządu Głównego PTH, przez nowo utworzony Instytut Historii PAN w Krakowie. Prawdopodobnie z tego powodu M. Szymańska wycofała się z zespołu współpracowników *Bibliografii historii Polski* i zaczęła drukować w *Kronice Miasta Poznania* – cenionym lokalnym czasopiśmie poświęconym stolicy Wielkopolski – bibliografię bieżącej produkcji wydawniczej odnoszącej się do Poznania. Zebrała dane za lata 1950-1957. Współpracowała również z innym ambitnym czasopiśmie, które, choć redagowane w Poznaniu, miało zasięg ogólnopolski – z *Rocznikami Dziejów Społecznych i Gospodarczych*. Pismo to założyli w 20-lecie międzywojennym Franciszek Bujak i Jan Rutkowski, a po II wojnie światowej prowadzili naukowcy poznańscy z różnych uczelni. Na życzenie Komitetu Redakcyjnego M. Szymańska zamieszczała w *Rocznikach* regularnie (choć anonimowo) bieżącą bibliografię historii gospodarczej; zgromadziła materiały za lata 1949-1963. Przy tej okazji zestawiała również dane do bibliografii ekonomicznej grodu Przemysława, którą zamieściła w pracy zbiorowej *Rozwój gospodarczy Poznania w XX-leciu Polski Ludowej 1945-1964* (Poznań 1966).

Dotychczasowe przedsięwzięcia bibliograficzne M. Szymańskiej, związane z regionem Wielkopolski były wstępem do *Bibliografii historii Poznania* obejmującej „piśmiennictwo polskie i obce od czasów najdawniejszych do roku 1958” (Poznań 1960) oraz do *Bibliografii Historii Wielkopolski*; obie prace przygotowano zespołowo.

M. Szymańska uczestniczyła w przygotowaniu bibliografii regionalnej, która nawiązywała do pomnikowej *Bibliografii historii Wielkopolski* A. Wojtkowskiego. W lutym 1957 r. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu zwróciła się do A. Wojtkowskiego – wtedy profesora KUL-u – o zgodę na uzupełnienie jego dzieła. Inicjatywa Biblioteki spotkała się ze zgodą zainteresowanego i w czerwcu 1957 r. rozpoczął gromadze-

nie fiszek zespół w składzie: B. Świdorski, T. Kuźdowicz, J. Dembski i M. Szymańska. W sierpniowych sprawozdaniach Biblioteki Uniwersytetu Poznańskiego Szymańska występuje już jako kierownik. Wysiłek uniwersyteckich bibliotekarzy nie doprowadził wtedy do druku uaktualnionej *Bibliografii historii Wielkopolski* A. Wojtkowskiego; przedsięwzięcie po wielu latach zrealizowali pracownicy Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Z inicjatywy bibliotekarzy uniwersyteckich ukazuje się *Bibliografia regionalna Wielkopolski*. Obecnie jest opracowywana przez dwie grupy bibliotekarzy poznańskich: z Biblioteki Uniwersytetu Poznańskiego oraz Biblioteki Publicznej. M. Szymańska przygotowywała do tej publikacji materiał bibliograficzny dotyczący historii, nauk pomocniczych historii i wojskowości za lata 1958-1960.

M. Szymańska drukowała również swoje artykuły w czasopismach bibliotecznych – w „Przeglądzie Bibliotecznym” i w „Rocznikach Bibliotecznych”. Z zamiłowania bibliograf i bibliotekarz, interesowała się, jako recenzentka, wznowionymi po wojnie czasopismami poświęconymi historii, publikacjami dotyczącymi dziejów polskich bibliotek prywatnych XVI i XVII w., księgarstwa i drukarstwa polskiego XVII i XVIII w., pracami o losach największych polskich bibliotek: Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Biblioteki Jagiellońskiej. Zwróciła uwagę na ukazanie się pierwszych trzech tomów wydawnictwa „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”.

Do Pracowni Rękopisów S. Wierczyński skierował ją 1 IV 1949 r., ale w ciągu kilku lat obciążona była licznymi obowiązkami dodatkowymi – np. zorganizowaniem Pracowni Mikrofilmowej. Opóźnienie we właściwym funkcjonowaniu Referatu Rękopisów nie wynikało bynajmniej z niedoceniań wagi bibliotecznych zbiorów specjalnych przez pierwszych powojennych dyrektorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Nieprzypadkowo od 1945 r. bibliotekarzem odpowiadającym za rękopisy był sam A. Birkenmajer, który pełnił tę funkcję tylko tytularnie – jego następczynią została M. Szymańska. Plan pracy przy tworzonej od podstaw Pracowni Rękopisów wyznaczył w 1949 r. S. Wierczyński. „W Oddziale Zbiorów Specjalnych przewiduje się – pisał w *Planach projektowanych prac bibliotecznych w roku 1949* – zorganizowanie działu rękopisów, przeprowadzając jako pracę wstępną skontrum rękopisów. W dalszym ciągu prac nastąpi przygotowywanie księgozbioru podręcznego oraz inwentaryzowanie rękopisów”. M. Szymańska dostosowała się do wytycznych dyrektora i w swoich sprawozdaniach rocznych i perspektywicznych inwentaryzowanie i katalogowanie rękopisów uznała za podstawowy obowiązek.

Do końca 1959 r. nosiła się z zamiarem pogłębienia swoich magisterskich badań nad wójtostwami miejskimi w Polsce średniowiecznej do wymogów rozprawy doktorskiej. Jednak działalność w Referacie Rękopisów podsunęła jej nowy temat: *Obraz piśmiennictwa XVII i XVIII wieku w wielkopolskich zbiorach rękopisów jako źródło kultury*. Potrafiła zrezygnować – tak jak niegdyś jej mistrzowie A. Birkenmajer i S. Wierczyński – z własnych pasji badawczych w celu ułatwienia użytkownikom dostępu do zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej. Rozprawę doktorską, którą napisała pod kierunkiem prof. Włodzimierza Dworaczka, obroniła 31 V 1966 r. na wydziale Filologicznym w UAM. Praca ta jest wciąż pomocnym przewodnikiem po zasobach rękopiśmienniczych XVII i XVIII w. zachowanych w Wielkopolsce, stanowiąc źródło dla badacza kultury. „Zwróciłam uwagę na materiały literackie i to głównie te – pisała w autoreferacie¹ – którymi z powodu małej wartości literackiej nie zajmują się historycy literatury, a więc na podręczniki szkolne i różnego rodzaju pomoce dla mówców okolicznościowych i kaznodziei oraz na literaturę religijną, szczególnie na kazania. Pominęłam natomiast materiały historyczne, jak mowy sejmowe, instrukcje, relacje itp., które nie są sensu stricto materiałem dla historyka kultury”. Doktorantka uwzględniła zbiory siedmiu największych bibliotek regionu: Uniwersyteckiej, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Raczyńskich, Kórnickiej, Archidiecezjalnej w Poznaniu i Gnieźnie oraz Wojewódzkiego Archiwum w Poznaniu. Szerokie spojrzenie autorki pracy na zasób piśmiennictwa polskiego w reprezentatywnych księżnicach Wielkopolski zostało wysoko ocenione przez recenzentów: prof. A. Sajkowskiego z Uniwersytetu Poznańskiego i prof. R. M. Mayenową z IBL-u w Warszawie. Okazało się bowiem, że przedstawienie drugorzędного materiału piśmienniczego z czasów saskich wskazało badaczom dawnej Polski nowe źródła. Rozprawa doktorska M. Szymańskiej potwierdziła opinię środowiska bibliotekarskiego o jej dobrej orientacji w księgozbiorach regionu wielkopolskiego, którą zdobywała początkowo w składnicy zbiorów zabezpieczonych.

Pod koniec 1959 r. Biblioteka Kórnicka zorganizowała dwie konferencje dotyczące prac w oddziałach zbiorów specjalnych: rękopisów i starych druków. Na spotkaniu rękopisoznawców przedstawiono charakterystyki zbiorów rękopiśmiennych poszczególnych bibliotek, a streszczenia referatów opublikowano we wspólnym informatorze

¹ Autoreferat M. Szymańskiej został dołączony do kopii jej rozprawy doktorskiej przechowywanej w Pracowni Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

(*Materiały Komisji Koordynacyjnej Bibliotek Wielkopolskich. Informator o zbiorach rękopiśmiennych bibliotek poznańskich*. Wrocław 1960). Znajdowała się tam pierwsza po wojnie informacja o zasobach rękopiśmiennych Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu przygotowana przez M. Szymańską. W 1970 r. ukazał się drukiem, również jej autorstwa, *Katalog rękopisów Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Rękopisy XVII i XVIII wieku. Sygnatury 400-699*.

Kolejną inicjatywą kierowniczką Referatu Rękopisów było zorganizowanie informatorium o polskich zasobach rękopiśmiennych w kraju i za granicą. W tym celu gromadziła na bieżąco katalogi i inwentarze rękopisów bibliotek polskich oraz katalogi bibliotek światowych posiadających polonika rękopiśmienne.

W ankiecie przesłanej w 1958 r. przez redakcję „Roczników Bibliotecznych” do bibliotek uniwersyteckich M. Szymańska z satysfakcją podała informację, że Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu w dniu 31 XII 1956 r. posiadała 2123 jednostki rękopiśmienne. Uporała się z ok. 2000 rękopisów, które Niemcy z terenu Wielkopolski zwieźli do gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, ale nie zdążyli ich opracować. Wpisała do inwentarza rękopisów materiał zaległy i pozyskany ze składnicy zbiorów zabezpieczonych. Prowadziła świadomą politykę zakupu manuskryptów dotyczących Wielkopolski i Poznania. Uznanie dla M. Szymańskiej jako kierownika Referatu Rękopisów podkreślała dyrekcja Biblioteki i użytkownicy. 2 II 1953 r. prof. S. Pigoń znalazł w pracowni szereg pozycji potrzebnych mu do pracy. W maju tegoż roku prof. A. Zajączkowski odkrył tam, ku swemu zaskoczeniu, 4 nieznane mu rękopisy orientalne. 15 VI 1955 r. Referat Rękopisów wizytowała delegacja Oddziału Dawnej Książki z Biblioteki Narodowej pod przewodnictwem prof. A. Gryczowej.

Sukces organizatorski M. Szymańskiej w Referacie Rękopisów był widoczny. Nie budziło więc zdziwienia powołanie jej 1 X 1960 r. na stanowisko kierownika Oddziału Zbiorów Specjalnych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu.

M. Szymańska była również czynnym członkiem SBP. W ankiecie personalnej z 12 IX 1973 r. pisała zwięźle: „Aktywnie uczestniczyłam w życiu zawodowym pełniąc przez trzy kadencje funkcję sekretarza okręgu SBP (1954-1960)”. Jej rozległą wiedzę o bibliotekach Wielkopolski SBP wykorzystywało już wcześniej do zacieśnienia współpracy między bibliotekami okręgu. Wiosną 1959 r. z inicjatywy SBP i dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej powołano Koordynacyjną Komisję Biblio-

teczną, grupującą wszystkie najważniejsze biblioteki naukowe oraz publiczne – miejskie i terenowe. Współpraca miała dotyczyć gromadzenia, opracowywania i uzupełniania zbiorów.

M. Szymańska przywiązywała zawsze duże znaczenie do informacyjnej funkcji biblioteki. Zawód bibliotekarski zawsze postrzegała jako pomoc użytkownikowi w zdobywaniu wiedzy o potrzebnych mu materiałach bibliotecznych i wspomaganie go w poszukiwaniach naukowych. Widziała także potrzebę popularyzowania zabytków piśmiennictwa polskiego i obcego w środowiskach o nierozbudzonych potrzebach kulturalnych. Starła się urzeczywistnić zamysł A. Birkenmajera i S. Wierczyńskiego, aby Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu pełniła rolę biblioteki publicznej, otwartej szeroko dla mieszkańców miasta i Wielkopolski. Dla licznych wycieczek młodzieży szkolnej z Poznania i okolic wygłaszała pogadanki o pięknie książki i rękopisu oraz ich znaczeniu dla kultury polskiej. Informacjami o zabytkach rękopiśmiennych Biblioteki Uniwersyteckiej i innych placówek bibliotecznych służyła przede wszystkim pracownikom nauki oraz studentom Uniwersytetu Poznańskiego z kierunków humanistycznych: historii i filologii polskiej. Do nich adresowała przygotowywane przez siebie informatory o zasobie rękopisów księżnicy uniwersyteckiej.

Po wprowadzeniu w roku akademickim 1956/1957 na Uniwersytecie Poznańskim nowego przedmiotu nauczania – „Przysposobienia bibliotecznego” – włączyła się czynnie w jego realizację, zaznajamiając słuchaczy z bibliografiami specjalnymi podstawowymi dla danych kierunków studiów. Chętna do współpracy z różnymi środowiskami i posiadająca dar nauczania pokierowała pracą dyplomową uczennicy z Technikum Chemicznego w Poznaniu i w ten sposób pod jej opieką powstało opracowanie o poznańskiej Stacji Mikrofilmowej.

M. Szymańska brała udział w zajęciach związanych z uniwersyteckim nauczaniem przyszłych bibliotekarzy, o czym pisała w swej ankiecie personalnej: „Od 1968 r. [prowadziłam] ćwiczenia i wykłady z zakresu bibliografii na Studium Bibliotekoznawstwa, a od 1971 r. wykłady z zakresu współczesnego drukarstwa, ruchu wydawniczego i księgarstwa”. Wykłady prowadziła również po przejściu na emeryturę.

W znaczący sposób troszczyła się o dobre przygotowanie do zawodu bibliotekarza – lecz nie tylko studentów bibliotekoznawstwa. Od 1954 r. została stałym współpracownikiem Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie i dla uczestników Państwowego Kursu Bibliotekarskiego przygotowywała prezentację rękopisów od czasów średniowiecza po współczesność. Na co dzień doświadcze-

niem zawodowym dzieliła się z nowymi pracownikami Biblioteki Uniwersyteckiej. Z myślą o nich uczestniczyła w opracowaniu szczegółowego programu edukacyjnego. Przygotowano dwustopniowy program szkolenia nowych kadr. Kierownikiem Komisji Dokształcania Kadr została w lipcu 1958 r.

M. Szymańska przeszła kolejne stopnie awansu w zawodzie bibliotekarza – aż do st. kustosza dyplomowanego (1 I 1972 r.).

Poznawaniu rękopisów i starych druków poświęcała zawsze dużo czasu. Podczas swych podróży po Europie Zachodniej w planach turystycznych uwzględniła również zwiedzanie bibliotek. Z zagranicznych wojaży zachowały się jej sympatyczne pocztówki, wysyłane do współpracowników Oddziału Zbiorów Specjalnych. Oto jedna z nich z 1962 r. wysłana na ręce Urszuli Puckalanki: „Przejechałam samochodem Normandię aż do Mont St. Michel. Paryż z grubsza zaliczony, zostały biblioteki i niektóre zabytki z dwiema gwiazdkami. Ściskam Panią i cały korytarz. Kornelowi [Michałowskiemu] życzenia!!!”

Curriculum vitae M. Szymańskiej świadczy o wzajemnym szacunku przed- i powojennych pokoleń bibliotekarzy polskich i dowodzi szczerego ich przywiązania do macierzystej Biblioteki.

M. Szymańska zmarła 29 maja 1979 r. i została pochowana na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu.

Maria Jagielska

Wybrane materiały biograficzne

Dokumentacja działalności Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 1919-1979. Poznań 1979 z. 1-3 [Bibliografia prac Marii Szymańskiej z. 2 s. 90-94]

Maria Jagielska: *Szymańska Maria W: Słownik bibliotekarzy wielkopolskich 1918-2000.* Poznań 2001

Witold Pawlikowski: *Maria Szymańska (1916-1979).* – „Przegląd Biblioteczny” 1983 z. 1

Akta osobowe w Archiwum Biblioteki Głównej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i w Archiwum Uniwersytetu

Elwira Wróblewska – kustosz dyplomowany Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu

Elwira Wróblewska urodziła się 17 listopada 1912 r. w Wilnie, w rodzinie robotniczej Stanisława i Pauliny z domu Boroszko. W latach 1923-1931 uczęszczała do Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej w mieście rodzinnym, gdzie w maju 1931 r. zdała maturę. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, z powodu braku środków materialnych na studia ukończyła roczny Państwowy Kurs Nauczycielski w Wilnie i rozpoczęła pracę pedagogiczną w publicznych szkołach powszechnych. Od listopada 1932 r. do lipca 1935 r. była nauczycielką kontraktową w Wilnie, a następnie od sierpnia 1936 r. do września 1939 r. uczyła w szkołach wiejskich na terenie Wileńszczyzny. W 1937 r. zdała egzamin praktyczny na nauczyciela publicznych szkół powszechnych. Pracując jako nauczycielka jednocześnie drogą samokształcenia pogłębiała swoje zainteresowania humanistyczne.

Dopiero w 1939 r. zaistniała dla Elwiry Wróblewskiej możliwość zapisania się na studia historyczne na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Po przejściu uczelni w grudniu tego roku przez Litwinów uczestniczyła w seminariach i słuchała wykładów oraz złożyła część egzaminów na kompletach organizowanych przez profesorów: Tadeusza Czeżowskiego, Rajmunda Gostkowskiego, Janusza Iwaszkiewicza, Stanisława Kościalkowskiego i Stanisława Zajączkowskiego.

W latach 1940-1941 była pracownikiem biurowym w Urzędzie Kolejowym w Kownie, a następnie do 1945 r. w Dyrekcji Kolejowej w Wilnie. Po repatriacji 14 lipca 1945 r. z Wilna zamieszkała w Toruniu z matką, którą troskliwie opiekowała się przez wiele lat; wychowywała również siostrzeńca. We wrześniu tego roku rozpoczęła pracę



9. Elwira Wróblewska

w kwesturze tworzącego się Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Jednocześnie kontynuowała studia historyczne, których efektem była obroniona w 1950 r. rozprawa *Kapitan Zieliński (Izet Bey) w świetle materiałów toruńskich i płockich*, napisana pod kierunkiem prof. dr. Ryszarda Mienickiego i dyplom magistra filozofii w zakresie historii. Wyniki tej pracy przedstawione zostały następnie w artykule: *Józef Zieliński (Izet-Bey)*, w „Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego w Toruniu, (T. 6:1952).

Z dniem 1 września 1950 r. Elwira Wróblewska, na własną prośbę, przeszła do pracy w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu. W celu podniesienia kwalifikacji bibliotekarskich odbyła w latach 1953-1954 praktykę międzybiblioteczną w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Przechodząc przez różne działy pracy biblioteczej odznaczała się wszędzie sumiennością i skrupulatnością oraz wykazywała predyspo-

zycje do pracy naukowej. W sprawach służbowych dość pryncypialna, jeśli była absolutnie pewna swych racji, trwała przy nich bez względu na służbowe konsekwencje. W 1957 r. awansowała na kierownika Sekcji Rękopisów. W ramach pracy zawodowej skoncentrowała się przede wszystkim na pogłębionym opracowaniu rękopisów własnej Biblioteki. W 1962 r. awansowała na stanowisko adiunkta dyplomowanego, a w 1974 r. kustosa dyplomowanego. Wygłaszała referaty naukowe i odczyty dla pracowników bibliotecznych oraz na posiedzeniach Sekcji Archiwalnej Polskiego Towarzystwa Historycznego i w Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Ponadto prowadziła praktyki z zakresu opracowania zbiorów rękopiśmiennych dla studentów bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego oraz brała udział w szkoleniu grup kolegów-kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych, zapoznając ich z metodami opracowania rękopisów.

W 1955 r. Elwira Wróblewska podjęła próbę uzupełnienia studiów historycznych eksternistycznym studium filologii polskiej na Wydziale Humanistycznym UMK. Jednakże po zaliczeniu pierwszego roku zrezygnowała z tego kierunku i rozpoczęła w 1956 r. studia doktoranckie przy Katedrze Historii Polski i Powszechnej XIX i XX wieku, pod kierunkiem prof. dr. Witolda Łukaszewicza, wybitnego znawcy okresu Wielkiej Emigracji, a zarazem inspiratora i organizatora badań w trzech ośrodkach akademickich (w Łodzi, Toruniu i Gdańsku). Efektem tych studiów było uzyskanie przez Elwirę Wróblewską w 1960 r. stopnia doktora nauk humanistycznych na podstawie rozprawy *Józef Feliks Zieliński (Izet Bey) 1808-1878*. W rozprawie tej wzbogaciła autorka obraz dziejów Wielkiej Emigracji, przedstawiając zarys życia i działalności mało znanej, lecz barwnej i aktywnej postaci tamtej epoki. Praca ta, pod tym samym tytułem, ukazała się następnie drukiem w „Rocznikach Towarzystwa Naukowego w Toruniu” (1963 z. 1).

Różne aspekty działalności Józefa Feliksa Zielińskiego przedstawiła Elwira Wróblewska jeszcze kilkakrotnie; najpierw w krótkiej rozprawie: *Przyjaźń Izet-Beya z Gustawem Zielińskim* („Notatki Płockie”, 1960, nr 2), następnie publikując jego biogram w *Słowniku pracowników książki polskiej* (Warszawa 1972). Z okazji stulecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu (TNT) ogłosiła artykuł: *Józef Feliks Zieliński w służbie książki polskiej* („Roczniki Biblioteczne”, 1976, z. 1-2), w którym pisała, że należał on do gorących sympatyków Towarzystwa w pierwszych latach jego istnienia, był także ofiarodawcą swego księgozbioru oraz rękopisów do tworzącej się wówczas drogą darów biblioteki TNT;

kolejny artykuł pt.: *Pomysły wynalazcze kpt. Józefa Feliksa Zielińskiego* napisała do „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” (1977 z. 1).

W dalszej pracy badawczej skoncentrowała się na problematyce styku historii i literaturoznawstwa, a mianowicie na publicystyce Wielkiej Emigracji, zmierzając do wyświetlenia roli satyry w życiu społeczno-politycznym tego okresu. Pierwszym sygnałem jej nowych zainteresowań była rozprawa: *W kręgu demokratycznej satyry dziennikarskiej okresu Wielkiej Emigracji*, opublikowana w „Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu” (Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 40, Historia VI: 1970). Rozprawa ta była oryginalnym wkładem do badań nad dziejami satyry Wielkiej Emigracji i stanowiła zapowiedź głównego dzieła autorki – rozprawy habilitacyjnej: *Satyra polityczna Wielkiej Emigracji*, opublikowanej w „Rocznikach Towarzystwa Naukowego w Toruniu” (Warszawa-Poznań-Toruń 1977). W rozprawie tej, jak pisał w opinii o dorobku naukowym Elwiry Wróblewskiej prof. Jerzy Danielewicz, „...poddano wnikliwej i sumiennej analizie główne kierunki bogatego czasopiśmiennictwa emigracyjnego, szczególnie dokładnie zaprezentowano te czasopisma, które w pełni były poświęcone satyrze jak np. «Pszonka»”. Wróblewska wydobyła główne nurty satyry emigracyjnej, słusznie wiążąc autorów utworów satyrycznych z różnymi grupami i kierunkami politycznymi, zarówno zróżnicowanego obozu demokratycznego, jak i konserwatywnego, zgrupowanego dookoła ks. Adama J. Czartoryskiego. W ramach swej bogato udokumentowanej dysertacji Autorka prześledziła również oddźwięk ważniejszych wydarzeń i wystąpień politycznych na łamach emigracyjnej prasy, przedstawiając m. in. ewolucję poglądów publicystów-satyryków wobec czołowych postaci historycznych tamtej epoki, interesująco interpretując, niekiedy gwałtowne, przejście mistrzów pióra od słów uwielbienia do ostrej i bolesnej krytyki, w zależności od popularności lub niepopularności posunięcia politycznego bohaterów satyr. Uważam, iż dr Elwira Wróblewska należy do poważnych znawców okresu Wielkiej Emigracji i że jej dotychczasowy dorobek naukowy, a szczególnie dysertacja o satyrze politycznej okresu, stanowi wystarczającą podstawę do wszczęcia przewodu habilitacyjnego”.

Po ukazaniu się drukiem niniejszej rozprawy Elwiry Wróblewskiej, Stefania Sokołowska w recenzji zamieszczonej w „Kwartalniku Historycznym” (1979, nr 2), pisała m.in.: „...Monografia daje szeroki pogląd na rozwój satyry politycznej Wielkiej Emigracji w okresie międzypowstaniowym, na tle walk i polemik politycznych ugrupowań emi-

gracyjnych i ukazuje rolę satyry demokratycznej w kształtowaniu się poglądów demokratycznych".

Problematyką Wielkiej Emigracji zajęła się Wróblewska ponownie w artykule: *Emigranci polistopadowi w Hiszpanii* (W: *Rozprawy z dziejów XIX i XX wieku przygotowane dla uczczenia pamięci Profesora Witolda Łukaszewicza*, Toruń 1978).

Poza wymienionymi wyżej pracami Elwira Wróblewska opublikowała jeszcze kilka artykułów o znajdujących się w macierzystej Bibliotece zbiorach rękopiśmiennych, a mianowicie: *Spuścizny rękopiśmienne w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu* („Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Nauki Humanistyczno-Społeczne Nauka o Książce” IV: 1966). Na tle biografii osób, których spuścizny weszły w skład zasobów rękopiśmiennych Biblioteki (Mikołaja Dzikowskiego, Ryszarda Mienickiego, Stefana Srebrnego) przedstawiła zawartość tych spuścizn, nabytych przez Bibliotekę Główną w l. 1957-1965. Kolejne artykuły to: *Rękopisy* (W: „Informator Biblioteki Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”, 1972) oraz: *Polskie rękopiśmienne przekazy pamiętnikarskie w zbiorach Biblioteki Głównej UMK* (W: „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1972). Artykuł ten, uzupełniony tekstem o kolekcjach listów, ukazał się następnie pod tytułem: *Pamiętniki i listy w zbiorach Biblioteki Głównej UMK w Toruniu* („Pamiętnikarstwo Polskie”, 1972, nr 2). Problematyki bibliotecznej dotyczył jej artykuł: *Katalog przedmiotowy w systematycznym układzie* („Przegląd Biblioteczny”, 1956, z. 1).

Dr Elwira Wróblewska planowała także opracowanie i przygotowanie do druku katalogu rękopisów macierzystej Biblioteki. O zamierzeniach tych mówiła, charakteryzując znajdujące się w Sekcji Rękopisów zbiory na posiedzeniu naukowym Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa TNT w dniu 27 listopada 1973 r. Niestety, ze względu na nabycie praw emerytalnych przez autorkę zamierzonej pracy, jak i jej współautora, starszego kustosa dyplomowanego Leonarda Jarzębowski, plany te nie zostały zrealizowane. Streszczeniem tych zamierzeń jest krótki artykuł Elwiry Wróblewskiej, *Katalog rękopisów Biblioteki Głównej UMK. Charakterystyka zbiorów w aspekcie wydawniczym* (W: „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1975).

Będąc już na emeryturze E. Wróblewska przygotowała jeszcze dwa kolejne artykuły wiążące się ściśle z Biblioteką Uniwersytecką w Toruniu; w pierwszym z nich pt.: *Biblioteka Główna Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu* (W: *Dzieje Poznania i województwa poznań-*

skiego w granicach z 1974 r. Informator o materiałach archiwalnych T. II. Warszawa 1982) przedstawiając znajdujące się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu rękopisy i dokumenty wiążące się z Poznaniem i Wielkopolską. W drugim artykule wróciła do postaci kustosza Dzikowskiego przedstawiając jego pełniejszą biografię oraz dorobek naukowy z zakresu bibliotekarstwa i kartografii pt. *Bibliotekarz-kartograf – Mikołaj Dzikowski* (W: „Portrety bibliotekarzy polskich”, Wrocław 1980).

Ostatnią przygotowaną przez Elwrę Wróblewską dużą pracą, którą z rękopisów Towarzystwa Naukowego w Toruniu i Biblioteki Narodowej przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła jest *Józefa Feliksa Zielińskiego, Wspomnienia z tułactwa...* (Warszawa 1989).

Przedstawiając jej drukowany dorobek autorski należy także wspomnieć, że opublikowała w „Notatkach Płockich” (1971 nr 1) artykuł: *Z przeszłości Luberadza*.

W latach 1988-1989 Elwira Wróblewska przekazała w darze do Sekcji Rękopisów macierzystej Biblioteki materiały dotyczące swej twórczości i działalności naukowej oraz korespondencję i materiały warsztatowe do prezentowanych wyżej opracowanych przez nią książek i artykułów. Materiały te wpisane zostały do Inwentarza Rękopisów pod sygnaturami: Rps 2464-2489.

Elwira Wróblewska była członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich [obecnie Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich], Sekcji Szkół Wyższych Związku Nauczycielstwa Polskiego. W 1973 r. odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi. W 1975 r. przeszła na emeryturę, poświęcając się oddać wyłącznie pracy naukowej.

Adaptacja w nowym mieście i w nowym środowisku jest zawsze trudna. Być może dlatego E. Wróblewska, która bezpowrotnie utraciła swą „małą ojczyznę” – Wileńszczyznę, pozostała w pamięci kolegów i współpracowników z Biblioteki UMK jako osoba nieco hermetyczna i nieśmiała. Nie stroniła jednak od kontaktów koleżeńskich; będąc już szacowną emerytką uczestniczyła w bibliotecznych i uczelnianych eskapadach, niekiedy bardzo dalekich i męczących, a wszelkie uciążliwości i niewygody przyjmowała z humorem.

Elwira Wróblewska była osobą łagodną, cichą i skromną, nie szukającą rozgłosu. Właściwie jej całe życie w okresie toruńskim było podporządkowane jednemu celowi – badaniom i pracy naukowej. Dla nas pracowników Biblioteki i tych, którzy ją znali, mimo że nie cieszyła się dobrym zdrowiem, jej śmierć była zaskoczeniem. Tym bardziej,

że będąc na emeryturze ciągle pracowała naukowo; na emeryturze też napisała rozprawę habilitacyjną i uzyskała stopień naukowy doktora habilitowanego.

Dr hab. Elwira Wróblewska zmarła 21 maja 1992 r. i pochowana została na Centralnym Cmentarzu Komunalnym w Toruniu. Nad grobem pożegnał koleżankę z Seminarium Historii Polski i Powszechnej XIX i XX wieku, Jego Magnificencja Rektor prof. Sławomir Kalembka i Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, Stefan Czaja.

Kazimierz Przybyszewski

Wybrane materiały biograficzne

Wróblewska Elwira. W: Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945-1994. Toruń 1995

Kazimierz Przybyszewski: *Dr hab. Elwira Wróblewska.* – „Głos Uczelni. Pismo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika” 1992 nr 3

Materiały dotyczące działalności naukowej E. Wróblewskiej – Sekcja Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Sygn. 2464-2489

Kodykolog i rękopiśmiennik, historyk kultury średniowiecza i renesansu – Jerzy Zathey

„Nie zdajemy sobie tymczasem sprawy, jak wiele jest do zrobienia w zakresie pełnego udostępnienia i wykorzystania źródeł pisanych, mimo – a może właśnie dlatego – że poniosły one tak przerażające i często nie do wyrównania straty w czasie ostatniej wojny. (...) Jako jeden z ostatnich, którzy mieli w ręce większość nieistniejących już rękopisów Biblioteki Narodowej rzucam hasło: nie lekceważmy rękopisów i roli ich w naszych badaniach naukowych!” – pisał Jerzy Zathey w 1966 r.

Jerzy Krzysztof Stanisław Zathey urodził się 15 kwietnia 1911 r. w Krakowie, w rodzinie o tradycjach humanistycznych, pedagogicznych i naukowych. Dziad, Hugo Zathey, polonista, pedagog, był współpracownikiem, obok Aleksandra Brücknera i innych, miesięcznika „Przegląd Polski”. Rodzicami Jerzego byli Stanisław, polonista, profesor gimnazjalny, krytyczny wydawca arcydzieł pisarzy polskich i obcych oraz Jadwiga z Kwapniewskich, nauczycielka szkoły powszechnej. W ślady przodków poszedł Jerzy, który po ukończeniu w latach 1921-1929 prestiżowego Gimnazjum Klasycznego im. Jana Sobieskiego, studiował historię na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie studiów uczestniczył w ćwiczeniach seminaryjnych z historii średniowiecznej, kultury polskiej i paleografii. Studia zakończył uzyskaniem 13 grudnia 1933 r. stopnia magistra filozofii na podstawie pracy *Poselstwa polskie do Kurii Rzymskiej w latach 1378-1418*. Równocześnie uczęszczał na zajęcia w Studium Pedagogicznym Uniwersytetu, zdał egzamin nauczycielski z historii wychowa-

nia i nauki o Polsce współczesnej, nauczał jako bezpłatny wolontariusz w latach 1934-1935 w Gimnazjum im. J. Sobieskiego i w 1935 r. uzyskał dyplom nauczyciela szkół średnich z prawem nauczania historii. Mimo że przygotowywał się do zawodu nauczycielskiego, nie kwapił się do objęcia posady w szkole; w jednym ze swych życiorysów napisał, że powstrzymywała go „niezależność światopoglądowa i przekonania polityczne”. Marzył o pracy naukowej. Bardzo szybko, bo już 24 kwietnia 1936 r., obronił pracę doktorską *Polityka i propaganda w mowach posłów do Stolicy Apostolskiej w latach 1415-1518*, przygotowaną pod kierunkiem Stanisława Kota. Ponieważ z powodów politycznych S. Kotowi odebrano katedrę, oficjalnym promotorem J. Zathey'a był Jan Dąbrowski. Praca została zakwalifikowana do druku w Kasie Mianowskiego w Warszawie w lecie 1939 r., a wypożyczony do tego celu egzemplarz spłonął w 1944 r.

Dla dalszego pogłębienia badań J. Zathey otrzymał od Polskiej Akademii Umiejętności oraz Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego półtoraroczne stypendium zagraniczne, które od lutego 1937 do sierpnia 1938 r. (z krótką przerwą we wrześniu i październiku 1937 r. na praktykę w Bibliotece Narodowej w Warszawie) wykorzystał na badania naukowe, głównie rękopiśmienne, w bibliotekach i archiwach: Wiednia, Salzburga, Wenecji, Florencji, Rzymu, Neapolu, Bazylei, Awinionu, Marsylii, Paryża, Monachium i Berlina.

Badania zagraniczne dały J. Zatheyowi rozległą znajomość obcych zasobów rękopiśmiennych (szczególnie średniowiecznych i renesansowych), obfity materiał do prac z dziejów wczesnego odrodzenia, a zwłaszcza do wydania dzieł Kallimacha. Okres ten wykorzystał też na przygotowanie się do pracy bibliotekarskiej, którą podjął od 1 września 1938 r. w Bibliotece Narodowej w Warszawie jako asystent w kierowanym przez Piotra Bańkowskiego dziale starszych rękopisów. W Bibliotece tej przepracował okres okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej, głównie katalogując rękopisy średniowieczne. Owocem jego pracy w latach 1940-1944 był *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Narodowej*, obejmujący około 200 kodeksów, napisany ręcznie, tylko w jednym egzemplarzu. Od pierwszego dnia wybuchu powstania warszawskiego w Bibliotece Krasińskich brał czynny udział w zabezpieczaniu najcenniejszych zbiorów Biblioteki Narodowej. Bibliotekę opuścił dopiero 6 września 1944 r. po pożarze powstałym od wybuchu bomby zapalającej. Wysiłki okazały się bezskuteczne i zbiór rękopisów wraz z jego własnym dorobkiem nauko-



10. Jerzy Zathey

wym, gotowymi lub przygotowywanymi pracami (także *Katalogiem rękopisów*), uległ zagładzie w czasie bestialskiego spalenia Biblioteki przez Niemców w październiku 1944 r., już po upadku powstania. Katastrofa ta pozostawiła niezatarty ślad w psychice Jerzego Zathey. Pytany o tamten okres swego życia bardzo niechętnie o nim opowiadał. Z ogromnych wiadomości o zniszczonym bezpowrotnie zasobie bezcennych rękopisów średniowiecznych Biblioteki Narodowej, z których setki miał w swym ręku, napisał tylko krótki artykuł *O kilku przypadkach zabytkach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej w Warszawie* (W: *Studia z dziejów kultury polskiej*. Warszawa 1949). Dopiero w latach siedemdziesiątych wrócił do tego tematu w króciutkim esej *Straty w zakresie rękopisów* (W: *Stan i perspektywy badań w zakresie*

zbrodni hitlerowskich. Materiały z Konferencji Naukowej w dniach 27-28 kwietnia 1970 r. t. 2 Warszawa 1973), zawierającym odtworzone z pamięci przez autora opisy i fragmenty tekstów: kalendarza polskiego z XIV w., powstałego w kręgu kolegiaty wiślickiej, zbioru kołęd i pieśni ludowych w języku łacińskim i polskim, spisanych w początku XVII w., ale pochodzących z wcześniejszych lat oraz pieśni o św. Jerzym z XV w.

W jesieni 1944 r. wycieńczony przeżyciami warszawskimi, świadomy utraty dotychczasowego dorobku naukowego, znalazł schronienie u rodziny w Nowym Sączu. Tu usiłował na nowo rozpocząć pracę naukową, włączył się w tajne nauczanie przez udzielanie lekcji.

W lutym 1945 r. zgłosił się do pracy w Bibliotece Jagiellońskiej. Przez kilka miesięcy z jej upoważnienia zabezpieczał zbiory biblioteczne i archiwalia w powiatach nowosądeckim i limanowskim. Od 1 września rozpoczął pracę w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki, przechowującym rękopisy, stare druki, grafikę i ryciny, muzykalia (nuty) i kartografię. Kierownikiem była Zofia Ameisenowa, opiekująca się grafiką i rycinami, zastępcą Władysław Hordyński, mający nadzór nad muzykalia i starymi drukami, a pracownikiem Jerzy Zathey, któremu powierzono troskę o rękopisy i kartografię. Wspólną była Czytelnia Zbiorów Specjalnych, kierowana przez Z. Ameisenową, dyżurował tam Wojciech Gielecki a realizował zamówienia magazynier Władysław Sowa, czasem zastępowany przez Aleksandra Mondalskiego. Czytelnia była otwarta zazwyczaj od 9.00 do 14.00. Pracownicy Działu musieli wypełniać pełny zakres czynności, a więc wpisywać nowe nabytki do księgi akcesyjnej, opracowywać i wpisywać do inwentarzy, starać się o konserwację, udostępniać i odpowiadać na szereg kwerend krajowych i zagranicznych. Nadto organizowali konferencje i kursy specjalistyczne. 19 kwietnia 1948 r. zorganizowano konferencję w sprawie opracowania księgozbiorów podręcznych z referatem głównym Władysława Pocięchy, a Jerzy Zathey mówił nie o bibliotece podręcznej rękopisów ale kartografii. 3-19 listopada tego roku przeprowadzono kurs biblioteczny dla opracowujących stare druki, prowadzony przez Alodję Kawecką-Gryczową, a wykładowcami byli uczeni tej miary co Aleksander Birkenmajer, Włodzimierz Budka, Helena Blumówna, Józef Korpała, Jan Baumgart, Aleksander Semkowicz, Zofia Kozłowska-Budkowska, Adam Vetulani i ks. Tadeusz Kruszyński.

Od stycznia 1950 r. nastąpiła nowa organizacja zbiorów specjalnych Biblioteki Jagiellońskiej. Podzielono je na Dział Graficzny, Kartograficzny i Muzyczny pod kierownictwem Z. Ameisenowej, zastępowanej

przez W. Hordyńskiego. Z Działu tego wyodrębniono jednoosobowe Oddziały: Grafiki (Gabinet Rycin) prowadzony przez Z. Ameisenową, której obok pieczy nad Czytelnią Zbiorów Specjalnych powierzono nadto organizację wystaw, Kartografii i Muzykaliów obsługiwane przez W. Hordyńskiego, który przy pomocy Gustawa Schmagera uruchomił pierwszą Pracownię Fototechniczną. Drugim był Dział Rękopisów i Starych Druków, na razie bez kierownika, zastępcą był J. Zathey, który prowadził Oddział Rękopisów a w Oddziale Starych Druków rozpoczęła pracę Anna Lewicka-Kamińska. W kwietniu kierownictwo tego Działu i Oddziału Starych Druków objął wybitny archiwista, historyk literatury polskiej i bibliograf, Karol Badecki. Jego zastępcą był J. Zathey, pracujący nadal w Oddziale Rękopisów, ale często opiekujący się w zastępstwie zbiorami kartograficznymi i muzycznymi. Do Oddziału Kartograficznego od 1 września przyjęto specjalistę kartografa, Edwarda Schnaydra. Pracownię Fototechniczną przydzielono do Oddziału Udostępniania Zbiorów. Poszczególne działy zbiorów specjalnych zaczęły się przekształcać w oddziały. Wspólną pozostała jeszcze na kilkanaście lat, kierowana przez Z. Ameisenową, Czytelnia Zbiorów Specjalnych, której głównym dyżurnym był nadal Wojciech Gielecki.

W tymże 1950 r. zorganizował Aleksander Birkenmajer przy pomocy J. Zatheya, na równie wysokim poziomie jak w 1948 r. specjalistyczny kurs, tym razem rękopiśmienny, prowadzony przez wytrawnych specjalistów. W 1951 r. kierownikiem Oddziału Rękopisów został Władysław Pociecha, mając do pomocy Jerzego Zatheya a od stycznia 1952 r. Leszka Hajdukiewicza, późniejszego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i kierownika jego Archiwum.

Zathey współpracował z Pocięchą nad uporządkowaniem i zinventaryzowaniem nie opracowanych zasobów rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej. Wspólnie systematycznie porządkowali i katalogowali bibliotekę podręczną Oddziału Rękopisów, prowadzili generalne skontrum zbiorów rękopiśmiennych, konieczne po okresie wojennych wydarzeń i przeprowadzek, a także przygotowywali setki rękopisów do mikrofilmowania przez Bibliotekę Narodową w Warszawie.

W tej nowej sytuacji organizacyjnej Jerzy Zathey za główne swe zadanie uważał pracę nad źródłami rękopiśmiennymi polskich bibliotek, przygotowanie fachowej kadry rękopiśmiennej, zdolnej opracowywać katalogi i inwentarze. Bodźcem i zachętą był dla niego na pewno artykuł Zofii Kozłowskiej-Budkowej *W sprawie nowego katalogu rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej* („Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”

1949 nr 4), zawierający postulat opracowania na nowo łacińskich rękopisów średniowiecznych BJ. Nikt lepiej jak właśnie Jerzy Zathey nie był do tej pracy przygotowany. To on zaczął uświadamiać potrzebę badania kodeksów średniowiecznych i – obok Aleksandra Birkenmajera – stał się w Polsce przedstawicielem nowej, wprowadzonej we Francji przez Alphonse'a Daina i François Masaia, dyscypliny zajmującej się zabytkami rękopiśmiennymi minionych wieków – kodykologii.

Od 1 kwietnia 1955 r. J. Zathey został mianowany docentem, a 1 kwietnia 1957 r. objął po Władysławie Pociesze kierownictwo Oddziału Rękopisów BJ. Był świetnie przygotowany do kierowania Oddziałem, którego bezcenne zbiory gromadzone od XIV wieku konsekwentnie pomnażał głównie o spuścizny i korespondencję profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, przekazywane przez spadkobierców lub od nich kupowane: Ludwika Antoniego Birkenmajera, Witolda Rubczyńskiego, Michała Siedleckiego, Leona Wachholza, Władysława Konopczyńskiego, Eugeniusza Romera, Władysława Szafra, Tadeusza Lehra Spławińskiego, Ludwika Ehrlicha, Stanisława Pigonia, Adama Vetulaniego i innych. Pozyskał także spuścizny po dyrektorach i pracownikach BJ: Edwardzie Kuntze, Aleksandrze Birkenmajerze, Julianie Przybosiu, Władysławie Pociesze, Irenie i Adamie Barach i Annie Lewickiej-Kamińskiej. Powiększał zbiory o rękopisy i materiały po uczonych, pisarzach, księgarzach i bibliofilach: Stanisławie Wyspiańskim, Henryku Struvem, Władysławie Łozińskim, Marianie Dubieckim, Benedykcie Dybowskim, Stanisławie Ignacym Witkiewiczu i wielu innych. Często też zabiegał o pozyskanie materiałów pozornie mało ważnych, ale uważał, że to przyszli badacze będą oceniali ich przydatność do badań. Wpisywał nowe materiały do akcesji sam, a w latach późniejszych pomagali mu Władysław Bandura, Maria Kowalczyk i Jadwiga Grzybowska.

Wiedza i doświadczenie zdobyte w czasie studiów w bibliotekach zagranicznych i Bibliotece Narodowej posłużyły J. Zatheyowi do kształcenia w opracowaniu rękopisów pracowników BJ (m.in. Anny Jałbrzykowskiej, Władysława Bandury, Adama Kotuli, Jadwigi Grzybowskiej oraz adeptów kodykologii – Marii Kowalczyk i Mariana Zwiercana, historyków, uczniów Z. Kozłowskiej-Budkowej, nieco później Anny Z. Kozłowskiej, filologa klasycznego). Niebawem zaczął też uczyć opisywania i opracowywania kodeksów średniowiecznych grupę historyków filozofii średniowiecznej, m.in. Zofię Włodek, Andrzeja Półtawskiego, Jerzego B. Korolca i innych, uczniów Jana Legowicza i Stefana Świeżawskiego z Zakładu Historii Filozofii Starożytnej

i Średniowiecznej Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Prowadzone kursy z zakresu kodykologii dały J. Zathewowi możliwość pracy dydaktycznej, której bardzo pragnął. Był mistrzem wymagającym, często porażającym i onieśmielającym uczniów swą wiedzą. Śladem jego erudycji są glosy, uzupełnienia i poprawki, naniesione zazwyczaj ołówkiem, charakterystycznym, niestety mało czytelnym pismem, w księgozborze podręcznym Oddziału Rękopisów BJ, szczególnie w katalogach rękopisów, encyklopediach, repertoriach, *Polskim słowniku biograficznym* oraz publikacjach pomocnych do opracowania kodeksów i rękopisów nowożytnych. Dewizą jego nauczania była sentencja: zbierajcie ułamki, wycinki i fragmenty, by nie przepadły (zob. „*Colligite fragmenta ne pereant*”. *Contribution aux recherches sur l'histoire de l'enseignement à l'Université de Cracovie au XV^e s.* W: *Mediaevalia Philosophica Polonorum*. Varsaviae 1961 z. 10). Uczył więc nie tylko opisywania, opracowywania kodeksu, ale wydobywania z niego wszelkich informacji, często lekceważonych, z wyklejek, zszywek składek, not, brulionowych zapisek, a także identyfikowania charakteru pisma autorów, właścicieli, czytelników itp.

Przygotowaniem i zarazem sprawdzianem metody kodykologicznej było pionierskie w Polsce opracowanie *Katalogu rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej* (Wrocław 1963), zbioru niezbyt licznego, ale ważkiego. *Katalog* poprzedzony został obszernym wstępem historycznym, przedstawiającym dzieje zbiorów Biblioteki Kórnickiej, a także metodologicznym, poświęconym nowoczesnemu opracowaniu kodeksów średniowiecznych. „Zadaniem katalogu – pisał – jest ułatwienie prac naukowych. Pomieszczone w nim opisy rękopisów opracowano tak, aby w sposób o ile możliwości jak najbardziej ścisły zreferować wyniki dotychczasowych badań. Opis podający nieraz szczegóły interesujące tylko w przedstawieniu monograficznym ma ukazywać kryjącą się w formie i treści rękopisu problematykę i przedstawić stan wyzyskania znajdujących się w tym rękopisie źródeł” (s. IX). „Katalog Biblioteki Kórnickiej wedle zamierzeń autora powinien być pomocniczym narzędziem przy opracowywaniu rękopisów z polskiego i nie tylko polskiego środowiska, a więc przydatnym nie tylko dla niego samego w przyszłych pracach, lecz dla innych. Stąd też, choć ze względu na swój specjalny charakter obchodzi raczej mniejszą garstkę badaczy, użyteczny być może w postaci drukowanej dla pracowników książki i literatury bez względu na granicę państw. Ma charakter międzynarodowy” (s. XII). Miał świadomość pilności zadania. Pisał bowiem: „Prace nad opisami katalogowymi rękopisów średniowiecz-

nych, choć są prowadzone, nie dochodziły do niedawna do swej formy ostatecznej – druku. Częściowo wypłynęło to z okresowego postawienia spraw tych na dalszym planie, z braku zrozumienia dla konieczności wykonania, choćby nie najlepiej, ale w okresie jednego pokolenia, wszystkiego tego, co tak długo z uszczerbkiem dla nauki czeka na opracowanie. A sprawa to pilna, bo niełatwo będzie w przyszłości o nowe kadry zdolne do wykonania trudnego zadania ze względu na niedostatki przygotowania młodzieży w zakresie języków klasycznych w szkołach oraz ze względu na techniczne zainteresowania nowego pokolenia” (s. XV).

Metodę wypracowaną przy bardzo szczegółowym opisywaniu rękopisów kórnickich wpała J. Zathey swym uczniom w BJ. Powstawały wstępne opisy, z których po fachowym opracowaniu kodykologów BJ, wspartych współpracą Zofii Włodek i Mieczysława Markowskiego z PAN, zaczął się ukazywać przygotowany zespołowo *Catalogus codicum manuscriptorum medii aevi Latinorum qui in Bibliotheca Jagellonica Cracoviae asservantur*. W *Przedmowie* (wersja polska) do vol. 1 (Wratislaviae 1980) J. Zathey napisał: „Rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej, zwłaszcza średniowieczne, pozostałe po działalności najstarszego polskiego uniwersytetu, budzą zainteresowanie uczonych całego świata” (s. XXV). „Łączność z jednym z najstarszych uniwersytetów europejskich nadaje zachowanemu zbiorowi rękopisów średniowiecznych specjalną wagę. Warto przypomnieć, że chociaż losy historyczne Krakowa i jego uczelni nie należały do najłaskawszych i wiele było okazji (pożary, wojny, rabunki) do rozproszenia zbiorów, to jednak Biblioteka Uniwersytetu w dużym zespole zachowała swą łączność z Uniwersytetem do dnia dzisiejszego. Okazuje się przy tym, gdy bliżej przypatrzeć się losom innych zbiorów uniwersyteckich starszych od krakowskiego, że tylko nieliczne przetrwały i nie uległy rozproszeniu lub wchłonięciu przez wielkie biblioteki narodowe” (s. XXVI). O metodzie opracowania pisał m.in.: „Zadanie opracowania nowego, odpowiedniego katalogu rękopisów średniowiecznych jest przedsięwzięciem trudnym. Wymaga uprzedniego przygotowania i utrzymania na odpowiednim poziomie warsztatu pracy, więc zasobu użytecznych repertoriów i innych książek podręcznych. Niezbędne jest przy tym zapewnienie sobie w realizacji opracowania współpracy kadry mediewistów, odpowiednio wyspecjalizowanych, więc przede wszystkim bibliotekarzy, którzy opanowali problematykę badań rękopisoznawczych, a następnie współpracy w charakterze konsultantów znawców różnych dziedzin humanistyki i nauk ścisłych” (s. XXI). „Z postano-

wień ustalających formę katalogu rękopisów średniowiecznych najważniejsze jest to, że przyjęto język łaciński za główny i podstawowy wydania, aby umożliwić korzystanie wszystkim zainteresowanym bez względu na narodowość" (s. XXVII). „W katalogach rękopisów średniowiecznych, zwłaszcza przy opisach bibliologicznych, które w naszym katalogu zajmują szczególnie wiele miejsca ze względu na wielką doniosłość pisma, ornamentyki, a zwłaszcza elementów prowadzących dla charakterystyki rękopisów średniowiecznych Biblioteki Jagiellońskiej jako księgozbioru uniwersyteckiego, występuje szereg terminów przyjętych w różnych językach dopiero w ostatnim stuleciu, a więc nie mających odpowiedników ani w łacinie klasycznej, ani nawet późniejszej. (...) Stąd powstała konieczność dodania do katalogu słowniczka terminów przyjętych z odpowiednikami w językach nowożytnych i w polskim będącym podstawą tłumaczenia" (s. XXVIII).

Jerzy Zathey uczestniczył w opracowaniu i wydaniu vol. 1-4 (Wratislaviae 1980-1988). Wydawnictwo kontynuują uczniowie (vol. 5 Wratislaviae, vol. 6-7 Cracoviae 1996-2000; vol. 8 w przygotowaniu do druku).

Wszechstronność wiedzy rękopiśmiennej pozwoliła J. Zathejowi już na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zająć się przygotowaniem edycji *Inwentarzy rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej* jako kontynuacji XIX-wiecznego *Katalogu rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego* Władysława Wisłockiego (cz. 1-2 Kraków 1877-1881) oraz *Inwentarza rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej* (Kraków 1938), doprowadzonego do sygn. 6000. Od 1962 r. zaczęły się ukazywać tomy *Inwentarza* od sygn. 6001. Jerzy Zathey był współautorem i kierował zespołem opracowującym aż do czasu przejścia na emeryturę w 1981 r. W tym czasie ukazało się 11 tomów *Inwentarza* do sygn. 9800 (Kraków, Warszawa-Kraków 1962-1982). Następne wydawane są nadal.

Praca nad katalogami i inwentarzami rękopisów Biblioteki Narodowej, Biblioteki Kórnickiej, a przede wszystkim Biblioteki Jagiellońskiej, dała J. Zathejowi materiał do refleksji nad miejscem i wykorzystaniem rękopisów w badaniach naukowych oraz bibliografiach. Swe przemyślenia zawarł w artykule *Problem rękopisoznawstwa w polskich badaniach naukowych* („Roczniki Biblioteczne” 1966 z. 3/4). Pisał: „Jako nauka, jest rękopisoznawstwo dyscypliną stosunkowo młodą, w której jeszcze nie wszystkie drogi zostały przetarte. Nie na tyle jednak młoda, (...) by nie zdążyło wypracować własnej metodologii, by wreszcie nie mogło uzasadnić racji swego istnienia wcale pokaznym bilansem

dorobku naukowego" (s. 464). Przepadał dostępne mu publikacje uczonych różnych nauk humanistycznych i bibliografie, szukając w nich informacji o katalogach i inwentarzach rękopisów. „Rękopisoznawstwo – pisał – traktuje się ciągle, jakby przynosiło tylko zbędne utrudnienia w badaniach, bez niego pozornie prostszych, z pewnym lekceważeniem” (s. 464). Postawił dramatyczne pytanie: „Jak to się stało, że naukowci użytkownicy zbiorów i literatury ogłoszonej drukiem nie dostrzegli tego ogromnego w sumie dorobku i wysiłku bibliotekarzy, że nie pokwitowali odbioru krótkimi choćby wzmiankami przy omawianiu osiągnięć naukowych swoich dyscyplin?” (s. 476). Wysznuł też postulat: „Rękopisoznawstwo winno stać się jednym z przedmiotów zorganizowanego nauczania uniwersyteckiego, winno znaleźć swe miejsce w programie studiów humanistycznych, ponieważ prowadzone aktualnie studia bibliotekoznawcze nie opanowały w stopniu zadowalającym szkolenia w tym kierunku” (s. 477). W tym artykule znalazły się też apele Zatheya, od których rozpocząłem niniejsze wspomnienie.

Równolegle z intensywną pracą bibliotekarską, kształtowaniem struktury organizacyjnej przebogatych zbiorów specjalnych Biblioteki Jagiellońskiej, szkoleniem kadry pracującej nad opracowaniem rękopisów, Jerzy Zathej prowadził własne badania naukowe. Po spóźnionym debiucie drukarskim *O chłopską tradycję* („Wieś i Państwo” 1946 nr 5) będącym omówieniem aktualnych zagadnień kultury ludowej na marginesie dopiero co wydanej książki Stanisława Pigonia *Z Komborni w świat*, od 1948 r. przedsięwziął publikowanie niezwykle cennych, pełnych erudycji, ale trudnych dla czytelnika, inspirujących do dalszych badań artykułów, rozpraw i przyczynków naukowych. Rozpoczął od Galla Anonima. Jemu poświęcił swe pierwsze naukowe opracowanie *Kim był Anonim Gall?*, będące streszczeniem referatu wygłoszonego w Polskiej Akademii Umiejętności („Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU” 1948 nr 6). Anonima przedstawił jako benedyktyńskiego mnicha, wygnańca, zwolennika reform papieża Grzegorza VII i reformy kluniackiej, silnie związanego z kultem św. Idziego. Temat ten kontynuował w dalszych swych studiach, prezentując jednak tylko ich streszczenia. W powiązaniu z tematyką Galla Anonima pozostaje rozprawa J. Zatheya *Z dziejów kultu św. Idziego w Polsce* („Życie i Myśl” 1951 nr 9/10) dogłębnie naświetlona, bardzo erudycyjna historia kultu tego świętego w Europie i jego droga do Polski; genezę upatrywał autor w charakterze pojednania i pokuty księcia Władysława Hermana wobec zmarłego brata, króla Bolesława Śmiałego. Z tym

zagadnieniem łączy się *Nowe źródło do legendy o Bolesławie Śmiałym* (z rękopisu Biblioteki Kórnickiej 1122) („Roczniki Biblioteczne” 1961 z. 1/4), ciekawe, anonimowe kazanie z drugiej połowy XV w. z legendą o królu Bolesławie Śmiałym pokutniku, artykuł połączony z komentarzem i wydaniem tekstu. Pośrednio z kroniką Galla Anonima mają związek krótkie rozważania *W sprawie nazwy słów kilka... (o nazwach: Kraków, Wawel, Skałka)* („Z Otchłani Wieków” 1977 nr 4) wywodzące nazwy Krakowa, Wawelu i Skałki od Celtów, pełne erudycyjnych hipotez.

J. Zathey przeświadczony, że badacz, rękopiśmiennik i bibliotekarz nie może lekceważyć nawet najmniejszych fragmentów dawnych ksiąg, skrzętnie wyciągał na światło dzienne, zazwyczaj lekceważone przez pracowników naukowych i opracowujących kodeksy średniowieczne, mniejsze utwory. Niektóre ze swych „znaleźsk” publikował. Artykuł *Fragment nieznanego modlitewnika staropolskiego z XIV wieku* („Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1963 nr 1/2) wywołał burzliwą reakcję dotyczącą czasu powstania zabytku, m.in. Mieczysław Karaś (*Urywek staropolskiego modlitewnika*, „Język Polski” 1965 z. 1/2) przesunął datację na pierwszą połowę XV w. w oparciu o ortografię staropolską, lekceważąc ustalenia paleograficzne; bez emocji ale rzetelnie i fachowo podszedł z uzupełnieniami o. Paweł Szczaniecki OSB (*Źródła fragmentu staropolskiego modlitewnika z XV wieku*, „Slavia Occidentalis” T. 26 1967); w opinii paleografów, m.in. Marii Kowalczyk, Zathey ustalił właściwą datację, a filologowie powinni zrewidować własne ustalenia. Spokojnie przez filologów zostały przyjęte: *Kilka uwag w związku z tekstem staropolskim wiersza o „Baranku Bożym”* („Pamiętnik Literacki” 1952 z. 1/2) z rękopisu kórnickiego spisane w XVI w., ale zabytku przez autora datowanego na wiek XV; *Gdzie jest rękopis „Pieśni o Wicklefie?”* („Pamiętnik Literacki” 1954 z. 1/2) przynoszący informacje o źmudnie przez J. Zatheya odszukanym odpisie z około połowy XV w., zachowanym w rękopisie Herzog August Bibliothek w Wolfenbüttel Helmst. 306; *„Pieśń o Wicklefie” i jej zapomniana melodia* („Pamiętnik Literacki” 1955 z. 3) z nowym, krytycznym wydaniem zabytku; *Z badań nad chronologią kołęd* („Pamiętnik Literacki” 1961 z. 1); *Nieznane pieśni miłosne polskie z połowy XVI wieku w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej* (W: *Archiwum Literackie*. T. 23 Wrocław 1980) opracowane i wydane wspólnie z Mariannem Malickim, informujące o unikatowym zabytku tekstów świeckich pieśni, znanych Janowi Kochanowskiemu; *Modlitwa z XIV wieku o charakterze zaklęcia, mająca zapewnić żonie miłość męża* (Tekst wy-

dany z pergaminowego fragmentu przy papierowym rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej 655) („Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1984-1985 nr 1/2).

J. Zathej, rękopiśmiennik, nie pomijał też poszukiwań i identyfikacji wśród inkunabułów i starych druków: *O świeżo rozpoznanym fragmencie druku krakowskiego z 1548 r.* („Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1949 nr 3); *Świeżo rozpoznany fragment druku 1548 r. (Jerzego z Tyczyna „In funere Sigismundi Magni carmen”)* („Pamiętnik Literacki” 1950 z. 1); *Zapomniane polonicum drukowane w Rzymie w r. 1486 (Jana Targowskiego łacińska mowa do papieża Innocentego VIII)* (W: *Mediaevalia. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*. Warszawa 1960) o druku propagandowym, nie notowanym przez L. Haina, D. Reichlinga i K. Estreichera, którego jedyne dwa egzemplarze przechowywane są w bibliotekach angielskich.

Kallimachem i początkami odrodzenia w Polsce pasjonował się J. Zathej od czasu ukończenia dysertacji doktorskiej. Prace już konstruowane, zebrane materiały i źródła przepadły w Bibliotece Narodowej w czasie spalenia zbiorów rękopiśmiennych w 1944 r. Nie zrażony i nie załamany tym, prowadził badania, pozyskiwał na nowo materiały dostępnymi mu po 1945 r. sposobami. Pozostawił po sobie kilkanaście znakomych prac i przyczynków. Rozpoczął od dwu recenzji („Przegląd Historyczny” T. 45 1950) rozprawy Józefa Garbacika *Kallimach jako dyplomata i polityk* (Kraków 1948) oraz wydania (Varsaviae 1950) Kallimachowej *Retoryki* przez Kazimierza Feliksa Kumanieckiego. Recenzja pracy J. Garbacika, bardzo wnikliwa, odślaniająca ogrom wiadomości J. Zatheya i łatwość poruszania się w źródłach, podsumowana została skonstatowaniem, że pobudza do dalszych prac nad Kallimachem. Ciesząc się z edycji Kallimachowej *Retoryki* J. Zathej zdecydowanie opowiedział się za jej autografem w rękopisie kórnickim 1670, uzupełnił stan badań i losy tego autografu. Sam wystąpił dopiero w 1958 r. z artykułem *W sprawie badań nad Kallimachem* („Odrodzenie i Reformacja w Polsce” T. 3 1958). Postawił postulat rewizji podstawy źródłowej badań nad postacią Filippa Buonaccorsiego (Kallimacha) oraz konieczności szerokiej współpracy badaczy polskich i zagranicznych. Każda z kilku kolejnych prac J. Zatheya o Kallimachu, drukowanych w kraju i za granicą, była popisem ogromnej wiedzy i przynosiła nowe, istotne materiały oraz uzupełnienia. Niestety nie pozostawił po sobie monografii o Kallimachu, która zawierałaby jego bogatą wiedzę i zgromadzone materiały. Na przeszkodzie na pewno stanęło zaangażowanie nad opracowaniem rękopisów, studia związane

z historią bibliotek, edycje źródeł i zajmowanie się różnymi bardziej blahymi tematami naukowymi.

Renomę międzynarodową przyniosło J. Zathejowi monumentalne opracowanie autografu *De revolutionibus* Mikołaja Kopernika: *Analiza i historia rękopisu „De revolutionibus”*. Wyniki ukazały się w sześciu wersjach językowych jako wstęp do t. 1. *Dzieł wszystkich* M. Kopernika (łac., pol., ros. Warszawa 1972-1973; ang. London 1972; fr. Paris 1973; niem. Hildesheim 1974).

Z dogłębnej znajomości krakowskiej kolekcji średniowiecznych kodeksów powstało opracowanie *Biblioteka Jagiellońska w latach 1364-1492* (W: Jerzy Zathej, Anna Lewicka-Kamińska, Leszek Hajdukiewicz *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*. T. 1 Kraków 1966). Opracowanie to stanowi trwały wkład do nauki nie tylko polskiej, lecz także światowej. Żadna biblioteka średniowiecznych uniwersytetów nie posiada tak źródłowo udokumentowanych początków jak Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wstępem jak gdyby do tego opracowania był artykuł *Biblioteka kościoła P. Marii w Krakowie na przełomie XIV i XV w. (Na marginesie badań nad początkami biblioteki Uniwersytetu Krakowskiego)* („Roczniki Biblioteczne” 1964 z. 1/2). Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego dotyczyły prace J. Zatheya nad *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*. Wydał t. 4, lata 1607-1642 (Cracoviae 1950) przy współpracy Henryka Barycza oraz współpracował z Karolem Lewickim przy wydaniu t. 5, lata 1720-1780 (Cracoviae 1956). Wreszcie z Jerzym Reichanem wydał *Indeks studentów Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1400-1500* (Wrocław 1974) w układzie alfabetycznym, z wieloma poprawkami i uzupełnieniami do wydań XIX-wiecznych. Nad indeksem topograficznym obaj uczeni pracowali przez wiele lat; praca nie została, niestety, ukończona.

Dla *Polskiego słownika biograficznego* opracował kilka biogramów postaci ważnych dla dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i kultury polskiej, m.in. Hieronima Jana Silvanusa z Pragi, Jana Isnera, Jana z Łącuta, Macieja z Kobylina, Mikołaja Pycha z Pilicy oraz Pawła z Pragi, postaci niesłychanie barwnej, autora jedynej w średniowieczu encyklopedii sztuk wyzwolonych.

Przedstawił także wkład wybitnych bibliotekarzy w rozwój i opracowanie zbiorów rękopiśmiennych BJ: *Karol Estreicher a zbiory rękopiśmienne* (W: *Księga pamiątkowa ku czci Karola Estreichera (1827-1908). Studia i rozprawy*. Kraków 1964); *Działalność naukowa Aleksandra Birkenmajera w zakresie rękopisoznawstwa* („Roczniki Biblioteczne” 1969 z. 1/2). Tu trzeba zaliczyć wspomnienia o najbliż-

szych współpracownikach: *Ze strat polskiej nauki historycznej: Władysław Pocięcha (1893-1958). Wspomnienie pośmiertne* („Wiadomości Historyczne” 1958 nr 4/5); *Ze wspomnień o współpracy z Władysławem Pocięchą* („Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1958 nr 1/2 s. 10-12); *Władysław Bandura (1908-1975)* („Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1976 nr 1/2).

W swym dorobku naukowym i edytorskim – a pisać mógł głównie poza swoją działalnością bibliotekarską – pozostawił Jerzy Zathey 105 pozycji oraz 3 dzieła spalone bestialsko w Warszawie

Biorąc czynny udział w pracach Komisji do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce PAU (od 17 kwietnia 1951 r. do czasu jej rozwiązania), Komisji Historycznej Oddziału Krakowskiego PAN, Towarzystwa Miłośników Krakowa, Jerzy Zathey przedstawiał wyniki swych badań naukowych. Nie miał jednak wielu możliwości korzystania z wyjazdów zagranicznych dla prowadzenia poszukiwań, prezentowania wyników na kongresach i sympozjach (w latach 1957-1975 cztery lub pięć wyjazdów kilkudniowych lub kilkutynodniowych do Włoch), choć zaproszeń otrzymywał ciągle sporo i miał wielu przyjaciół wśród uczonych zagranicznych, m.in. Eugenia Garina, Gioacchina Paparellego, Paula Oskara Kristellera i innych. Po prostu sytuacja w Polsce i w Uniwersytecie temu nie sprzyjała, a sam uczony miał swoje poglądy i zasady. Nic więc dziwnego, że wyróżniające się studia mediewistyczne zostały wcześniej dostrzeżone za granicą niż w kraju. 5 lutego 1980 r. został powołany na członka korespondenta The Medieval Academy of America w Cambridge, Mass. Starania o profesurę podejmowane przez władze Biblioteki i Uniwersytetu były zbywane milczeniem. Dopiero w 1983 r. Jerzy Zathey, już jako emeryt, po usilnych zabiegach rektora UJ Józefa A. Gierowskiego i dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego Jerzego Wyrozumskiego, otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1986 r. w auli UJ uroczyście odnowił, po pięćdziesięciu latach, doktorat.

Od 1981 r. stan zdrowia Jerzego Zatheya ulegał pogorszeniu. Nie mógł efektywnie pracować naukowo, wykorzystywać nagromadzonych materiałów źródłowych, choć miał swój pokój do pracy przy Oddziale Rękopisów BJ. Nie mogli z jego konsultacji i doświadczenia korzystać rękopiśmiennicy, ci wykształceni przez niego i nowo przez jego uczniów formowani, którzy kontynuują podjęte opracowania tak kodeksów średniowiecznych, jak i rękopisów nowożytnych. W ostatnich latach pozostały już tylko odwiedziny najbliższych uczniów w mieszkaniu przy pl. Inwalidów 4. Mistrz zawsze żywo interesował

się postępowaniem nad katalogami i inwentarzami, cieszył się z otrzymywanych egzemplarzy dopiero co wydanych drukiem.

Jerzy Zathey był człowiekiem dużej prawości i uczciwości, kompetentnym w pracy, w podejmowanych decyzjach, a równocześnie niezwykle uczynnym, odnoszącym się z szacunkiem do każdego, niezależnie od jego poglądów i stanowiska. Umiłowanie pracy, żarliwa troska o bezpieczeństwo i właściwe opracowanie rękopisów, zdyscyplinowanie, sumienność, były cechami, które pozostaną w pamięci uczniów, współpracowników i tych, którzy się z nim zetknęli. Zmarł 27 kwietnia 1999 r. w Mszanie koło Tylawy, w powiecie dukielskim. Pochowany został 6 maja na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie

Marian Zwiercan

Od redakcji

Opracowanie jest zmienioną wersją wspomnienia, które ukazało się w „Przeglądzie Bibliotecznym” (1999 z. 3); zostało ono uzupełnione o szczegóły dotyczące organizacji zbiorów specjalnych Biblioteki Jagiellońskiej.

Wybrane materiały biograficzne

Anna Z. Kozłowska: *Bibliografia prac Jerzego Zatheya*. – „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2000-2001 nr 1/2 (w druku)

Mieczysław Markowski: *Jerzy Zathey*. W: *Studia Mediewistyczne*. T. 29: 1992
Nowa encyklopedia powszechna PWN (Anna Z. Kozłowska). T. 6: 1997.

Marian Zwiercan: *Jerzy Zathey. 1911-1999*. – „Przegląd Biblioteczny” 1999 z. 3

Marian Zwiercan: *Jerzy Zathey (1911-1999)*. – „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1999 nr 1/2

Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej: Akta i papiery osobiste Jerzego Zatheya

Wykaz ilustracji

1. Adam Fastnacht	9
2. Helena Kozerska	22
3. Bogumił Stanisław Kupść	32
4. Krystyna Muszyńska	39
5. Andrzej Piber	48
6. Władysław Pociecha	54
7. Barbara Smoleńska	70
8. Wzmianka o pożarze Poznania w r. 1464 zapisana współcześnie w rękopisie nr 1732	77
9. Elwira Wróblewska	88
10. Jerzy Zathey	96

Spis treści

Wstęp – <i>Maria Tyszkowa</i>	5
Wybitny badacz rękopisów Ossolineum i historyk dawnej Ziemi Sanockiej – Adam Fastnacht (1913-1987) – <i>Józef Szczepaniec</i>	7
Helena Kozerska – Twórca i organizator Oddziału Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (1903-1993) – <i>Maria Tyszkowa</i>	20
Bogumił Stanisław Kupść – Historyk, archiwista, kierownik Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej (1916-1986) – <i>Danuta Kamolowa</i>	30
Krystyna Muszyńska – Zaangażowanie, odpowiedzialność, precyzja (1923-1994) – <i>Danuta Kamolowa</i>	38
Andrzej Piber – Historyk dziejów najnowszych, archiwista i bibliotekarz (1937- 1998) – <i>Maria Wrede</i>	46
Bibliotekarz, rękopiśmiennik, historyk epoki zygmuntońskiej – Władysław Pociecha (1893-1958) – <i>Marian Zwiercan</i>	52
Barbara Smoleńska – Z Archiwum Akt Dawnych do Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej (1924-1982) – <i>Danuta Kamolowa</i>	69
Łącznik między pokoleniami bibliotekarskimi – Maria Szymańska (1916-1979) – <i>Maria Jagielska</i>	75
Elwira Wróblewska – Kustosz dyplomowany Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu (1912-1992) – <i>Kazimierz Przybyszewski</i>	87
Kodykolog i rękopiśmiennik, historyk kultury średniowiecza i renesansu – Jerzy Zathey (1911-1999) – <i>Marian Zwiercan</i>	94
Wykaz ilustracji	109

**Poprzednie publikacje
Zespołu Historyczno-Pamiętnikarskiego
Okręgu Stołecznego SBP zawierające wspomnienia
o wybitnych bibliotekarzach polskich**

Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego. – Wrocław: Ossolineum 1974, 343 s. Seria „Książki o Książce”

Treść: Jan Augustyniak (1893-1971), Aleksander Birkenmajer (1890-1967), Faustyn Czerwijowski (1873-1944), Stefan Demby (1862-1939), Regina Danysz-Fle-szarowa (1888-1969), Andrzej Grodek (1901-1952), Józef Grycz (1890-1954), Bogdan Horodyski (1904-1965), Czesław Koziół (1909-1968), Edward Kuntze (1880-1950), Adam Lewak (1891-1963), Marian Łodyński (1884-1972), Adam Łysakowski (1895-1952), Jan Muszkowski (1882-1953), Kazimierz Piekarski (1893-1944), Ryszard Przelaskowski (1903-1971), Helena Radlińska (1879-1954), Stefan Vrtel-Wierczyński (1886-1963).

Portrety bibliotekarzy polskich. – Wrocław: Ossolineum 1980, 303 s. Seria „Książki o Książce”.

Treść: Ludwik Bernacki (1882-1939), Stanisław Bodniak (1897-1952), Jadwiga Bornsteinowa (1877-1971), Wacław Borowy (1890-1950), Marta Burbianka (1898-1973), Wanda Dąbrowska (1884-1974), Mikołaj Dzikowski (1883-1957), Józef Janiczek (1900-1976), Janina Kelles-Krauz (1898-1975), Stanisław Piotr Koczorowski (1888-1958), Henryk Kołodziejski (1884-1953), Jacek Koraszewski (1908-1969), Rudolf Kotula (1875-1940), Konstanty Krzeczkowski (1879-1939), Kazimierz Maj (1898-1972), Tadeusz Makowiecki (1900-1952), Tadeusz Makowski (1898-1975), Zygmunt Mocarski (1894-1941), Wiktoria Muklanowicz (1876-1938), Bolesław Olszewicz (1893-1972), Wacław Olszewicz (1888-1974), Franciszek Pająckowski (1905-1970), Mieczysław Rulikowski (1881-1951).

Z warsztatu bibliografa. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1991, 76 s. Seria „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych” (1).

Treść: Michał Ambros (1891-1984), Edward Chwalewik (1873-1956), Jadwiga Dąbrowska (1891-1982), Karol Estreicher młodszy (1906-1984), Helena Hleb Kosańska (1903-1983), Stanisław Konopka (1896-1982), Władysław Tadeusz Wiślocki (1887-1941).

Z książką do ludzi. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1992, 90 s. Seria „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych” (2).

Treść: Zofia Hryniewicz (1891-1983), Aniela Koehlerówna (1882-1969), Józefa Kornecka (1907-1989), Piotr Maślankiewicz (1906-1964), Julia Millerowa (1888-1965), Irena Morsztynkiewiczowa (1902-1986), Janina Skarżyńska (1876-1952),

Antoni Stolarski (1904-1943), Zofia Wędrychowska-Papuzińska (1904-1944) – tekst wycofany wobec braku autoryzacji.

W kręgu nauki i bibliotek. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1993, 84 s. Seria „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych” (3).

Treść: Jan Baumgart (1904-1989), Karol Glombiowski (1913-1986), Alodia Kawecka-Gryczowa (1903-1990), Marian Pelczar (1905-1983), Maria Sipayllo (1905-1990), Helena Więckowska (1897-1984), Antoni Żabko-Potopowicz (1895-1980).

Śladami edukacji bibliotekarskiej. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1995, 104 s. Seria „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych” (4).

Treść: Kazimiera Ankudowicz (1922-1985), Anna Czekajewska-Jędrusik (1921-1985), Bronisław Kocowski (1907-1980), Zofia Kossonogowa (1905-1960), Zofia Krystyna Remerowa (1898-1986), Franciszek Sedlaczek (1894-1973), Ksawery Świerkowski (1897-1979), Piotr Wasilewski (1913-1981), Kazimiera Wilczyńska (1900-1987).

Organizatorzy i inspiratorzy. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1997, 160 s. Seria „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych” (5).

Treść: Witold Belza (1886-1955), Maria Bielawska (1901-1989), Władysław Bieńkowski (1906-1991), Władysława Borkowska (1902-1994), Stefania Draczko (1906-1995), Eustachy Gaberle (1891-1947), Maria Gawarecka (1906-1989), Józef Korpała (1905-1989), Ewa Pawlikowska (1913-1992), Władysław Piasecki (1901-1978), Józef Podgórczyny (1900-1990), Anna Romańska (1927-1995), Alojzy Tujakowski (1914-1992), Hanna Uniejewska (1921-1988).

Entuzjastki bibliotekarstwa dziecięcego. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1999, 194 s. Seria: „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych” (6).

Treść: Maria Gutry (1899-1988), Barbara Groniowska (1889-1985), Maria Arnoldowa (1893-1995), Zofia Wędrychowska-Papuzińska (1905-1944), Stefania Wortman (1907-1982), Felicja Neubert (1904-1978), Ewa Rawiczowa (1910-1988), Irena Jarczewska (1917-1981), Wiesława Blanka Makowska (1915-1998), Wanda Marszałek (1912-1982), Danuta Połeciowa (1923-1992), Bogumiła Krassowska (1930-1998), Danuta Kargowska-Gubiec (1926-1995), Wanda Jegorow (1908-1986), Janina Leśniczak (1911-1979), Maria Werner (1918-1998), Zofia Kułagowska (1908-1981), Anna Platto (1944-1995), Emilia Białkowska (1908-1990), Helena Falkowska (1909-1988), Aleksandra Patynowa (1911-1994). Dodatek: Pierwsze biblioteki publiczne dla dzieci na Dolnym Śląsku i ich bibliotekarze – *Zofia Sieryków*.



